

Rozdział pierwszy. Tło

W całej międzywojennej Europie trudno znaleźć kraj bardziej kontrowersyjny niż Polska. Słabe państwo, słaba gospodarka, słaba pozycja międzynarodowa. Ale jednocześnie okrutny i agresywny kraj z imperialnymi z całkowicie, niewspółmiernie wygórowanymi ambicjami. "Hiena Europy Wschodniej" - tak Churchill mówił o Polsce pod koniec lat trzydziestych.

Być może takie porównanie jest całkiem uczciwe. Ale to było powiedziane więcej o polskiej polityce zagranicznej niż wewnętrznej. Może Polska była „hieną”, ale jeszcze gorszy był fakt, że była faszystowska. Zamach hitlerowski w Polsce miał miejsce w maju 1926 roku. Od tego czasu w kraju ustanowiła się faszystowska dyktatura, zwana reżimem sanacyjnym. Reżim faszystowski istniał w Polsce do katastrofy wrześniowej 1939 roku.

Naszą opowieść o reżimie sanacyjnym rozpoczniemy od odległego okresu rozbiorów Polski między trzy monarchie, od tzw. „rozbiorów Rzeczypospolitej”. To okres historii pod koniec XVIII wieku, kiedy Polska utraciła niepodległość, a jej terytoria zostały podzielone między Królestwo Prus, monarchię austriacką i Cesarstwo Rosyjskie.

Zobaczmy, jak to wszystko się wydarzyło na mapie. Tak wyglądała Polska w przededniu swojego I rozbioru w 1772 roku. Rosja przywłaszczyła sobie tę część, Prusy tę, a Austria tę. W 1793 r. nastąpił II rozbiór Polski. Każdy z krajów po raz kolejny rozszerzył się kosztem Polski, zawłaszczając te ziemie. Wreszcie, po zaledwie dwóch latach, nadszedł III rozbiór Polski. Pozostałe terytoria zostały podzielone między zaborców, a Polska ostatecznie utraciła niepodległość.

Jednak w wyniku wojen napoleońskich w 1807 roku państwo polskie zostało przywrócone w postaci Wielkiego Księstwa Warszawskiego. A po klęsce Napoleona odbył się Kongres Wiedeński Mocarstw Europejskich, w wyniku którego Polska ponownie została podzielona między trzy monarchie. Co prawda, teraz granice zostały zakreślone inaczej.

Rozbiór między trzy mocarstwa leżał u podstaw rozwoju gospodarczego Polski aż do I wojny światowej. Polski przemysł, rolnictwo, handel, transport, finanse i prawa pokrewne zostały podzielone na trzy systemy gospodarcze i polityczne: niemiecki, austro-węgierski i rosyjski. Żadna z tych części nie była niezależna. Każdy z nich był dodatkiem swojego okupanta.

Weźmy na przykład strefę okupacji rosyjskiej, tzw. Królestwo Polskie. W przededniu I wojny światowej 90% eksportu i prawie 60% importu tej części Polski przypadało na Imperium Rosyjskie¹.

Okupacja rosyjska znacznie spowolniła rozwój polskiego rolnictwa. Jak wiecie, Imperium Rosyjskie było największym na świecie producentem zboża. Dzięki żyznym ziemiom europejskiej części Rosji i potwornej eksploatacji chłopów cena tego zboża była bardzo niska. A jeśli panowie polscy mogli konkurować na równi z obszarnikami rosyjskimi w gnębieniu chłopów, to nie mogli nic zrobić z mniej żyznymi ziemiemi polskimi.

Tanie rosyjskie zboże na polskich rynkach trafiło do kieszeni miejscowych ziemian i chłopów. Z kolei niska opłacalność produkcji sprawiła, że nie było sensu inwestować w sprzęt i nawozy, bo po prostu by się to nie opłacało.

W efekcie obraz jest następujący: w rolnictwie Europy Zachodniej, odseparowanej od rosyjskiego dumpingu barierą celną, wprowadzane są wszelkiego rodzaju nowinki techniczne i postęp idzie pełną parą. A w Królestwie Polskim postęp jest znacznie gorszy – niecelowość ekonomiczna.

Teraz weźmy strefę okupacji niemieckiej, tzw. Wielkopolskę i Pomorze. W przededniu I wojny światowej prawie 70% eksportu i importu tej części Polski pochodziło z Niemiec².

[1] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 13.

[2] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 15.

Tutaj, łącznie z rozwojem rolnictwa, wszystko było w porządku. Polityka celna państwa utrzymywała wysokie ceny, co oczywiście było niekorzystne dla konsumenta, ale dobre dla rozwoju produkcji.

Nie spieszcie się jednak z myślami o niemieckiej szlachetności. W rzeczywistości Niemcy dążyli do skolonizowania ziem polskich. Niemiec, który wyemigrował na tereny okupowane, otrzymywał wsparcie kredytowe i inne świadczenia, podczas gdy polscy właściciele ziemscy nie.

Konfrontacja ta zakończyła się tym, że władze niemieckie po prostu siłą odebrały ziemie wielkim polskim ziemianom i rozdały je niemieckim kolonistom³.

Podobnie było w przemyśle – dla Niemców warunki były korzystniejsze niż dla Polaków. Weźmy na przykład Górny Śląsk, region bardzo bogaty w zasoby, ośrodek przemysłowy. Prawie wszystkie lokalne przedsiębiorstwa należały do Niemców, a Polacy po prostu ciężko na nie pracowali.

W odniesieniu do austro-węgierskiej strefy okupacyjnej tzw. Królestwa Galicji i Lodomerii. Ta część również koncentrowała się na swojego okupanta, chociaż nie udało się znaleźć dokładnych liczb. Z ekonomicznego punktu widzenia był to region najbardziej zacofany - przemysłu prawie nie było, stary sprzęt w rolnictwie, niska wydajność pracy, nieefektywne małe gospodarstwa chłopskie, których np. dawno nie było w niemieckiej strefie okupacyjnej czas.

A jednak, mimo rozbiorów, polski przemysł się rozwijał. Nierównomiernie, powoli, ale się rozwijał. Inna sprawa, że ludność Polski rosła szybciej niż powstawały nowe miejsca pracy. Stąd chroniczne bezrobocie i emigracja z najbiedniejszych regionów kraju.

Większość Polaków wyjechała oczywiście do USA⁴. To właśnie dzięki polityce władz okupacyjnych do dziś w amerykańskim kinie jest tak wiele polskich nazwisk. Ale na przykład chłopci galicyjscy, wśród których było wielu Ukraińców, zazwyczaj wyjeżdżali do Kanady⁵. T.j.. współczesna diaspora ukraińska w Kanadzie ma swoje korzenie w chłopach galicyjskich w XIX wieku.

[3] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 16.

[4] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 20.

[5] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 20.

Oprócz emigracji do innych krajów na pobyt stały, nastąpiła tymczasowa, sezonowa migracja pracowników rolnych. Mieszkańcy Galicji najmowali się do pracy w Niemczech i Królestwie Polskim. Mieszkańcy Królestwa Polskiego wędrowali w głąb Imperium Rosyjskiego lub, jak mieszkańcy Galicji, do Niemiec. Mieszkańcy Wielkopolski i Pomorza nie wyjeżdżali do pracy do Austrii czy Rosji, tylko w głąb kraju, na zachód. Jak widać, Polacy wyjeżdżali do pracy w Niemczech na długo przed tym, nim zaczęli żartować na ten temat w Internecie. Chociaż w rzeczywistości nie jest to wcale powód do żartów, ponieważ sama potrzeba migracji była konsekwencją polityki okupantów.

Ogólnie sytuacja w Polsce była bardzo smutna i nic nie zapowiadało zmian przed I wojną światową. Zapewne Polacy od dawna oczekiwali czegoś podobnego, bo w przeciwnym razie nie mieli szans

na niezależność.

Wraz z wybuchem wojny Polska stała się areną konfrontacji między Niemcami, Austro-Węgrami i Rosją. Działania wojenne toczyły się niemal na całym terytorium Królestwa Polskiego i większości Galicji. Jesienią 1915 roku Imperium Rosyjskie zostało raz na zawsze wyparte z tego regionu. Na terenach, które wcześniej do niego należały, utworzono niemiecko-austriacką administrację okupacyjną.

W wyniku działań wojennych w latach 1914-1915 wiele budynków, fabryk i środków transportu zostało zniszczonych. Żyzne ziemie, które zaledwie wczoraj karmiły ludność, zostały pocięte niezliczonymi okopami. Oprócz bezpośrednich szkód militarnych polska gospodarka ucierpiała na skutek ewakuacji przedsiębiorstw i specjalistów w głąb Imperium Rosyjskiego. Część produkcji została całkowicie zniszczona, jeśli tylko wróg jej nie dostał⁶.

Koniec działań wojennych w Polsce nie oznaczał jednak końca ruiny. Na okupowanych ziemiach Królestwa Polskiego najeźdźcy niemiecko-austriaccy realizowali następujące cele:

- wywieźć wszystko, co ma wartość, co można wywieźć, w tym pracę;
- maksymalizować eksploatację tego, czego nie można wywieźć, w tym siły roboczej;
- zniszczyć potencjał przemysłowy swoich konkurentów na światowych rynkach.

Ostatni akapit ma takie znaczenie. Prędzej czy później wojna się skończy, prędzej czy później przedsiębiorcy znów będą konkurować na zasadach pokoju. Dobrze by było, gdyby do tego czasu konkurenci mieli jak najmniej produkcji i przestali być konkurentami.

W związku z tymi przyczynami rozpoczęła się totalna grabież Polski. Najeźdźcy wywozili węgiel, metale i inne surowce, obrabiarki, maszyny i urządzenia, żywność, drewno, żywy inwentarz, konie itp. Ze względu na braki metali nieżelaznych, takich jak miedź, okupanci konfiskowali ludności garnki, klamki, a nawet dzwonki⁷.

[6] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 21-22.

[7] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 22.

Według historyków radzieckich w czasie okupacji Niemcy wywieźli z byłego Królestwa Polskiego 380 tys. sztuk bydła, 20 tys. wagonów surowców, półproduktów itp., 6 tys. wagonów maszyn i narzędzi, 1400 parowozów i 42 tys. wagonów⁸.

A nieliczne gałęzie przemysłu, których okupanci jeszcze potrzebowali, na przykład przemysł węglowy i metalurgiczny, pracowały do tego stopnia, że pod koniec wojny z niektórych gałęzi prawie nic nie zostało. Na przykład produkcja stali spadła do 3% poziomu przedwojennego⁹.

Z kolei zniszczenie produkcji w Polsce gwałtownie zwiększyło lokalne bezrobocie. A mobilizacja w Niemczech i Austro-Węgrzech, wręcz przeciwnie, spowodowała brak siły roboczej. Dodajmy te dwa czynniki, a otrzymamy przymusową deportację i deportację setek tysięcy Polaków do niewoli. Nie mówiąc już o tych, którzy przed wybuchem wojny przebywali w Niemczech na pracach sezonowych, po prostu nie wolno im było wyjeżdżać¹⁰.

Ale to wszystko nie dotyczyło oczywiście terytoriów okupowanych przed wojną przez Niemcy i Austro-Węgry. Rozkwitał więc np. przemysł Górnego Śląska, gdzie prawie całą produkcję prowadzili Niemcy¹¹. Zamówienia wojskowe, kradzione surowce, tania siła robocza – to wszystko w znacznym stopniu przyczyniło się do wzbogacenia się niemieckich korporacji.

Dobrym przykładem przedsiębiorcy, który dorobił się fortuny rabując Polaków, jest Friedrich Flick. Flick był największym niemieckim biznesmenem, jednym z głównych współpracowników Hitlera, zbrodniarzem wojennym skazanym w procesie norymberskim w sprawie Flicka. W rzeczywistości podczas II wojny światowej pan Flick robił wszystko tak samo, jak podczas I wojny światowej, tylko na większą skalę.

Wróćmy jednak do głównego tematu. Po raz pierwszy o niepodległości Polski dyskutowano poza Polską wiosną 1917 r. w Rosji. Dwa tygodnie po rewolucji lutowej Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich przyjęła uchwałę „Pozdrowienie dla narodu polskiego”¹². Mówiła ona o prawie Polski do stworzenia niepodległego państwa.

[8] Korolyuk W.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, s. 56.

[9] Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, s. 56.

[10] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 23.

[11] Landau Z. Odbudowa polskiego przemysłu po I wojnie światowej // Acta Poloniae Historica, t. 18, 1968, s. 239.

[12] Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w 1917 r.: protokoły, odpisy i sprawozdania, uchwały i uchwały walnych zgromadzeń, sekcji, posiedzeń Komitetu Wykonawczego i frakcji, 27 lutego - 25 października 1917. W 5 tomach . TI - 1991, s. 324.

Jeśli chodzi o resztę świata, o niepodległej Polsce mówił on dopiero po rewolucji październikowej. W 1918 r. kwestię polską podniosły takie mocarstwa, jak USA, Wielka Brytania, Francja i Włochy[13].

Ostatecznie w sierpniu 1918 r. rząd sowiecki oficjalnie wypowiedział wszystkie traktaty dotyczące rozbiórów Polski, dając jej prawo do samostanowienia¹⁴. Następnie rozpadają się Austro-Węgry, a w Niemczech dochodzi do rewolucji listopadowej. Kraje, które dzieliły Polskę przez ponad sto lat, przestały istnieć.

[13] J. Bardach i inni Historia państwa i prawa polskiego. - 1980, S. 406.

[14] Nr 698. Dekret Rady Komisarzy Ludowych. O odrzuceniu traktatów przez rząd tego pierwszego. Imperium Rosyjskie z rządami imperiów niemieckim i austro-węgierskim, królestwami Prus i Bawarii, księstwami Hesji, Oldenburga i Saksonii-Meiningen oraz miastem Lubeka.

Wydawałoby się, że po tym okupanci powinni opuścić terytorium kraju i niech żyje niepodległość. Jednak zgodnie z warunkami rozejmu Compiègne wojska niemieckie i austro-węgierskie opuściły tylko te ziemie polskie, które wcześniej były częścią Cesarstwa Rosyjskiego i Austro-Węgier. Ale nie Niemiec. Wszystko, co udało się Niemcom odciąć z Polski przed wybuchem wojny, zostało u nich.

Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że co innego uznać niepodległość Polski, a co innego liczyć się z jej interesami. To są różne rzeczy. Po drugie dlatego, że wszędzie w Europie płoną rewolucje proletariackie. A Niemcy nie są wyjątkiem. Wielka Brytania, Francja i USA pospieszyły z ratowaniem swoich niemieckich partnerów przed komunistami. Nie daj Boże, Czerwoni dochodzą do władzy, zaczynają naruszać biznes, odbierają przemysł itp. Dla krajów zwycięskich takie perspektywy były nie do przyjęcia.

Oto jaka sytuacja. Planowano otrzymać odszkodowania od Niemiec, tj. reparacje. Jeśli rządowi robotniczo-chłopskiemu pozwoli się dojść do władzy, jest mało prawdopodobne, że będzie chciał płacić reparacje. Zwłaszcza biorąc pod uwagę, że komuniści od samego początku sprzeciwiali się I wojnie światowej w ogóle, nazywając ją imperialistyczną i bratobójczą.

Krótko mówiąc, stosunki rozwinęły się między Ententą a pokonanymi Niemcami, jak powiedział Keynes: „Jeśli jesteś winien bankowi sto funtów, masz kłopoty. Ale jeśli jesteś winien milion, bank ma kłopoty”.

Jeśli zabierzesz ziemie polskie z Niemiec i oddasz je Polsce, to sam uniemożliwisz swojemu dłużnikowi spłatę długów. Z drugiej strony zostawić Polskę z kompletnie zepsutym korytem też nie można, bo jej wschodni sąsiad jest zupełnie nieprzyjazny dla biznesu i oligarchów.

Porzucisz Polskę, - stanie się czerwona, a wtedy z dużym prawdopodobieństwem komuniści z Rosji wraz z komunistami z Polski przyjdą z pomocą komunistom z Niemiec. A ty, wielki zwycięzca wielkiej wojny, stracisz w ogóle wszystko.

Te sprzeczności w stosunkach między Niemcami a Polską, między życzeniami krajów zwyciężskich a zdolnością Niemiec do płacenia rachunków, między Polską, z którą nikt nie chciał się liczyć, a jednocześnie Polską, od której wszyscy chcieli, żeby powstrzymała atak komunizmu, wszystko to stało się podstawą traktatu wersalskiego.

Były oczywiście inne sprzeczności, na przykład Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie chciały za bardzo osłabiać Niemiec, bo. obawiał się nadmiernego wzmocnienia Francji, ale to już inna historia.

Tak więc państwo polskie wiele zawdzięcza Entancie. Ale nie wszystko. Zobaczmy na mapie, jak przebiegało formowanie się niepodległej Polski, żeby było jaśniej, co jest czym.

Zacznijmy od centralnej Polski. Oto to terytorium, Królestwo Polskie, wchodziło w skład Imperium Rosyjskiego i oficjalnie uzyskało niepodległość z rąk bolszewików w 1918 roku. Nawiasem mówiąc, są ludzie, zwykle wśród monarchistów, którzy kategorycznie nie zgadzają się z taką decyzją bolszewików. Uważają, że Rosja nie powinna była dać Polakom niepodległości. Stanowisko dość dziwne, biorąc pod uwagę, że w tym przypadku Imperium Rosyjskie działało jako okupant-ciemiężca. Na przykład wśród urzędników Królestwa Polskiego przeważającą większość stanowili Rosjanie. I to w warunkach, gdy Rosjanie w Polsce zawsze byli mniejszością etniczną. Polakom jednak aż do rewolucji 1905 roku zabroniono nawet nauczania własnego języka w szkołach¹⁵.

[15] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 32.

Przejdźmy teraz do granic południowych. Oto to terytorium, Królestwo Galicji i Lodomerii, to dawne Austro-Węgry, ten kawałek został przyłączony do Polski w 1918 roku. Jednak we wschodniej części tego regionu nazywana jest Galicja Wschodnia, mieszkali głównie etniczni Ukraińcy i Rusini, którzy też pragnęli własnego państwa. Z tego powodu proklamowano tam Zachodnioukraińską Republikę Ludową, którą Polacy zalali krwią, aby zachować ten region dla siebie.

Wreszcie są te małe kawałki - Śląsk Cieszyński, Orawa i Spisz. Z powodu Śląska Cieszyńskiego w 1919 roku wybuchła wojna polsko-czechosłowacka, choć trudno ją nazwać wojną na tle wszystkich zachodzących wydarzeń, więc trochę się pozabijali i pod naciskiem Ententy rozeszli się. Orawa i Spisz były przedmiotem sporu terytorialnego między obiema stronami. W rezultacie wszystkie trzy granice zostały wytyczone na polecenie wielkich mocarstw, pozostając niezadowolonymi i Czechosłowację, i Polskę.

Przejdźmy teraz do granic zachodnich. Kiedy w 1918 roku, po podpisaniu rozejmu w Compiègne, okazało się, że Niemcy nie zamierzają opuścić ziem, które jeszcze przed I wojną światową odciągnęły od Polski, to oto, w województwie poznańskim, wybuchło tzw. Powstanie Wielkopolskie, w wyniku którego region ten znalazł się pod kontrolą Polaków. W następnym roku został podpisany pokojowy Traktat Wersalski, który zatwierdził te zmiany. Dodatkowo, aby Polska miała dostęp do morza, przekazano jej tzw. Korytarz Gdański.

A teraz ten kawałek o nazwie Górny Śląsk. Początkowo planowano w 1921 roku przeprowadzić referendum, w ramach którego kraju mieszkańcy chcą pozostać. Jednak nie czekając na nie, Polacy dwukrotnie, w 1919 i 1920 r., wzniesili zbrojne powstanie przeciw władzom niemieckim. Mimo to referendum się odbywało. Okazało się, że około 60% mieszkańców chciało pozostać w Niemczech. Wynik ten kategorycznie nie odpowiadał pozostałym 40%, które odpowiedziały trzecim powstaniem na Górnym Śląsku. W rezultacie granica została ponownie nakreślona na żądanie wielkich mocarstw i ponownie obie strony były jednocześnie niezadowolone.

Przejdźmy teraz do granic północnych. W Prusach Wschodnich, właśnie tutaj, również odbyło się referendum, ale w tym przypadku zdecydowana większość zdecydowała się pozostać częścią Niemiec. Tutaj wszystko pozostaje bez zmian.

Wreszcie granice wschodnie. W Wersalu proponowano wytyczenie granicy wzdłuż tzw. linii Curzona. Podobno miała to być granica tymczasowa, biorąc pod uwagę skład etniczny tych ziem. Tymczasowa, bo wtedy nie było jasne, jak zakończy się wojna domowa w Rosji. Z tego powodu propozycja mocarstw nie odpowiadała Polsce. Dopóki za linią Curzona trwa wojna domowa, nie ma tam stabilnej władzy. Takie tereny wyglądają na dość bezbronne i łatwe do zajęcia. Tak więc w wyniku wojny polsko-ukraińskiej, a następnie radziecko-polskiej, Polska mogła przejąć Zachodnią Ukrainę, Zachodnią Białoruś i część Litwy.

Jaki jest wynik? Polska przez wiele lat znajdowała się pod panowaniem zaborców, którzy z tego czy innego powodu hamowali jej rozwój. Jednak gdy tylko Polska była w stanie wywalczyć sobie niepodległość, natychmiast zobowiązała się zrobić to, co wcześniej z nią zrobili - okupować i rabować.

Polska od początku swojego istnienia toczyła konflikty z niemal wszystkimi sąsiadami. Był to po części wynik agresywnej polityki samej Polski, po części wynik społecznych eksperymentów wielkich mocarstw.

Tak czy inaczej, międzywojenna Polska jest pomysłem I wojny światowej i wersalskiego systemu stosunków międzynarodowych. Z jednej strony państwo to pełniło rolę bariery między Niemcami a ZSRR, a z drugiej agresora-zdobywcy marzącego o własnym imperium od morza do morza.

Rozdział drugi. Korzenie faszyzmu

Jaka była więc sytuacja w Polsce zaraz po I wojnie światowej? Całkowite spustoszenie w przemyśle i rolnictwie, kraj dosłownie cofnął się pół wieku do tyłu. Na przykład obróbka metali spadła do 1% z 1913 r., a produkcja wełny i bawełny do 1,5%¹⁶. Znaczna część ziemi stała się niezdatna do uprawy z powodu okopów, min i niewybuchów. Do tego wszystkiego doszły spekulacje, rosnące ceny, demobilizacja żołnierzy, wymiana jeńców wojennych, powrót uchodźców, niewolników i tak dalej. Pod tym względem cały kraj stał się bramą dla setek tysięcy, jeśli nie milionów ludzi.

Ci, którzy mieli szczęście wrócić i znaleźć swoje domy nienaruszone, stanęli przed problemem bezrobocia. Większość zakładów i fabryk uległa zniszczeniu lub była nieczynna. Na początku 1919 r. bezrobocie w przemyśle byłego Królestwa Polskiego sięgało 90%¹⁷. Opisane dewastacje

oczywiście nie dotyczyły Wielkopolski i Pomorza, które w tym momencie należały jeszcze do Niemiec. Tam sytuacja była znacznie lepsza.

W ogóle Polska była na skraju śmierci głodowej. Nic dziwnego, że mówią, że wojna jest położną rewolucji. Wojna niszczy zwyczajne życie milionów ludzi, wstrząsa nim nie do poznania, dezorganizuje klasy rządzące i ich aparat państwowy, a wreszcie podnosi nierówności majątkowe do absolutu.

Głód i bieda, ojciec i matka każdej rewolucji, wysadzają Polskę, jak wiele innych krajów. 5 listopada 1918 r., jeszcze przed wyjazdem okupantów, w Lublinie pojawiła się pierwsza w kraju Rada Delegatów Robotniczych¹⁸. Następnie Rady (Sowiety) pojawiają się w całej Polsce – Dąbrowie Górniczej, Warszawie, Łodzi, Krakowie, Częstochowie i innych miastach. Są też rady chłopskie na wsi i rady żołnierskie w jednostkach wojskowych¹⁹.

[16] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 34.

[17] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 54.

[18] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 58.

[19] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 60, 61, 65.

Rady to organy władzy robotników, chłopów i żołnierzy, które tworzą własne prawa, władzę wykonawczą i aparat władzy. Z reguły działają wbrew, powiedzmy, władzom.

Rady na początku XX wieku powstały w warunkach przewrotu społecznego i były rodzajem odpowiedzi ludowej wobec klas rządzących. Ludzie pracy zdawali się mówić: „Jeśli wasz rząd, drodzy przedsiębiorcy i właściciele ziemscy, nie jest w stanie natychmiast rozwiązać istniejących problemów, to my sami je rozwiążemy”.

I tak np. jedną z pierwszych decyzji Rady Warszawy było wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, wprowadzenie komitetów fabrycznych, umorzenie długów czynszowych i obniżenie czynszów, a bezrobotnym nie wolno było nic płacić²⁰.

Rady tzw. Dąbrowskiego Zagłębia Węglowego utworzyli Czerwoną Gwardię, są to uzbrojone oddziały robotnicze i zaczęli przejmować władzę administracyjną. Następnie zmusili przedsiębiorców do wypłaty pensji posłom Rady, a także do utrzymania nowego aparatu władzy.

Z grubsza rzecz biorąc, ciężko pracujący nie tylko stworzyli nowy rząd, ale także wprowadzili własny system podatkowy. Ponadto wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, podwojono płace, zwiększono liczbę zmian roboczych w celu zmniejszenia bezrobocia itp.²¹. Oczywiście całe to święto odbyło się kosztem przedsiębiorców.

[20] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 67-68.

[21] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 68-69.

Rady powstawały także na wsi. Chłopi i robotnicy rolni wyparli starą administrację i naruszyli interesy i prawa obszarników. Czasami dochodziło do otwartego rabunku ich własności.

Z punktu widzenia przedsiębiorców i właścicieli ziemskich wszystko to było prawdziwym bezprawiem, wymagającym pilnej interwencji sił bezpieczeństwa. Tak było np. z tzw.

Rzeczpospolitą Tarnobrzeską. 6 listopada w mieście Tarnobrzeg odbył się wiec 30 tys. chłopów, na którym podjęto decyzję o usunięciu dotychczasowej administracji i utworzeniu własnych władz – Rad. Przeciwko zbuntowanym chłopom wysłano oddziały i policję, którzy szybko się z nimi rozprawili. Kilka tysięcy chłopów ukarano różgami, niektórych nawet pobito na śmierć. Aresztowano trzysta lub czterysta osób²².

Oczywiście nie jest to odosobniony przypadek. Potyczki między wojskiem, policją, chłopami i robotnikami miały wtedy miejsce wszędzie. Często dochodziło do rozstrzeliwania i śmierci, zwykle wśród ciężko pracujących i chłopów. W jednym z raportów Rady Warszawy stwierdzono:

Ciągłe aresztowania, poniżanie aresztowanych, ataki na instytucje robotnicze, ekspedycje karne przeciwko strajkującym robotnikom rolnym, pobicia, różgi, morderstwa, najdziksze orgie nieokielzanych żołnierzy i nikczemnej żandarmerii – wszystko to spadło jak straszliwy koszmar na klasę robotniczą całej Polski²³.

[22] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 77.

[23] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 101.

Z drugiej strony, mimo że ruch Rad objął terytorialnie prawie cały kraj, nie był on naprawdę masowy i pod koniec 1919 r. zniknął. Powody tego były następujące:

1. Zniszczenie potencjału przemysłowego Polski w czasie wojny zniszczyło jednocześnie kolektywy robotnicze. Proletariat przemysłowy był mały i słaby.

2. Rząd Tymczasowy aktywnie korumpował ruch rad od środka – wprowadzono własnych ludzi, stworzono pseudo-rady i tym podobne. Chodziło o odciążenie ludzi od idei ich niezależnej władzy rad i zastąpienie jej władzą Zgromadzenia Ustawodawczego i Parlamentu. Na przykład, po co wymyślać koło na nowo, burżuazja od dawna pomyślała o wszystkim za ciebie. Idź na wybory do najwolniejszego i najbardziej demokratycznego parlamentu na świecie.

3. Represyjne operacje policji i wojska nadal przyniosły efekt. To dość oczywiste.

4. Koncesje, na które poszły klasy posiadające. Na przykład rady narzuciły przedsiębiorcom ośmiogodzinny dzień pracy. Jakiś czas później rząd tymczasowy wydaje dekret o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy w całym kraju²⁴. Rady tworzą komitety fabryczne, wprowadzają samorządność w przedsiębiorstwach, regulują zatrudnianie i zwalnianie robotników, przyjmują od nich skargi²⁵. W odpowiedzi rząd tworzy inspekcję pracy²⁶. Rady zaczynają walczyć ze spekulantami, którzy sprawili, że podstawowe rzeczy stały się nieosiągalne. Rząd wydaje dekret przeciwko lichwie²⁷. Wreszcie, gdy w niektórych miejscach robotnicy zaczęli przejmować nieczynne fabryki i fabryki, rząd skłonił się do obietnic częściowej nacjonalizacji przemysłu²⁸. Tego ostatniego oczywiście nie zrobiono. Jednak w ten sposób, idąc po śladach robotników i chłopów, rząd polski stworzył jedno z najbardziej postępowych ustawodawstw socjalnych na świecie.

5. Ale najważniejszym osiągnięciem władz było rozwiązanie problemu potwornego bezrobocia. Spójrzcie, ustępstwa, które poczynił Rząd Tymczasowy, tylko utrudniały rozwój władzy rad, przechwyciły, że tak powiem, program, ale nie zniszczyły przyczyn niezadowolenia ludności. Już na początku lata 1919 r. minister pracy i ubezpieczeń społecznych Jerzy Iwanowski powiedział:

Jeśli co najmniej połowa bezrobotnych nie znajdzie pracy w nadchodzącym okresie letnim, może to

doprowadzić do katastrofy, ponieważ utrzymanie spokoju wśród tak dużej liczby niezadowolonych, gotowych na wszystko ludzi jest niemożliwe²⁹.

[24] "Dziennik Ustaw" - rok 1918 nr 17 poz. 42 (dekret z 23 listopada 1918 r. o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy).

[25] Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 68, 88.

[26] "Dziennik Ustaw" - rok 1919 nr 5 poz. 90 (dekret z 3 stycznia 1919 r. o utworzeniu i funkcjonowaniu inspekcji pracy).

[27] "Dziennik Ustaw" - rok 1918 nr 19 poz. 50 (dekret z 5 grudnia 1918 r. o ochronie ludności przed lichwą wojskową).

[28] Landau Z. Odbudowa polskiego przemysłu po I wojnie światowej // Acta Poloniae Historica, t. 18, 1968, s. 240-241.

[29] Op. Cytat za: Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 33.

Niewątpliwie głównym powodem obumierania władzy rad było zmniejszenie bezrobocia. Oto co pisze znany polski historyk i ekonomista Zbigniew Landau:

Problem mobilizacji przemysłu był jednym z najważniejszych zadań rządu polskiego po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 roku. Mobilizacja przemysłu była problemem zarówno ekonomicznym, jak i politycznym, ponieważ przemysł mógł zapewnić część sprzętu dla nowo formowanej armii, a co ważniejsze, mógł przyczynić się do zmniejszenia liczby bezrobotnych i pozbawionych środków do życia. W kręgach rządowych wierzono, że w tych okolicznościach, przy narastającym ruchu rewolucyjnym, zmniejszenie liczby bezrobotnych przyczyni się do osłabienia wpływów komunistycznych³.

[30] Landau Z. Odbudowa polskiego przemysłu po I wojnie światowej // Acta Poloniae Historica, t. 18, 1968, s. 240.

Jak pamiętacie, przed wojną polska gospodarka była podzielona na trzy części, z których każda skupiała się na własnym centrum politycznym i gospodarczym. Po wojnie rząd stanął przed zadaniem zszycia tych części w jedną całość. Sytuację komplikował fakt, że wszystkie znajdowały się na różnych etapach rozwoju gospodarczego.

Młoda Polska stanęła przed zadaniami o ogromnym zakresie. Powstało pytanie, kto i jak je rozwiąże – państwo czy biznes. Widać wyraźnie, że przedsiębiorcy tonęli w maksymalnej swobodzie stosunków rynkowych, podczas gdy państwo po raz pierwszy się wahało³¹.

Jednak rzeczywisty stan rzeczy zmusił rząd do podjęcia decyzji. Masowe bezrobocie, protesty, spekulacje, braki paliw i surowców dla przemysłu oraz bierność przedsiębiorców zmusiły państwo do interwencji. To znaczy sytuacja jest taka. Wszystkie stare więzy ekonomiczne zostały zerwane, nie ma prawie nabywców, nie ma też dostawców, tam robotnicy przejęli produkcję i dyktują własne zasady, gdzie indziej generalnie grozi rewolucja. Co produkować, komu sprzedawać, od czego zacząć renowację nie jest jasne.

Z tego powodu przedsiębiorcy początkowo byli na ogół nieaktywni, nie wiedząc, gdzie skierować swój wychudzony kapitał. Ale jednocześnie zażądali od państwa, aby nie ingerowało w życie gospodarcze kraju. Tutaj w grę wchodzi krótkowzroczność przedsiębiorców jako klasy społecznej. Ich niezdolność do patrzenia poza swoją kieszeń jest usprawiedliwiona w czasach prosperity, ale kategorycznie niedopuszczalna w sytuacjach kryzysowych. Na szczęście dla nich rozumieją to politycy, którzy są gotowi podjąć zdecydowane kroki w celu ratowania kapitalizmu, nawet wbrew chwilowym życzeniom przedsiębiorców.

Już pod koniec 1918 r. rząd przejściowo przejął zarządzanie niektórymi prywatnymi przedsiębiorstwami³².

Kierując się chęcią szybkiego przywrócenia rytmu życia gospodarczego, a także zamiarem likwidacji napięć społecznych, rząd Moraczewskiego był szczególnie aktywny w tworzeniu przymusowego zarządzania przedsiębiorstwami przemysłowymi ważnymi z punktu widzenia gospodarki narodowej. Przywrócenie działalności przedsiębiorstw porzuconych przez ich dawnych właścicieli miało stworzyć co najmniej 500 tys. miejsc pracy, a także uniknąć rewolucyjnych wpływów spontanicznych rad robotniczych³³.

[31] Morozow S. Regulacja państwowa gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 47-49.

[32] "Dziennik Ustaw" - rok 1918 nr 17 poz. 43 (dekret z 23 listopada 1918 r. o sekwestracji przedsiębiorstw przemysłowych); "Dziennik Ustaw" - rok 1918 nr 21 poz. 67 (dekret z 16 grudnia 1918 r. o przymusowej administracji państwowej); Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, S. 24-25.

[33] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 25.

Nie należy jednak mylić przymusowej administracji z nacjonalizacją. Państwo nie mogło na przykład sprzedawać lub przenosić własności prywatnych właścicieli, ale mogło kierować pracą przedsiębiorstwa według własnego uznania.

Ponadto majątek państwowy i przedsiębiorstwa Imperium Rosyjskiego, Niemiec i Austro-Węgier przeszły na własność państwa polskiego.

Przez cały 1919 r. toczyła się jeszcze walka między rządem a przedsiębiorcami na temat ingerencji państwa w stosunki rynkowe. Jednak zaostrzenie się wojny z Rosją Sowiecką zmusiło polski rząd do skupienia w swoich rękach kontroli nad większością krajowego przemysłu.

Przed wszystkim rząd dążył do stworzenia własnego kompleksu wojskowo-przemysłowego i armii. Z jednej strony armia była niezbędna do realizacji agresywnej polityki na wschodzie, z drugiej sam kompleks wojskowo-przemysłowy stworzył ogromną liczbę miejsc pracy.

Dziwne, ale wojna radziecko-polska była bardzo pożyteczna dla polskiej gospodarki pod każdym względem. Ten sam Landau pisze:

Na przełomie 1919 i 1920 roku wojna z Rosją Sowiecką zaczęła pozytywnie wpływać na polski przemysł. Zamówienia rządowe stymulowały popyt na niektóre towary i półprodukty, co skłoniło inne fabryki do rozpoczęcia produkcji. Spadło również bezrobocie. Zróżnicowane potrzeby armii pobudziły rząd do stworzenia potężnej bazy przemysłowej. Pośrednia motywacja do prywatnej inicjatywy rozpoczęła się w postaci pożyczek, finansowania niektórych inwestycji w prywatne przedsiębiorstwa czy budowy nowych fabryk. Zachęty te miały na celu zachęcenie prywatnych przedsiębiorców do zwiększenia produkcji, a niektóre związane z tym ryzyka pokrywały rząd i banki państwowe...

Ogólnie rzecz biorąc, wojna polsko-sowiecka wydaje się mieć pozytywny wpływ na działalność przemysłową, ponieważ spowodowała wznowienie działalności gospodarczej: wzrosła produkcja na cele wojskowe; zakłady przemysłowe zatrudniały coraz więcej pracowników, wzrastał również popyt na dobra konsumpcyjne. Zyski prywatne rosły i przyspieszyły odbudowę i ekspansję przemysłu³⁴.

Jednak największy efekt, jeśli chodzi o likwidację bezrobocia, dała mobilizacja bezrobotnych do wojska.

Bezrobocie zostało drastycznie zredukowane dopiero po utworzeniu polskiej armii. Z 195 000 żołnierzy i oficerów w listopadzie 1918 armia wzrosła do ponad 900 000 w 1920 roku. Po wojnie polsko-bolszewickiej stale poprawiająca się sytuacja rynkowa uniemożliwiła ponowne pojawienie się bezrobocia po demobilizacji wojska w listopadzie 1920 r.⁵.

[34] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 34-35.

[35] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 54.

A co z ludźmi? Tak, ludzie zginęli. Ale w wojsku są karmieni, pojeni i ubrani. Dla wielu to wystarczyło. Były takie czasy: czy w cywilu, czy na wojnie, wszystko jedno.

Pozostaje tylko dodać do tego, że rząd polski nie mógłby rozpętać wojny na wielką skalę, gdyby nie miał poparcia Ententy. Powiedzieliśmy już, że zwycięskie kraje, a nawet Niemcy, chciały, aby Polska powstrzymała napór komunizmu i uniemożliwiła bolszewikom zjednoczenie się z towarzyszami niemieckimi. Wojna radziecko-polska jest tego wyraźnym dowodem.

Na przykład do walki z Armią Czerwoną Ententa zebrała 70-tysięczną armię z polskich emigrantów i uzupełniła ją. W czerwcu 1919 r. na front sowiecko-polski wkroczyła tzw. armia Hallera. Również ochotnicy amerykańscy walczyli po stronie Polski w ramach tzw. Eskadry Kościuszkowskiej. A setki francuskich oficerów, w tym nieznany wówczas nikomu Charles de Gaulle, pojechało do Polski szkolić Polaków w sprawach wojskowych.

USA, Francja, Wielka Brytania i inne pomogły Polsce także materialnie: żywność, odzież, buty, czołgi, broń, samoloty, karabiny maszynowe, karabiny i ciężarówki³⁶. Oczywiście prawie wszystko na kredyt.

W latach 1918-1923 rząd polski otrzymał łącznie 287 milionów dolarów kredytów kupieckich i pożyczek gotówkowych... Rozłożenie tych pożyczek w czasie było znaczące: w 1918 rząd otrzymał 26 milionów dolarów; w latach 1919-20, czyli w czasie wojny z Rosją Sowiecką, 246 mln dolarów; a od 1921 do 1923 tylko 15 milionów dolarów. Wskazuje to wyraźnie na polityczny charakter kredytów, z których 59% przeznaczono na zaopatrzenie w żywność, 28% na zbrojenie, 8% na inwestycje publiczne, a resztę na służbę zdrowia, pomoc kredytową dla przedsiębiorstw prywatnych, ubezpieczenie społeczne itp.

[36] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 98, 110; Kakurin N.

Melikov V. Wojna domowa w Rosji. Wojna z białymi Polakami. - 2002, s. 70.

[37] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 53.

Kolejną kwestią dotyczącą wojny radziecko-polskiej, którą należy poruszyć i która odegrała ważną rolę w okresie powojennym, jest kwestia inflacji. Właściwie, skąd Polska w ogóle wzięła pieniądze na pożyczki dla przemysłu i sfinansowanie potrzeb wojskowych? Zagraniczni partnerzy nie dawali pieniędzy na rozwój produkcji. Odpowiedzią jest prasa drukarska.

Zniszczenia I wojny światowej, a także konieczność całkowitej odbudowy państwa polskiego, w naturalny sposób doprowadziły do deficytu budżetowego. Państwo, z ręcznie dzierżąc prasę drukarską, więcej wydało, niż otrzymywało. Biznesowi i rządowi bardzo się to podobało. Prywatny kupiec otrzymywał pożyczki i zamówienia, zwiększał zyski i był szczęśliwy. Państwo było w stanie stworzyć własną produkcję wojskową.

Po zakończeniu wojny radziecko-polskiej rząd, zgodnie z obietnicą, zwrócił prywatne przedsiębiorstwa do dyspozycji ich byłych właścicieli³. Liczba zamówień wojskowych gwałtownie spadła, a programy kredytów preferencyjnych zostały ograniczone. Polska zmierzała w kierunku stosunków wolnorynkowych.

Jednak warunki cieplarniane gospodarki wojennej były tak dobre, że już nie można było zrezygnować z prasy drukarskiej. W ten sposób w latach 1921-1923 polska gospodarka wpadła w ogromną hiperinflację. Do końca 1923 roku polska marka straciła na wartości półtora miliona razy w porównaniu z rokiem 1918³.

[38] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 26.

[39] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 45.

Tak naprawdę biznes, a właściwie wielki biznes, jest już blisko dołka budżetowego, a państwo dopasowywało się do takiego rozwoju wydarzeń. Kilkukrotnie zmniejszyła się kwota podatków płaconych przez przedsiębiorców do skarbu państwa. Zadłużenia z tytułu kredytów uległy amortyzacji. A fakt, że budżet zaczął otrzymywać mniej, państwo zrekompensowało jeszcze większym dodrukiem pieniędzy.

Cierpieli na tym głównie tylko ci, którzy mieli oszczędności w pieniądzu, małe i średnie firmy, a także ci, którzy żyli, jak mówią, z jednej pensji, bo. Wzrost płac nigdy nie nadązał za inflacją. A jeśli banki mogłyby ratować swoje oszczędności pogrążając się w gorączce spekulacyjnej, co robiły, to zwykli ludzie pracy nie mogliby nic zrobić. Ich poziom życia obniżył się, wzmacniając tym samym pozycję polskich oligarchów. W 1921 r. poziom płac realnych wynosił 90% przedwojennego, pod koniec 1923 r. spadł do 64%⁴⁰.

Już i tak zdenerwowani polscy ciężko pracujący robotnicy nie byli w stanie tego tolerować. Kraj ogarnęła fala strajków i protestów. Nawet według oficjalnych statystyk rok 1923 był najgorętszym rokiem w historii międzywojennej Polski. W tamtym roku w strajkach wzięło udział prawie 850 000 robotników⁴¹.

[40] Tepicht E. i inni Polska wieś w liczbach. - 1955, s. 111.

[41] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 301.

Najpoważniejsze wydarzenia podczas strajku powszechnego 1923 r. miały miejsce podczas tzw. Powstania Krakowskiego. 5 listopada naród polski, zmęczony bezprawiem władzy oraz nową falą bezrobocia i biedy, rozpoczął powszechny strajk gospodarczy i polityczny. 6 listopada w Krakowie kilka tysięcy robotników udało się do tamtejszego Domu Związków Zawodowych na wiec. Władze zabroniły tego, a do miasta sprowadzono dodatkowe jednostki policji i wojska.

Podczas starć między robotnikami a policją ta ostatnia otworzyła ogień, zabijając dwóch robotników. Następnie wściekli robotnicy rzucili się na policję i rozproszyli ją. Wojsko czuwało i nie wtrącało się, a potem całkowicie pozwoliło się rozbroić. Wraz z nadejściem posiłków rozpoczęło się powstanie zbrojne i walki uliczne. Do wieczora dzielnice robotnicze miasta zostały całkowicie uwolnione od wojsk rządowych.

Następnego dnia, na mocy porozumienia między rządem a Polską Partią Socjalistyczną, buntownicy zostali rozbrojeni. W czasie walk zginęło 18 osób ze strony robotników, kilkadziesiąt zostało rannych, ze strony wojska i policji – 14 zginęło, a ponad sto zostało rannych⁴².

Krajem wstrząsnęły wydarzenia z listopada 1923 roku. Uważano, że dalsze opóźnienia we wdrażaniu reform finansowych nieuchronnie prowadzą do wzrostu napięć politycznych, a nawet rewolucji. Wszystkie partie w polskim Sejmie, które opowiadały się za utrzymaniem ustroju kapitalistycznego, proklamowały dzień żałoby [rozejm] i zaakceptowały pozaparlamentarny rząd do przeprowadzenia reform budżetowych i monetarnych”³.

[42] Korolyuk W.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 196-197.

[43] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 70.

Sytuację zubożenia społeczeństwa trzeba było rozwiązać i z innego powodu. Przesuwając pieniądze z kieszeni robotników do kieszeni przedsiębiorców i właścicieli ziemskich, państwo znacznie pogorszyło siłę nabywczą ludności. Okazuje się, że z jednej strony przedsiębiorcy są zadowoleni – w latach 1918-1923 zarobili dużo pieniędzy, a z drugiej komu teraz sprzedawać swoje produkty? Cóż, z wyjątkiem eksportu za granicę.

Tak czy inaczej sklep hiperinflacyjny musiał zostać pilnie zamknięty, a budżet zrównoważony. Jeśli wydatki nie przekraczają dochodów, nie ma potrzeby uruchamiania maszyny drukarskiej. Ale w tym celu konieczne byłoby pozbawienie biznesu prawie bezpłatnych pożyczek, zmniejszenie zamówień rządowych dla prywatnych przedsiębiorstw, podniesienie stawek podatkowych i tak dalej. Krótko mówiąc, zwiększyć przychody i zmniejszyć koszty.

Na początku 1924 r. ograniczono wydatki budżetowe i zwiększono podatki na wszystkich frontach, zarówno dla klas posiadających, jak i dla ludzi pracy, a tym bardziej dla tych pierwszych niż dla drugich⁴⁴. A wiosną przeprowadzono reformę walutową. Marka polska należała już do przeszłości, a jej miejsce zajęła złotówka powiązana ze złotem. Kryzys przynajmniej został przewyciężony, a ludzie wrócili do domu.

Jednak w związku z wprowadzeniem złotego polskie towary w przeliczeniu na walutę obcą znacznie podrożały i nieopłacalne stało się ich kupowanie. Zaraz po reformie finansowej załamał się polski eksport. A teraz polski przemysł, oprócz utraty klientów w kraju, stracił ich także za granicą. Wiele przedsiębiorstw w Polsce zostało z tego powodu zamkniętych, a bezrobocie ponownie ogarnęło kraj - w latach 1924-1925. co trzeci robotnik przemysłowy został zwolniony⁴⁵.

[44] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 70-71; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 240-241.

[45] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 79.

Dąb, orzech czy łyko? Wszystko zaczynamy od początku.

Aby zapobiec nowej fali protestów, latem 1924 r. rząd uchwalił ustawę o ubezpieczeniu bezrobotnych⁴⁶. Ale to oznaczało nadwyrężenie i tak już słabego budżetu. A tutaj przedsiębiorcy i właściciele ziemscy podłożyli tak wielką świnię rządowi. „Skoro ludzie się rozproszyli i kryzys minął”, myśleli, „to nie będziemy płacić podatków”.

Jeśli na początku 1924 r. płatności podatku od nieruchomości wynosiły 80% szacowanych kwot, to pod koniec 1924 r. liczba ta spadła do zaledwie 30%, a deficyt budżetowy powrócił. W. Grabski [jest to premier i minister finansów w jednej osobie] próbował ją pokryć różnymi nadzwyczajnymi wpływami, ale w 1925 r. rząd nie był w stanie zapobiec dalszemu wzrostowi deficytu⁴⁷.

[46] "Dziennik Ustaw" - rok 1924 nr 67 poz. 650 (ustawa z 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia).

[47] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 71.

Na początku 1925 r. stało się jasne, że stosunki wolnorynkowe nie sprawdzają się i rząd został zmuszony do ponownej interwencji – nowe pożyczki, nowe zamówienia od prywatnych handlowców, łagodniejsza polityka podatkowa i nowa runda inflacji, choć nadal w rozsądnym zakresie.

Ostatecznie, ostatnim gwoździem do trumny polskiej gospodarki była rozpoczęta przez nią latem 1925 wojna celna z Niemcami. Polska była dla Niemiec drugorzędnym partnerem handlowym i była od niej słabo zależna, ale Polska była od nich bardzo zależna - eksport polskiego węgla do Niemiec, głównej pozycji eksportowej, spadł ponad sto razy⁴⁸.

Przewaga po stronie Niemców była wyraźna i dlatego ci ostatni dyktowali swoje warunki Polsce. Niemcy zachęcały do importu i eksportu potrzebnych im surowców i materiałów przemysłowych oraz produktów rolnych, czyniąc z Polski dodatek surowcowy.

W obecnej sytuacji w Polsce zaczęto aktywnie rozwijać koncepcje przewycięzania trudności. Jedną z nich należała do przedstawicieli wielkiego przemysłu i przewidywała rozwiązanie wszystkich problemów poprzez przerzucenie głównego ciężaru na rząd i społeczeństwo. Jej zwolennicy uważali w szczególności, że wysokie koszty produkcji wynikały z wysokich podatków, wysokich kosztów pożyczek, wysokiego poziomu cel transportowych, nierozsądnej polityki celnej i zbyt liberalnego prawa pracy. Przedsiębiorcy przekonywali, że jeśli rząd nie podejmie kroków w celu zmiany sytuacji, będą zmuszeni albo dalej ograniczać produkcję, albo podnosić ceny⁴⁹.

[48] Morozow S. Regulacja państwowa gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 84.

[49] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 56.

Pod naciskiem klas posiadających, ówczesny rząd, kierowany przez Grabskiego, podał się do dymisji pod koniec 1925 roku. Zgodnie z postulatami przedsiębiorców i właścicieli ziemskich utworzono nowy gabinet, w którym przewodniczącym ministra finansów został Jerzy Zdziechowski, bezpośredni protegowany biznesu. Był także wiceprezesem tzw. Lewiatana, największego stowarzyszenia przedsiębiorców w Polsce.

Po zmianach w rządzie przedsiębiorcy i właściciele ziemscy otrzymali odroczenia pożyczek, jeszcze większe obniżki podatków, dodatkowe zamówienia państwowe itp.⁵⁰

W efekcie udało się na krótko poprawić sytuację na rynku krajowym, jednak w styczniu 1926 r. ponownie się pogorszyła i rząd opracował nowy zestaw środków mających na celu poprawę sytuacji. Jednak ze względu na to, że pokonywanie trudności miało odbywać się praktycznie wyłącznie kosztem interesów ludu pracującego, programowi Zdziechowskiego sprzeciwili się ministrowie z PPS. Doprowadziło to do kryzysu w gabinecie i wycofania się z niego socjalistów⁵¹.

[50] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 58-59; Stone D. Lobby wielkiego biznesu w Polsce w latach 20. XX wieku. // Kanadyjskie Papiery Słowiańskie, t. 32, 1990, nr 1, s. 47.

[51] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 59.

Załamaniem gospodarcze, masowe niezadowolenie obywateli, ciągłe kłótnie w parlamencie, niekonsekwentna, a nawet chaotyczna polityka władz – wszystko wskazywało na to, że państwo polskie znalazło się na skraju samozagłady.

W latach 1918-1926 u steru rządów zmieniło się 14 rządów, a żaden z nich nie wiedział dokładnie, jak postępować. Klasy posiadające obawiały się, że sytuacja wymknie się całkowicie spod kontroli, a rewolucja była tuż za rogiem.

Trzeba było położyć kres niekonsekwentnej polityce rządu, ustabilizować wewnętrzną sytuację polityczną i gospodarczą, przestać iść na ustępstwa wobec klasy robotniczej i chłopstwa, dać biznesowi podstawy do rozwoju produkcji, a także stworzyć warunki dla przyciągnięcia zagranicznych inwestycji i kredytów, bez których obecnie Polska nie mogłaby wyjść z kryzysu. Klasy posiadające odwołały się do faszystowskiej dyktatury. I otrzymały ją.

Pogorszenie sytuacji społeczno-politycznej w kraju doprowadziło do powstania silnej pozaparlamentarnej opozycji wśród największych przedstawicieli kapitału finansowego i przemysłowego oraz części ziemiaństwa, która dążyła do ustabilizowania stosunków w polityce i wzmocnienia władzy wykonawczej poprzez stworzenie rządu „silnej ręki”. Sojusz ten został wykorzystany jako zaplecze społeczno-polityczne przez żądnego odwetu politycznego J. Piłsudskiego, który cieszył się znaczącym poparciem w kręgach wojskowych⁵².

[52] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 85-86.

Rozdział trzeci. Lewiatan

Lewiatan to nie tylko przygnębiający film o rosyjskiej prowincji, ale także nazwa największego w Polsce związku przedsiębiorców. Lewiatan został założony w 1919 roku i realizował dokładnie te same cele, co każdy inny związek przedsiębiorców – promowanie interesów politycznych i gospodarczych, w tym uregulowanie ustawodawstwa celnego, obniżki podatków dla przedsiębiorców, wzrost kredytów preferencyjnych, zmniejszenie świadczeń socjalnych dla pracowników, podwyższenie wieku emerytalnego, godzin pracy itp. itp.

Kanadyjski historyk Daniel Stone w swojej pracy Lobbyists for Big Business in Poland w latach 20. pisze:

Lewiatan odegrał rolę w polityce, zbierając fundusze, aby pomóc kandydatom biznesu wygrać wybory do polskiego parlamentu. Czując się odizolowany w parlamencie 1919-21, Wierzbicki [to jest dyrektor generalny Lewiatana] przekonał Lewiatana i Centralne Towarzystwo Rolnicze (reprezentujące dużych właścicieli ziemskich) do zebrania funduszy na wybór czołowych członków obu organizacji do parlamentu z kilku partii prawicowych i centrowych, w szczególności sam dyrektor Wierzbicki i wiceprezydent Stanisław Karpiński. Lewiatan zebrał również fundusze na wybory w 1928 i 1930 roku.

Jednak główny wpływ Lewiatana do 1926 roku był związany z awansem członków Lewiatana na ministerialne i inne wpływowe stanowiska rządowe. Rządy centrowe i prawicowe tego okresu były naturalnie związane z grupami biznesowymi, podczas gdy w każdych okolicznościach ścisła interakcja między biznesem a rządem jest wspólna dla nowo niepodległych państw, którym brakuje niezależnego doświadczenia i dobrze zorganizowanej służby cywilnej. Dyrektor generalny Andrzej Wierzbicki był członkiem prezydium Związku Ludowo-Narodowego, głównej partii Narodowej Demokracji Dmowskiego, a jej wiceprezes Jerzy Zdziechowski, minister finansów w latach 1925-26, był skarbnikiem tej partii. Lewiatan utrzymywał także związki z Chrześcijańską Demokracją i Stronnictwem Ludowym "Piast" ⁵³.

Łącznie w latach 1918-1926 w rządzie zmieniono 29 ministrów finansów oraz ministrów przemysłu

i handlu. 14 z nich pochodziło z wielkiego biznesu. Oto są: J. English, S. Karpiński, K. Hącia, A. Olszewski, W. Chrzanowski, J.K. Steczkowski, S. Pszanowski, H. Strassburger, K. Zaczek, M. Szydłowski, K. Klarner, J. Kiedroń, J. Zdziechowski, H. Gliwic⁵⁴. Wielu z nich zostało powołanych z osobistej rekomendacji prezesa Lewiatana Wyrzbieckiego.

[53] Stone D. Lobby wielkiego biznesu w Polsce w latach 20. XX wieku. // Kanadyjskie Papiery Słowiańskie, t. 32, 1990, nr 1, s. 44.

[54] Kofman J. Polityczna rola środowisk wielkiego biznesu w Polsce międzywojennej. // Acta Poloniae Historica, tom. 43, 1981, s. 167.

[55] Kofman J. Polityczna rola środowisk wielkiego biznesu w Polsce międzywojennej. // Acta Poloniae Historica, tom. 43, 1981, s. 167.

Lewiatan wspierał ogólną strategię gospodarczą rządów polskich w latach 1921-1926, którą ostatecznie sformułowali członkowie Lewiatana lub jemu bliscy. Głównymi elementami tej strategii były stabilna waluta, zrównoważony budżet, cła ochronne, wprowadzenie pozataryfowych reguł importu i eksportu, które zachęcałyby do działalności przemysłowej, zwłaszcza w eksporcie, oraz zmniejszenie wydatków publicznych na cele socjalne. bezpieczeństwo. Aby zapewnić stabilność waluty i rozwijać gospodarkę, Lewiatan zwrócił się do międzynarodowego finansowania w postaci pożyczek rządowych lub inwestycji bezpośrednich⁵⁶.

[56] Stone D. Lobby wielkiego biznesu w Polsce w latach 20. XX wieku. // Kanadyjskie Papiery Słowiańskie, t. 32, 1990, nr 1, s. 44-45.

Z drugiej strony polskim przedsiębiorcom znacznie trudniej było realizować swoje interesy niż ich zachodnim odpowiednikom. Tak, w kraju był już wielki przemysł, tak, byli też oligarchowie. Ale wielcy właściciele ziemscy, właściciele ziemscy szlachty, wciąż byli siłą, z którą trzeba się było liczyć. I tak na przykład w zarządzie Lewiatana zasiadali tacy arystokraci jak Stanisław i Andrzej Lubomirscy, Janusz Radziwiłł i inni.

Polski biznes był dominującą siłą w polityce jeszcze przed faszystowskim puczem Piłsudskiego, ale ta dominacja była bardzo słaba i niepewna. Nawiasem mówiąc, widać to nawet po wyborach parlamentarnych. Tak w 1919 r., jak w 1922 r. główna partia przedsiębiorców – Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne – tzw. endecja – nie mogła przekroczyć progu 30% głosów, a w drugim przypadku nawet w ramach koalicji z innymi partiami. A jeśli nie ma większości, to nie można dążyć wyłącznie do własnych praw, trzeba negocjować z innymi, biorąc pod uwagę ich interesy, co nie zawsze było udane. Pamiętacie czternaście rządów w ciągu 8 lat?

W 1921 roku Lewiatan stwierdził, że

„reformy monetarne i finansowe zdecydowanie wymagają, aby stan improwizacji politycznej ostatecznie ustał” i „konieczność ciągłego manewrowania, pojednania, a nawet kompromisów z głównym programem – tylko po to, by nie dopuścić do jego całkowitego zniszczenia – powinna zniszczyć wyniki pracy, a nawet chęć do pracy”⁵⁷.

[57] Op. Cytat za: Stone D. Lobby wielkiego biznesu w Polsce w latach 20. XX wieku. // Kanadyjskie Papiery Słowiańskie, t. 32, 1990, nr 1, s. 49.

Innymi słowy, rząd parlamentarny nie był w stanie prowadzić spójnej i stabilnej polityki wewnętrznej w interesie biznesu, nie był w stanie zapewnić przedsiębiorcom uprzywilejowanej pozycji.

Generalnie biznesowi wszystko jedno, które partie wspierać. Mogą to być rasiści, naziści,

socjaldemokraci, liberałowie, centryści, każdy. Osobiste sympatie i antypatie są całkowicie bez znaczenia. Najważniejsze, na ile ten ruch polityczny jest w stanie zagwarantować stabilność systemu społecznego, politycznego i gospodarczego. Prezes Lewiatana Wierzbicki stwierdził to dość konkretnie:

*ciągłość warunków jest ważniejsza dla życia gospodarczego niż ich konotacja polityczna*⁵⁸.

[58] Op. Cytat za: Kofman J. Polityczna rola środowisk wielkiego biznesu w Polsce międzywojennej. // Acta Poloniae Historica, tom. 43, 1981, s. 157.

Stabilność jest tym, czego naprawdę chce biznes. „Pozbądźmy się tych waszych eksperymentów”, „najważniejsze jest zapewnienie stabilności reżimu, aby nie było protestów, strajków i innych kołysań łodzi, a dalej jakoś sami sobie poradzimy”.

Krótko mówiąc, do 1926 r. polski biznes i część związanej z nim szlachty szukały kogoś, kto mógłby przywrócić porządek w kraju całkowicie pozaparlamentarnymi metodami. Że tak powiem, „uzdrowi” życie polityczne i społeczne swoją silną ręką. Stąd nazwa przyszłego reżimu - Sanacja, czyli powrót do zdrowia.

*Niezadowolenie wielkiego biznesu z systemu rządów parlamentarnych osiągnęło szczyt pod koniec 1925 r. wraz z upadkiem gabinetu premiera Władysława Grabskiego, którego inicjatywy wiązały się z dużymi nadziejami na restrukturyzację gospodarki kraju. Opinia ta została wyrażona w demonstracyjnej petycji skierowanej przez organizacje gospodarcze do Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego. Rozczarowanie polityką partyjną dało w końcu dogodną platformę dla Lewiatana, by stanąć po stronie Piłsudskiego, który pomógł mu w konfrontacji z Parlamentem*⁵⁹.

[59] Kofman J. Polityczna rola środowisk wielkiego biznesu w Polsce międzywojennej. // Acta Poloniae Historica, tom. 43, 1981, s. 156.

Ogólnie rzecz biorąc, w związku z zamachem majowym w 1926 r. wszystko jest dość interesujące. Faktem jest, że sam zamach stanu nie był skoordynowany z biznesem. Widać, że Piłsudski miał jakieś odrębne umowy z wpływowymi ludźmi, nie mógł ich nie mieć. Jest wpływową i znaną osobą. Ale w przeważającej części Piłsudski doszedł do władzy nie kosztem biznesu i szlachty, ale dzięki autorytetowi w wojsku i Polskiej Partii Socjalistycznej (w skrócie PPS).

Piłsudski był członkiem PPS przez 25 lat, choć socjalizm go wcale nie interesował. Tyle, że polscy socjaliści w tamtym czasie byli jedną z nielicznych sił, które naprawdę aspirowały do niepodległości Polski. A gdy tylko Polska uzyskała niepodległość, Piłsudski natychmiast opuścił szeregi socjalistów. Nic więc dziwnego, że polscy socjaliści wiązali swoje nadzieje z powiedzmy zwrotem na lewo Piłsudskiego i poparli go w maju 1926 r.

Henryk Komte, adiutant prezydenta Ignacego Mościckiego (1926–1939), pisał:

*„ Szalę na korzyść Marszałka Piłsudskiego przechyliły te siły społeczne, które wraz z odejściem Wojciechowskiego i Witosa liczyły na odsunięcie od władzy sfery obszarniczej i kapitalistycznej, a tymczasem to właśnie te sfery stały się po przewrocie majowym podstawa i poparcie rządów marszałka Piłsudskiego i jego pułkowników ”*⁶⁰.

[60] Op. wyd.: Poznańska B. Klasy Posiadające – Burżuazja i Ziemiaństwo – Wobec Przewrotu Majowego 1926 r. i Jego Konsekwencji Politycznych i Społecznych. // Dzieje Najnowsze, R. 10, 1978, nr 2, S. 67.

Nawiasem mówiąc, nawet polscy komuniści poparli faszystowski pucz Piłsudskiego. Ale potem interweniował Komintern i wsparcie ustało. Generalnie jest to osobna historia i teraz nie o to chodzi.

Przewrót majowy w Polsce to wydarzenie wyjątkowo niejednoznaczne. Wiele osób się pogubiło. Dla porównania weźmy faszystowskie przewroty w Niemczech i we Włoszech – zupełnie inne scenariusze. Tam wszystko jest jasne i zrozumiałe, zwłaszcza w Niemczech – oligarchowie systematycznie karmili partię faszystowską, potem zbierali się, dyskutowali i dawali zielone światło do ustanowienia dyktatury faszystowskiej. Bez niespodzianek.

W Polsce przedsiębiorcy i właściciele ziemscy początkowo bali się – myśleli, że jakiś socjalista pędzi do władzy – ale potem Piłsudski szybko dał do zrozumienia, że nie będzie eksperymentów społecznych i że on i jego zespół doszli do władzy w celu przywrócenia porządku najbardziej pożądanego przez klasy właścicieli.

Okazuje się, że Piłsudski był bardzo utalentowanym politykiem. Uchwycił moment, w którym władzę można było przejąć bez uprzedniej zgody z klasami posiadającymi i przejął ją. Potem była kwestia techniki - rozmieścić naszych ludzi z wojska na całym świecie, aby zadowolić przedsiębiorców i właścicieli ziemskich, i zdenerwować socjalistów. I tak się stało.

15 maja ówczesny dyktator Piłsudski, a nie parlament, utworzył rząd kierowany przez premiera Kazimierza Bartla. W tym samym czasie ministrem przemysłu i handlu został mianowany duży polski biznesmen Hippolit Gliwic, który jest także wieloletnim i bliskim przyjacielem prezesa Lewiatana Wierzbickiego. Gliwic natychmiast zaaranżował spotkanie Wierzbickiego z nowym rządem. Podczas spotkania premier Bartel zaproponował

„Skontaktuj się ze mną bezpośrednio, kiedy uznasz to za konieczne. W ten sposób czuję puls aktualnych potrzeb życia gospodarczego. Marszałek nie będzie przeprowadzał żadnych eksperymentów w polityce społecznej czy gospodarczej.

Bartel zwrócił się do Wierzbickiego o radę w sprawie kandydatów na stanowiska ministra przemysłu i handlu oraz ministra finansów. Lewiatan i jego członkowie odegrali znaczącą rolę w systemie Piłsudskiego, udzielając znacznego wsparcia finansowego Blokowi Bezpartyjnemu [jest to partia Sanacji] - (przyp.tłum. chodzi o BBWR -P.Z.) w wyborach w 1928 i 1930 r. Księżę Janusz Radziwiłł, jeden z wiceprezesów Lewiatana, został wiceprzewodniczącym Bloku Bezpartyjnego i osobiście zebrał od przemysłowców 3 000 000 zł, głównie na użytek we wschodniej Polsce⁶¹.

[61] Stone D. Lobby wielkiego biznesu w Polsce w latach 20. XX wieku. // Kanadyjskie Papiery Słowańskie, t. 32, 1990, nr 1, s. 50.

Nawiasem mówiąc, jeśli chodzi o szlachtę, reżim sanacyjny też ich nie uraził. W październiku 1926 Piłsudski ponownie utworzył rząd. Teraz w jego skład weszli w szczególności szlachcic Aleksander Meysztowicz jako Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny, a także wielki właściciel ziemski Karol Niezabytowski jako Minister Rolnictwa.

W tym samym miesiącu Piłsudski i wspomniani arystokraci udali się do słynnego zamku w Nieświeżu pod Mińskiem. Tam odbyło się spotkanie polskich środowisk konserwatywnych. Na spotkaniu Piłsudski zapewnił właścicieli ziemskich o swojej lojalności wobec nich i zaproponował zjednoczenie odmiennych ugrupowań konserwatywnych wokół reżimu sanacyjnego.

Na obiedzie zorganizowanym na cześć przybycia marszałka przemówienia wygłosili właściciele zamku Antoni Radziwiłł, ordynariusz ołycki Janusz Radziwiłł, Eustachy Sapieha i sam Józef

Piłsudski. W przemówieniu marszałka wyraźnie zaznaczono motywy polityczne: „Dom Radziwiłłów dał nam w przeszłości wiele osobistości, zarówno w polityce państwowej, na polu bitwy, jak iw szeregach senatorów. Musimy pamiętać o zmarłych, bo pamięć o nich żyje w naszych sercach dzięki naszym poprzednikom. Wznosimy ten toast za Radziwiłłów, którzy mnie akceptują, aby rodzina żyła wiecznie, jak te stare mury Nieświeża.

[62] Weremiejczyk A.E. Stosunki społeczno-polityczne Radziwiłłów i życie społeczne zamku w Nieświeżu w latach 1865–1939 // Wiosna. Mozyrz. jarzh. ped. un-ta, 2007, nr 17, s. 5.

Na znak oddania arystokracji 15 stycznia 1927 r. faszyci pokonali białoruską społeczność chłopsko-robotniczą Hromadę. To taka organizacja, przeważnie wiejska, która walczyła o prawa robotników i chłopów na okupowanych terytoriach Zachodniej Białorusi. W trakcie akcji karnej aresztowano kilka tysięcy osób, ponad 800 członków Hromady zostało oskarżonych o działalność antypaństwową i postawionych przed sądem”³.

1926 dał szczególną szansę konserwatystom. Relacjonując rozmowy z J. Piłsudskim, Janusz Radziwiłł stwierdził, że marszałek „podkreślał potrzebę odgrywania przez konserwatystów wiodącej roli w trwającej restrukturyzacji społeczeństwa”⁶⁴.

[63] W.D. Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 273.

[64] Poznańska B. Klasy Posiadające – Burżuazja i Ziemiaństwo – Wobec Przewrotu Majowego 1926 r. i Jego Konsekwencji Politycznych i Społecznych. // Dzieje Najnowsze, R. 10, 1978, nr 2, S. 72.

Rząd wspierał szlachtę, a właściciele ziemscy wstępowali w szeregi aparatu rządowego, dyplomatycznego i wojskowego. Tendencje elity Piłsudskiego do zacieśniania więzi z obszarnikami znalazły odzwierciedlenie w snobistycznym naśladowaniu sposobu życia tych terenów, w rodzinnych i przyjacielskich stosunkach nowej elity z obszarnikami, zwłaszcza ze szlachtą ziemiańską. Część ziemiańskiej szlachty i przemysłu, która do maja była związana z obozem narodowym, teraz popierała sanację⁶⁵.

Ogólnie rzecz biorąc, klasy posiadające popierały nowy reżim. W 1928 Lewiatan stwierdził:

Stabilność polityki gospodarczej jest podstawowym warunkiem wszelkiego rodzaju narodowego rozwoju gospodarczego kraju. Stabilność taką można zapewnić jedynie poprzez wzmocnienie władzy wykonawczej rządu⁶⁶.

W zamian za wzmocnienie władzy wykonawczej wielki biznes poparł zarówno masowe aresztowania opozycji w przededniu wyborów w 1930 r., jak i masowe fałszerstwa podczas samych wyborów oraz późniejszy proces brzeski, sfabrykowany przez i dla przywódców właśnie tej opozycji, i nową konstytucję z kwietnia 1935 r., która legitymizowała faszystowską dyktaturę⁶⁷.

[65] Poznańska B. Klasy Posiadające – Burżuazja i Ziemiaństwo – Wobec Przewrotu Majowego 1926 r. i Jego Konsekwencji Politycznych i Społecznych. // Dzieje Najnowsze, R. 10, 1978, nr 2, S. 71.

[66] Kofman J. Polityczna rola środowisk wielkiego biznesu w Polsce międzywojennej. // Acta Poloniae Historica, tom. 43, 1981, s. 156-157.

[67] Kofman J. Polityczna rola środowisk wielkiego biznesu w Polsce międzywojennej. // Acta Poloniae Historica, tom. 43, 1981, s. 157.

Konstytucja kwietniowa, w duchu faszystowskiego solidaryzmu Mussoliniego, mówiła o państwie jako o najwyższej wartości społecznej. Art.1 stwierdzał, że „państwo polskie jest wspólną

własnością wszystkich obywateli” i że „każde pokolenie jest zobowiązane własnym wysiłkiem wzmocnić siłę i powagę państwa”.

Konstytucja kwietniowa uznała prezydenta za źródło i nośnik władzy państwowej, co oznaczało koncentrację władzy w jego rękach. Art. 2, brzmiał: „Prezydent Rzeczypospolitej stoi na czele państwa... W jego osobie skoncentrowana jest jednolita i niepodzielna władza państwa”. Prezydent nie ponosił za swoją pracę odpowiedzialności konstytucyjnej ani politycznej. Na nim spoczywa „odpowiedzialność przed Bogiem i historią za losy państwa”.

Nawiasem mówiąc, ta klauzula faszystowskiej konstytucji nigdy nie została wdrożona. To nie prezydent został faktycznym dyktatorem, ale następcą Piłsudskiego na stanowisku generalnego inspektora wojska, gen. Rydz-Śmigły.

W art. 3 wymieniono takie organy państwowe jak Rząd, Sejm, Senat, Siły Zbrojne, Sądów i Kontrolę Państwową. Jednak wszyscy muszą podlegać prezydentowi.

Ogólnie rzecz biorąc, wszystko, czego chciał wielki biznes, to silna władza wykonawcza, brak parlamentu, a co najważniejsze stabilność.

Rozdział czwarty. Polski faszyzm

Z jednej strony widzieliśmy, jak w pierwszych latach niepodległości, pod naciskiem robotników i chłopów, państwo przyjęło pakiet gwarancji socjalnych. Z drugiej strony widzieliśmy, jak państwo prowadzi politykę gospodarczą w interesie przedsiębiorców i właścicieli ziemskich. Może to sprawiać wrażenie, że państwo jest czymś ponadklasowym, działającym w interesie całego społeczeństwa. Jednak tak nie jest.

Państwo jest przede wszystkim aparatem przymusu. Dlatego, aby zrozumieć, komu tak naprawdę służy państwo, trzeba przyjrzeć się, w czyim interesie działa policja i wojsko.

Jak pamiętamy, przed I wojną światową Polska była podzielona między trzy monarchie. Od pierwszych dni niepodległości pojawiło się pytanie, jaką drogą pójdzie kraj - kapitalizm czy komunizm. Rząd Tymczasowy czy Rady. Mimo, że w tym momencie na czele Rządu Tymczasowego stali socjaldemokraci, którzy rzekomo opowiadali się za robotnikami, interesy przedsiębiorców i właścicieli ziemskich były postawione ponad interesami innych klas. Protesty robotników i chłopów, zwłaszcza tych z żądaniami politycznymi, były postrzegane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i, co nie mniej ważne, jako zagrożenie dla prywatnej własności przedsiębiorców i właścicieli ziemskich.

Po raz pierwszy rząd wykorzystał armię do zdławienia robotników i chłopów już w listopadzie 1918 r.⁶⁸. Ale szczególnie jaskrawy incydent miał miejsce pod koniec roku. 20 grudnia do Warszawy przybyła misja Czerwonego Krzyża z Rosji Sowieckiej, aby omówić powrót rosyjskich jeńców wojennych. Misja została aresztowana następnego dnia. 29 grudnia tysiące ludzi protestowało przeciwko temu w Warszawie. Wojsko i policja otworzyli ogień do tłumu. W efekcie sześć trupów i kilkudziesięciu rannych⁶⁹. Jeśli chodzi o misję Czerwonego Krzyża, to 2 stycznia została wywieziona na linię frontu i tam jej członkowie rozstrzelani bez procesu i śledztwa. Jednemu z członków misji udało się jednak przeżyć, dotrzeć do swoich ludzi i opowiedzieć o wszystkim⁷⁰.

[68] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, s. 72.

[69] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, s. 72.

[70] Mord na członkach delegacji rosyjskiego Czerwonego Krzyża w 1919 r.

A oto rzecz o użyciu armii przeciwko protestującym – rząd nie miał do tego podstaw prawnych. I tak np. dekret o stanie wyjątkowym⁷¹, dekret o użyciu wojska w sytuacjach wyjątkowych⁸², a także dekret o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w Warszawie wydano dopiero w styczniu 1919⁸³. Dopiero potem użycie wojska przeciwko ludowi było przynajmniej w jakiś sposób prawnie uzasadnione.

[71] "Dziennik Ustaw" - rok 1919 nr 1 poz. 79 (dekret z 2 stycznia 1919 r. o wprowadzeniu stanu wyjątkowego).

[72] "Dziennik Ustaw" - rok 1919 nr 1 poz. 80 (Dekret z 2 stycznia 1919 r. o użyciu wojska w wyjątkowych przypadkach).

[73] "Dziennik Ustaw" - rok 1919 nr 1 poz. 80 (Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 1919 r. o wprowadzeniu stanu wyjątkowego w m.st. Warszawie iw powiecie warszawskim).

Ktoś może zapytać - a cóż, mieliby być nieaktywni czy coś? Oczywiście, że nie o to chodzi. Ludzie postępują zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. I piszą prawa w oparciu o swoje interesy. O to właśnie chodzi.

Jeśli dochodzi do jakiejś przemocy, nie ma sensu obwiniać prawa i policji. Nic z tego nie jest zagrożeniem samym w sobie. Wszystko to są tylko narzędzia do realizacji ludzkich interesów. A nawet armia, którą zwykle przedstawia się jako stojącą poza polityką i partiami i która rzekomo służy całemu ludowi.

W rzeczywistości armia jest jednym z głównych instrumentów dominacji jednych partii politycznych nad innymi, instrumentem ucisku jednej klasy przez drugą. Armia tworzy i utrzymuje porządek siłą w interesie tej lub innej partii, tej lub innej klasy. A później podstawowe zasady tego porządku, ustanowionego przy pomocy wojska, spisywane są na papierze i nazywają się Konstytucją.

W przypadku Polski prokapitalistyczni socjaldemokraci użyli wojska przeciwko partii rewolucyjnych robotników i chłopów — komunistów i ich sympatyków — w obronie interesów klas posiadających przed nieposiadającymi.

Oto kolejny przykład. 28 grudnia Okólnik podpisał wiceminister spraw wewnętrznych Barlicki, także socjaldemokrata⁷⁴. Stwierdził w nim, że przejmowanie fabryk przez robotników, aresztowanie przywódców i przywłaszczenie towarów stanowi terroryzm robotniczy i musi być stłumione z pomocą policji lub wojska.

[74] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, s. 72. Okólnik opublikowany w „Monitorze Polskim” nr 2 z 3 stycznia 1919 r., s. 2.

Z punktu widzenia interesów przedsiębiorców i wynajmujących to oczywiście prawdziwy terroryzm! Albowiem interesy prywatnego właściciela są ponad interesami narodu, państwa i prawa. Moje i wszystko w tym temacie. A co się tam dzieje z innymi – proszę Nie pasowały do powojennego rynku, a do tego są awanturnicze.

W rzeczywistości inne partie mogłyby również wypuścić niezadowolonych robotników i chłopów. Jednak zaraz po wojnie stary aparat władzy nie był w stanie poradzić sobie z tyloma niezadowolonymi ludźmi. Tu przydali się socjaldemokraci – z jednej strony ustępowali robotnikom i chłopom, obiecywali kapitalizm z ludzką twarzą i powszechnym dobrobytem, a z drugiej bili komunistów i wszystkich, którzy mogli zagrozić własność przedsiębiorców i właścicieli. Pobili ich, tłumacząc, że rewolucja prowadzi do anarchii i wojny domowej, jak w dawnym Imperium

Rosyjskim, i że jedynym sposobem na poprawę sytuacji klas biednych jest trzymanie się socjaldemokratów. I ostatecznie się udało.

Po ustabilizowaniu sytuacji socjaldemokraci zostali zdymisjonowani w połowie stycznia 1919 r. Inne partie prokapitalistyczne uważały je za zbyt radykalne, poza tym część socjaldemokratów poważnie nosiła się z ideą częściowej nacjonalizacji przedsiębiorstw, a także wywłaszczania dużej własności ziemskiej. Klasy posiadające nie mogły iść na takie ustępstwa.

Co do faszyzmu. Istotą działań faszyzmu jest walka terrorystyczna z ruchem robotniczym, wpajanie siłą miłości do kapitalizmu, negowanie legalności niezależnych od przedsiębiorców organizacji ludzi pracy - partii politycznych, związków zawodowych, funduszy wzajemnej pomocy i temu podobnych.

Od pierwszych dni niepodległości rząd walczył z komunistami i ich zwolennikami bez podstaw prawnych. Komuniści byli uważani za wrogów polskiej państwowości, poddawani aresztowaniom, torturom, egzekucjom i innym rodzajom represji. W rzeczywistości już na początku stycznia 1919 roku Partia Komunistyczna została zdelegalizowana i zmuszona do zejścia do podziemia⁷⁵. Pomimo faktu, że nigdy nie wydano żadnych przepisów zakazujących tego, członkostwo w Partii Komunistycznej, jak również wszelka działalność komunistyczna, były uważane za przestępstwo.

Na przykład władze zabroniły wydawania i rozpowszechniania literatury komunistycznej, umieszczania apeli, kolportażu ulotek, pisania haseł w miejscach publicznych, wieszania czerwonych sztandarów i innego rodzaju propagandy. Wszelkie indywidualne i zbiorowe imprezy publiczne organizowane przez siły komunistyczne zostały zakazane: pikiety, wiece, marsze, demonstracje, spotkania i konferencje⁷⁶. Nawet obchody pierwszomajowe były zakazane, jeśli wśród organizatorów byli komuniści. Wszelka działalność związana z komunizmem została uznana za wywrotową. Ekstremistyczną w nowoczesnym ujęciu.

[75] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 119.

[76] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, s. 115-116.

Taki stosunek do komunistów wynikał z tego, że byli oni aktywnymi zwolennikami ustanowienia władzy radzieckiej w Polsce. Było to kategorycznie nie do przyjęcia nie tylko dla przedsiębiorców i właścicieli ziemskich, ale nawet dla socjaldemokratów. Pod tym względem wszystkie siły polityczne w Polsce przeciwstawiły się komunistom jako jeden obóz prokapitalistyczny.

Innym powodem prześladowań komunistów był ich internacjonalizm. Nie do przyjęcia były też zasady współpracy z innymi partiami komunistycznymi i przyjaźni narodów. Nawet socjaldemokraci byli w Polsce nacjonalistami. W czasie wojny radziecko-polskiej socjaldemokraci aktywnie wspierali polski rząd i pomagali mu prowadzić szowinistyczną propagandę wśród robotników i żołnierzy.

W tym samym czasie wielu polskich komunistów, wypowiadających się z hasłami antywojennymi i popierających międzynarodowy ruch robotniczy „Ręce precz od Rosji Sowieckiej”, zostało wysłanych do obozu koncentracyjnego w Dąbiu, w Krakowie⁷⁷. W większości był to obóz dla jeńców wojennych, ale trafili tam także polityczni przeciwnicy Polski. Wielu więźniów tego obozu zmarło z wycieńczenia i chorób.

Zakończenie wojny radziecko-polskiej i zniesienie stanu wyjątkowego nie wpłynęło na pozycję komunistów. Konstytucja z 1921 r. gwarantowała równość partii politycznych, równość wobec prawa, wolność sumienia i wyznania. W rzeczywistości nic z tego nie dotyczyło komunistów. Rewizje i aresztowania bez nakazu były na porządku dziennym, a w sądach komuniści nie mogli

liczyć na bezstronną sprawiedliwość. Państwo polskie celowo terroryzowało komunistów, tworząc paranoidalną psychozę ciągłego zagrożenia.

Co ciekawe, skala prześladowań wyraźnie nie odpowiadała realnemu zagrożeniu. Liczba komunistów w latach 1919–1926 wahała się od 5 do 15 tysięcy osób. W tym samym czasie, według oficjalnych danych MSW, w tym samym okresie zatrzymano prawie 11 tys. osób podejrzanych o działalność komunistyczną⁷⁸.

[77] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 185; Oboz Internowanych nr 1 w Krakowie-Dąbiu.

[78] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 197.

Oczywiście nie wszyscy byli komunistami. władza jest regularnie sprawowana wykorzystywała walkę z komunizmem jako pretekst do aresztowania niewygodnych przeciwników politycznie, zwykle przedstawiciele innych ruchów lewicowych. Nie mówiąc już o tym, że skarb państwa zawsze miał fundusze na walkę z komunizmem. Dlatego co jakiś czas napływały raporty z różnych części kraju o odkryciu kolejnej „komunistycznej” komórki. Lokalna policja po prostu wysysała budżet, wysyłając niewinnych ludzi do więzienia.

Policyjne represje dotyczyła nawet nieletnich. W latach 1921-1926 sądy skazały za działalność polityczną nieco ponad 2000 osób poniżej 17 roku życia. Na przykład w Warszawie 16-letnia dziewczynka została skazana na 5 lat więzienia za rozdawanie ulotek, a w Białymstoku na 3 lata skazano 14-letniego chłopca⁷⁹. Z drugiej strony dla dorosłych było jeszcze gorzej.

W 1925 r. 19-letni Rachfeld został skazany na karę śmierci za przewiezienie literatury komunistycznej z Warszawy do Lwowa i tylko ze względu na swój wiek wyrok zamieniono na 10 lat więzienia. Za agitację komunistyczną w wojsku żołnierz Segal został skazany na śmierć. W październiku 1926 r. w Tarnowie za kolportaż literatury komunistycznej został skazany na śmierć i stracony chłop ukraiński Michaił Biły. Na jednym z procesów w 1927 r. skazano na dożywocie 9 osób za przynależność do KPZU i KZMZU, 4 osoby do 15 lat, 6 osób do 12 lat, 39 osób – do 10 lat i 60 osób – do 4 lat więzienia⁸⁰.

W wielu przypadkach oskarżenia o komunizm opierały się na bardzo cienkich i często wątpliwych dowodach. Zdarzały się przypadki, gdy ludzie byli wysyłani do więzienia na podstawie zeznań policyjnych zawierających stwierdzenia takie jak „zdecydowanie” lub „podejrzany o poglądy komunistyczne”⁸¹. Sąd w każdy możliwy sposób przyczynił się do surowych prześladowań komunistów. Ponadto w toku śledztw dotyczących komunizmu podejrzanych często bito, torturowano i zabijano.

[79] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 264.

[80] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 264.

[81] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 265.

Na przykład w 1920 r. w areszcie śledczym w Garwolinie na śmierć zakatowano członka KPP Czesława Moralskiego. W tym samym roku w więzieniu w Bytomiu zginęła komunistka Pola Maciejewska. W 1922 r. w Starachowicach zamęczony został ślusarz Józef Kszos, członek KPP. [...] W maju 1924 Michaił Baliński, Cholewka i Chalibard zostali zakatowani na śmierć w areszcie śledczym w Boryslawiu. W tym samym roku we Lwowie komisarz Żabiak przesłuchiwał za pomocą prądu wielu aresztowanych komunistów. [...]

[...] W ciągu kilkuletnich śledztw przeciwko 133 komunistom w latach 1926-1928 w Bielsku Podlaskim i Pietraszu pod Białymstokiem, w wyniku tortur kilku osobom złamano kręgosłup i

uszkodzono płuca⁸².

W ogóle niewiele się zmieniło dla komunistów po faszystowskim puczu Piłsudskiego w 1926 roku. Reżim sanacyjny prześladował komunistów nie mniej brutalnie niż wszystkie poprzednie gabinety rządowe.

Jednak okrucieństwo władz wobec komunistów samo w sobie nie mówi o reżimie faszystowskim. Do 1926 r. polski reżim nie był faszystowski, chociaż było już jasne, dokąd wszystko zmierza. Ale teraz nie o to chodzi.

Zgodnie z przewidywaniami, najbardziej masowe represje wobec komunistów miały miejsce w środku światowego kryzysu gospodarczego. Tylko w 1932 aresztowano więcej komunistów niż we wszystkich latach przed faszystowskim puczem Piłsudskiego.

Warto zauważyć, że mimo niekończącego się terroru policyjnego, Komunistyczna Partia Polski próbowała agitować wśród sił bezpieczeństwa. W swoich apelach komuniści odwoływali się do robotniczo-chłopskich korzeni policji i żołnierzy. Najwyraźniej chcieli przekazać siłom bezpieczeństwa, że to, co oni - siły bezpieczeństwa - robią, nie robią z ideologicznego wsparcia państwa, ale po prostu dlatego, że w kraju panuje bezrobocie i bieda. I dobrze płacą za represje wobec komunistów i robotników. Nic więc dziwnego, że wśród policji był stały nadzór jedni nad drugimi – dlatego mało kto słuchał komunistów⁸⁴.

[82] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 172-173.

[83] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 221.

[84] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 208.

W ogóle, próbując doprowadzić komunistów do psychozy ciągłego zagrożenia, sama władza była tą psychozą przesiąknięta. Polska międzywojenna, a zwłaszcza okres sanacji, to społeczeństwo powszechnej paranoi, inwigilacji, donosów, tajnych przeszukań i tortur.

To całkiem naturalne, że nazistowskie Niemcy były najbliższym partnerem Polski w walce z komunizmem. A w ogóle między Hitlerem a Piłsudskim, jak wiadomo, były dość ciepłe stosunki.

Współpraca polsko-niemiecka rozszerzyła się po dojściu Hitlera do władzy. W tym czasie walka z ruchem komunistycznym przebiegała na linii współdziałania z gestapo. W 1935 r. gestapo przesłało polskim służbom bezpieczeństwa wykaz 901 nazwisk biografii najwybitniejszych komunistów mieszkających w Rzeszy. Oprócz nazwisk niemieckich (w większości) były też nazwiska polskie (Kazimierz Czychowski), francuskie (Jacques Duclos) i inne. Do wykazu dołączono album fotograficzny ze zdjęciami wszystkich osób uwzględnionych w spisie.

W tym samym 1935 roku na czele polskiej policji stanął generał brygady Kordian Zamorski. Przede wszystkim wyjechał do nazistowskich Niemiec, aby zapoznać się z organizacją i metodami pracy niemieckiej policji”. A to zdjęcie, wykonane w Warszawie w lutym 1939 roku, ukazuje spotkanie generała Zamorskiego z jego kolegą, szefem policji III Rzeszy Heinrichem Himmlerem. Prawdopodobnie w walce z komunizmem hitlerowcy i polskie siły bezpieczeństwa współpracowali do wybuchu II wojny światowej.

Polskie służby bezpieczeństwa współdziałały nawet z Czechosłowacją, której nienawidziły. W 1938 r. Czechosłowacja przekazała Polsce podobną do gestapo listę komunistów. Po zajęciu Czechosłowacji przez nazistów część komunistów uciekła do Polski i tam spodziewano się więzienia lub deportacji z powrotem w ręce gestapo.

[85] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 170-171.

[86] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 171.

[87] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 171.

Wreszcie najbardziej znaczące w historii międzywojennej Polski było wprowadzenie w 1931 r. sądów wojennych, a w 1934 r. utworzenie na wzór hitlerowskich Niemiec obozu koncentracyjnego dla więźniów politycznych. Obóz koncentracyjny Bereza-Kartuska otworzył swoje podwoje dla komunistów, Ukraińców, Białorusinów i innych przeciwników reżimu sanacyjnego. Bardzo łatwo było dostać się do tego obozu - na polecenie policji lub wojewody nie było wymagane orzeczenie sądu.

Jak więc widać, w międzywojennej Polsce lepiej nie być komunistą. Przypominamy jednak, że przemoc wobec komunistów nie oznacza, że reżim jest faszystowski. Władza faszystowska różni się od zwykłych reżimów kapitalistycznych otwartą odmową przestrzegania konstytucji, praw, równości i tak dalej.

Najważniejszą rzeczą, która zmieniła się po faszystowskim puczu Piłsudskiego w 1926 roku, było jawne łamanie prawa i konstytucji. Piłsudski kpił ze starego systemu parlamentarnego, nazywał go bezradnym, obrażał posłów i szkalował samą zasadę demokracji. Piłsudski ogłosił własną dyktaturę i powiedział opinii publicznej, że tak powinno być.

W rzeczywistości faszystowski rząd przejmuje ster państwa kapitalistycznego tylko wtedy, gdy wszystko jest legalne, tj. metody prawne wyczerpały się i pozostaje tylko metoda otwartego terroru. Faszystowski rząd prześladowuje, niszczy i unicestwia wszystkich tych, którzy budzą sprzeciw, a przede wszystkim cały niezależny ruch robotniczy. Władza faszystowska jest rodzajem stanu wyjątkowego narzuconego, by ocalić kapitalizm jako taki. Faszyzm jest metodą stabilizacji gospodarki kapitalistycznej i państwa kapitalistycznego.

Mimo wszystkich opisanych okropności, do 1926 roku przy pomocy parlamentu udało się powstrzymać bezprawie władzy. Na przykład policyjne represje komplikował fakt, że posłowie mogli wezwać ministra spraw wewnętrznych na dywanik, żądać od niego wyjaśnienia ewentualnych naruszeń, a nawet postawić go przed wymiarem sprawiedliwości.

Po ustanowieniu faszystowskiej dyktatury nie było nikogo, kto mógłby powstrzymać bezprawie – parlament został właściwie pozbawiony swoich uprawnień. Od tego czasu podziały zaczęły podlegać wszelkie niezależne organizacje robotnicze. Nawet reformistyczni socjaldemokraci, którzy na ogół nie mieli nic przeciwko przedsiębiorcom, ale chcieli pomóc robotnikom poprawić ich sytuację materialną.

Wraz z nadejściem kryzysu gospodarczego kraj przetoczyła się fala represji wobec niezależnego ruchu robotniczego. Setki tysięcy robotników wyrzucono na ulice, płace spadły, przedsiębiorcy i państwo masowo naruszyli układy zbiorowe pracy, a pakiet socjalny został znacznie zmniejszony.

W efekcie narasta niezadowolenie z reżimu sanacyjnego. Reżim sanacyjny odwzajemnił się. Rząd faszystowski różnił się od poprzednich nie tylko tym, że represjonował cały ruch robotniczy, ale także liczbą samych represji. Stały się one naprawdę masowe.

... Centralna Komisja Związków Zawodowych wysłała okólnik do podległych organizacji z 9 grudnia 1930 r., w którym zwróciła uwagę na różne formy represji, w tym zwalnianie związkowców, przenoszenie działalności związkowej z jednej fabryki do drugiej, konfiskata pieczęci związkowej oraz stwierdzenie, że „życie naszych organizacji zawodowych rozwija się obecnie pod znakiem ciągłych szykan i represji”, a „naszym organizacjom zagrażają wszelkiego rodzaju policyjne

restrykcje, tzw. przeprowadzić spotkania, kongresy, konferencje itp., rozwiązanie już odbytych spotkań, a tym samym naruszenie prawa o stowarzyszeniach, które jest fundamentalne dla organizacji zawodowych”⁸⁸.

Np. 11 stycznia 1933 r. policja wkroczyła na teren Towarzystwa Budownictwa, gdzie w tym momencie odbywał się zebranie związkowe. Pod pretekstem nieposiadania dokumentów tożsamości aresztowano 43 osoby. Dwa dni później policja zrobiła to samo na spotkaniu związków zawodowych piekarzy i tekstyliów. 127 z 200 obecnych zostało zatrzymanych⁸⁹.

W 1929 roku miała miejsce sytuacja, w której policja otwarcie interweniowała w strajku po stronie pracodawcy. W tym czasie związek zawodowy rzeźników w Kielcach walczył o wyższe płace. Gdy opór właścicieli został praktycznie złamany, policja aresztowała prezesa i członków zarządu związku, przeprowadziła serię rewizji w pomieszczeniach związku, skonfiskowała pieczęcie itp., a następnie całkowicie rozwiązała związek pod pretekstem, że składał się on w „90% z komunistów”⁹⁰.

Na ogół możliwość rozwiązywania związków zawodowych na żądanie władz zalegalizowano już na początku 1919 r.⁹. Taki status prawny związków zawodowych wskazywał na bardzo negatywny stosunek rządu do ruchu robotniczego od samego początku istnienia państwa. Faszystowski pucz nie nastąpił oczywiście w próżni.

[88] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 290.

[89] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 292.

[90] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 288.

[91] "Dziennik Ustaw" - rok 1919 nr 15 poz. 209 (dekret z 8 lutego 1919 r. o przepisach tymczasowych dla związków zawodowych).

Jednak nie ma w tym nic dziwnego, na tle rewolucyjnych zrywów w Europie, polscy przedsiębiorcy i ziemianie uznali każdy demokratyczny ruch robotniczo-rolniczy za wrogi. Ustępstwa, jakie musieli poczynić socjaldemokraci, były postrzegane przez klasy posiadające jako przymusowy odwrót, jako poddanie się w nadziei na uspokojenie zbuntowanego motłochu.

*Charakterystyczne, że w comiesięcznych raportach sytuacyjnych resortów wojewódzkich i MSW, które były podzielone na kilka części i zawierały takie działy jak legalny ruch polityczny, sprawy narodowe i przestępczość, związki zawodowe były z reguły omawiane w sekcja „ruch zawodowy i wywrotowy”, czyli pod względem bezpieczeństwa związki zawodowe zostały umieszczone obok ruchu komunistycznego*⁹².

Oczywiście reżim sanacyjny nie wymyślił niczego fundamentalnie nowego, ale znacznie rozszerzył i rozwinął to, co było przed nim.

Często, w celu aresztowania związkowców lub nawet zamknięcia związku zawodowego, policja umieszczała „dowody” przed lub w trakcie przeszukania, takie jak „podejrzane notatki”, „materiały kompromitujące” i tym podobne. Związki zawodowe były bardzo często represjonowane, nawet jeśli działały legalnie i zgodnie ze swoim statutem. Na przykład dla:

- wypowiadanie się przeciwko masowym zwolnieniom;
 - przeciwko obniżce płac lub jej podwyżce;
 - zbieranie funduszy na pomoc strajkującym pracownikom;
 - organizowanie obchodów rocznicy Komuny Paryskiej lub Puszkina;
 - organizowanie wykładów na temat stanu rzeczy w Chinach czy Hiszpanii⁹³.
-

[92] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 271.

[93] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 298.

Reżim sanacyjny dążył do sparaliżowania pracy związków zawodowych, zastraszenia robotników i uczynienia z nich posłusznych niewolników, aby nawet nie myśleli o strajku. Podobno jednym z najważniejszych przejawów faszyzmu jest terrorystyczna walka ze strajkami w interesie biznesu, przedsiębiorców i właścicieli ziemskich. W każdym razie tak było w Niemczech, Włoszech, Japonii i Polsce.

Całe to gadanie o pokoju klasowym, o jedności wokół narodu, rasy, państwa, führera i cesarza, wszystkie one miały na celu przede wszystkim zmuszenie robotników do rezygnacji ze strajku. Na przykład, wszyscy jedziemy na tym samym wózku, a strajk nim wstrząsa.

Ci, którzy nie są posłuszni ojcom narodu, doświadczają terroru i przemocy. Strach jest główną bronią nazistów. Dlatego faszyzm jest tak okrutny.

Innymi słowy, z jednej strony naziści proponują najbardziej bezwstydną i kłamliwą propagandę o wyższych ideałach, a z drugiej terroryzują i zastraszają tych, którzy nie wierzyli w te bajki.

Pod tym względem faszyzm znowu nie powstaje od zera. Jego najbliżsi krewni – liberałowie, konserwatyści, monarchiści, chrześcijańscy demokraci i podobni – również nie pochwalają strajków. Na przykład liberałowie uważają, że strajk jest gwałtowną interwencją w gospodarkę rynkową, co oznacza, że jest nie do przyjęcia.

Dlaczego stosunek do strajków jest tak ważny? Spójrzcie schematycznie, produkcja kapitalistyczna wygląda tak:

-człowiek bierze pieniądze, zwykle na kredyt;

-za nie kupuje sprzęt, surowce, wynajmuje lokale i zatrudnia pracowników;

-następnie wszystkie zakupy są łączone i rozpoczyna się produkcja;

na wyjściu otrzymujemy Produkt, który już kosztuje więcej niż był pierwotnie zainwestowane. Ale żeby otrzymać zysk, towar trzeba sprzedać, bo najważniejsze to pieniądze, a nie towary;

-sprzedając towary, zyskując więcej pieniędzy niż pierwotnie, ich właściciel spłaca długi, podatki itp., część ponownie inwestuje z powrotem w produkcję, a część pozostawia na swoją osobistą konsumpcję. Taki obrót pieniędzmi ze względu na jeszcze większe pieniądze nazywamy kapitałem, a ich właścicielem nazywamy przedsiębiorcą.

Tak więc, jeśli pracownicy zbiorowo przestaną pracować, tj. strajkować, produkcja towarów ustanie. Oznacza to, że nie będzie nic, co można by zamienić na pieniądze, nic na zakup nowego Mercedesa, nowych surowców, nowej siły roboczej itp. Kapitał przestaje być kapitałem.

Przedsiębiorca przestaje być przedsiębiorcą. Ale spłaty kredytu, czynsz i wiele więcej - wszystko to ciąży jak wielki ciężar na barkach Atlanta. Nie mówiąc już o konkurencji – ten, którego pracownicy strajkują, przegra z innymi przedsiębiorcami.

Okazuje się, że strajk w jednym przedsiębiorstwie pozbawia indywidualnych kupców, bankierów, urzędników i, co najważniejsze, samego właściciela kapitału dochodów. Ogólnopolski strajk pozbawia dochody wszystkich prywatnych właścicieli jednego państwa i całkowicie zatrzymuje dochody budżetowe. Kapitalizm przestaje być kapitalizmem.

Na tej podstawie jest oczywiste, że pod dominacją tego kapitalizmu przedsiębiorcy, urzędnicy, siły bezpieczeństwa, a nawet przestępcy mają wszelkie powody do zмовy i sprzeciwienia się całemu ruchowi robotniczemu. W rzeczywistości faszyzm jest ostatnim argumentem w tej walce. Albo wy,

robotnicy, przestaniecie strajkować, albo my, klasy posiadające, zagnamy was w barani róg.

Wróćmy jednak do Polski. Od pierwszych dni niepodległości z ust przedsiębiorców i urzędników zaczęły słyszeć żądania zakazu strajków.

Każda grupa interesariuszy podkreślała szkodliwość strajków w swojej branży. Przedstawiciele agencji bezpieczeństwa zwracali uwagę na przedsiębiorstwa użyteczności publicznej i koleje, ponieważ strajk w tych wydziałach z reguły sparaliżował normalne życie (nie tylko gospodarcze) całego centrum lub kraju. Postulaty o pozbawienie pracowników usług mieszkaniowych i komunalnych oraz kolei prawa do strajku pojawiały się m.in. na łamach Gazety Policji Państwowej, gdzie pisano w szczególności, że strajki w takich instytucjach jak koleje, tramwaje, szpitale, apteki itp. mogą stanowić przestępstwo przeciwko Ojczyźnie i powinny być prawnie zabronione.

Pojawiały się też opinie domagające się zakazu wszelkich strajków jako szkodzących gospodarce i kulturze. Na przykład w związku ze strajkiem drukarzy warszawskich we wrześniu 1920 r. 20 listopada Liga Pracy reprezentująca opinię przemysłowców opublikowała broszurę, w której starała się udowodnić, że strajk był skierowany przeciwko kulturze polskiej, gdyż właściciele drukarni, zmuszone do podwyżek płac za strajki, rekompensowały straty podnosząc ceny swoich wydawnictw. Dlatego broszura wzywa drukarzy, by nie byli samolubni i rezygnowali ze strajków w imię polskiej kultury⁹⁴.

Z takim samym sukcesem autorzy broszury mogli powiedzieć, że gdyby pensje pracowników kultury zostały zredukowane do zera, to polska kultura tylko by na tym skorzystała.

W innej broszurze wydanej przez Ligę Pracy Alexander Rotert przekonuje, że w Polsce panuje prawdziwa epidemia strajków, które podważają fundamenty rozwoju przemysłowego, bo przemysłowcy, bojąc się strajków, powstrzymują się od inwestowania. Autor domaga się ścigania pracowników za odmowę podjęcia pracy przed zakończeniem zatrudnienia oraz pociągnięcia do odpowiedzialności związków, które spowodowały strajki, i przekonuje, że „wszystkie strajki są dziś przestępstwem społecznym” i że „nasz rząd nie może być tak obojętny”. do tej kwestii i powinna podjąć zdecydowane kroki przeciwko lekkomyślnym strajkom. Ta sama broszura zawiera Apel Związku Pracodawców do wszystkich myślących Polaków. Sugeruje, że strajk jest niemoralnym środkiem walki, że przynosi straty gospodarce narodowej i samym robotnikom, a nawet pomyślnie zakończenie strajku jest tylko iluzorycznym sukcesem. Proklamacja wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do energicznej i odważnej walki z „absurdalną wiarą w dobroczynny skutek strajków”⁹⁵.

[94] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 304.

[95] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 304-305.

Pomimo tego, że nawet po ustanowieniu reżimu sanacyjnego strajki formalnie nie zostały zakazane, w rzeczywistości państwo prowadziło politykę ich ograniczania, tłumienia i tłumienia.

Doszło więc na przykład do tego, że władze wykorzystały armię nie tylko do rozpędzania demonstracji i ochrony przedsiębiorstw podczas strajku, ale także do zastąpienia samych strajkujących robotników. Tylko w latach 1923-1924 uczestniczyło w tym prawie 90 tys. żołnierzy i oficerów. Z reguły żołnierze byli zmuszani do wykonywania prostych czynności, takich jak załadunek i rozładunek produktów, prace rolnicze i tym podobne. Ale także żołnierze i oficerowie byli przyciągani do bardziej wykwalifikowanej pracy na kolei, elektrowniach, transporcie itp.

Wszystkie związane z tym wydatki pokrywał skarb państwa lub przedsiębiorcy. W uczciwy sposób w większości przypadków chodziło o użycie wojska tylko w przedsiębiorstwach państwowych -

produkcji wojskowej, kolei, telegrafii i mieszkalnictwie oraz usługach komunalnych. Chociaż zdarzało się też, że żołnierzy wpędzano do prywatnych piekarni, młynów i tym podobnych⁹⁷.

[96] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 316.

[97] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 315.

Działania antystrajkowe z udziałem wojska prowadzono na podstawie przepisów o stanie wojennym. Z jednej strony oznaczało to dostosowanie tych przepisów do potrzeb czasu pokoju, z drugiej był to kolejny dowód na to, że władze uważały strajki za zagrożenie w skali kraju.

Tak czy inaczej, takie nadużycie w wykorzystaniu armii nieuchronnie wpłynęło na jej morale. Dlatego w latach trzydziestych, w miarę zbliżania się wojny, praktyka wykorzystywania żołnierzy i oficerów jako łamistrajków została stopniowo zarzucona. Oczywiście nie do końca, ale stopień niezadowolenia w armii został zmniejszony.

Były też inne sztuczki, które pozwalały na użycie praw wojennych do radzenia sobie ze strajkującymi. Zamiast zmuszać żołnierzy do pracy zamiast robotników, przedsiębiorstwo przeszło w stan wojenny, a jego pracowników powołano do służby wojskowej. W takim przypadku odmowa pracy była traktowana jako odmowa wykonania rozkazu wojskowego i ścigana zgodnie z wojennym wymiarem sprawiedliwości. W tym W 1931 r. wprowadzono sądy wojskowe i uproszczony system wyroków śmierci, aby zastraszyć robotników.

Ostatecznie rząd polski, zwłaszcza po faszystowskim puczu Piłsudskiego, wykorzystał wszelkie dostępne mu środki do walki ze strajkami. faszystowskie związki zawodowe, jak we Włoszech, organizacje łamistrajków, jak w Niemczech, antyrobotnicze kluby wojskowo-patriotyczne, informatorów, inwigilację, przeszukania, aresztowania, tortury, więzienie, obozy koncentracyjne, sądy wojskowe, propagandę w mediach itp.

[98] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 325-330.

[99] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 330-332.

Setki specjalistów opracowało taktyki i strategie przeciwdziałania robotnikom. Otrzymane instrukcje, przypominające wojskowe instrukcje operacyjne, składały się z kilkudziesięciu stron tekstu, licznych załączników i obszernej dokumentacji. Przewidywały mobilizację dziesiątek tysięcy funkcjonariuszy policji i wojska do walki ze strajkującymi, setek urzędników lokalnych i państwowych, w tym ministrów i ich zastępców, znaczną ilość sprzętu, łamistrajków i, co najważniejsze, przydział wielu pieniędzy na to wszystko.

Na wypadek ogólnokrajowego strajku władze administracyjne dysponowały nazwiskami pracowników potrzebnych do uruchomienia przedsiębiorstw, a wojsko przygotowało pobory i opaski dla zmobilizowanej cywilnej siły roboczej. Ustalono kolejność działań na wszystkich etapach działań antystrajkowych, od powstania armii w stanie pogotowia do powrotu żołnierzy do koszar.

Ogólnopolski strajk i powstanie w Krakowie w 1923 r. pokazały, że strajkujący robotnicy mogą stanowić zagrożenie nie tylko dla policji, ale także dla wojska. Przede wszystkim klas posiadających przeraził fakt, że komuniści nie brali udziału w tych wydarzeniach, a robotnicy działali samodzielnie.

Faszystowski rząd dobrze nauczył się tej lekcji i uważał groźbę ogólnokrajowego strajku za zagrożenie dla bezpieczeństwa całego państwa, a strajkujących robotników, niezależnie od ich poglądów politycznych, za ekstremistów.

Rozdział piąty. Światowy kryzys gospodarczy

Wcześniej dowiedzieliśmy się, że ciągle kłótnie w parlamencie, brak jednej i niepodzielnej polityki rządu rozczarowały biznes i arystokrację. Faszystowski pucz Piłsudskiego był konieczny, by niejako silną ręką przywrócić porządek w kraju.

Ogólnie rzecz biorąc, całkiem logiczne jest, że potrzeba faszyzmu pojawia się przed nadejściem samego faszyzmu. Z reguły potrzeba ta wiąże się albo z koniecznością radykalnej zmiany kursu, czego ani obecny rząd, ani opozycja nie może dać, albo kontynuowania wcześniej rozpoczętego kursu, którego ani obecny rząd, ani opozycja nie są w stanie kontynuować. Tryb sanacyjny to dopiero drugi.

W okresie bezpośrednio po przewrocie, polityka Sanacji była kontynuacją linii, którą stosowały poprzednie gabinety. Kampania o „uzdrowienie” była tylko hasłem, które miało zapewnić grupie Piłsudskiego wsparcie społeczne w walce o władzę w Polsce¹⁰⁰.

Dowiedzieliśmy się również, że tylko z pomocą faszyzmu biznes był w stanie osiągnąć dominację w gospodarce.

W polityce gospodarczej rządu po maju 1926 dominowała bodajże organizacja biznesowa, Centralny Związek Przemysłu, Handlu i Finansów (zwany w skrócie „Lewiatan”), której przedstawiciele zajmowali niektóre stanowiska w ministerstwach i rządowych organach doradczych¹⁰¹.

[100] Landau Z. Napływ kapitału obcego do Polski po zamachu majowym 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 159.

[101] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 62.

Jeśli chodzi o kwestie inwestycji zagranicznych i pożyczek, tu też pomógł reżim sanacyjny. Ale więcej o tym w następnym rozdziale.

Generalnie lata 1926–1929. w Polsce nazywany jest „okresem prosperity”. Wynika to z faktu, co reżim faszystowski dał krajowi, i z tego jak zmieniła się sytuacja na światowych rynkach.

Rozpoczęty w maju 1926 r. strajk generalny w Wielkiej Brytanii okazał się bardzo korzystny dla polskiej gospodarki. W tym czasie przedsiębiorcy chcieli obniżyć płace i jednocześnie wydłużyć dzień pracy. Robotnicy odpowiedzieli ogólnokrajowym strajkiem. Górnicy wytrzymali najdłużej - kilka miesięcy. Problemy w Wielkiej Brytanii podniosły ceny węgla i otworzyły nowe rynki dla polskiego eksportu.

Jednocześnie, jak pisze polski historyk i ekonomista Zbigniew Landau:

Chociaż dobrobyt doprowadził do znacznego wzrostu produkcji we wszystkich głównych gałęziach polskiego przemysłu, udział Polski w światowej produkcji przemysłowej zmniejszył się i nie osiągnięto poziomu z 1913 roku. Szacuje się, że produkcja przemysłowa Polski w 1929 r. wyniosła 91% poziomu z 1913 r., podczas gdy światowa produkcja przemysłowa osiągnęła 145% tego poziomu¹⁰².

Obraz jest taki sam w przypadku płac realnych. Jego poziom w 1929 r. osiągnął zaledwie 85% z 1914¹⁰³. A potem przyszedł światowy kryzys gospodarczy. Polska była jednym z krajów najbardziej dotkniętych kryzysem. Trwało to tu o dwa lata dłużej niż w innych częściach świata - do 1935 roku.

[102] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 62.

[103] Tepicht E. i wsp. Wieś polska w liczbach. - 1955, s. 111.

Według różnych szacunków spadek produkcji osiągnął 55% poziomu sprzed kryzysu. Katastrofalne bezrobocie, bieda i masowe bankructwa ogarnęły cały kraj. To wszystko z kolei znacznie ograniczyło wpływy do budżetu. Notoryczna stabilność jest ponownie zagrożona.

Jak dzisiaj doskonale wiemy, kryzys w różny sposób dotyka różne grupy społeczne. Ktoś biedniej bardziej, ktoś mniej, a ktoś nawet zarabia. W takich czasach kontrola nad rządem jest szczególnie ważna, ponieważ to od polityki rządu w dużej mierze zależy, kto pokryje wszystkie straty – klasy posiadające czy biedni, bogaci czy biedni, przedsiębiorcy i właściciele ziemscy, czy robotnicy i chłopcy.

Do 1932 r. reżim sanacyjny nie ingerował zbyt w sprawy przemysłu i banków. Dużo większą wagę władze przywiązywały do tradycyjnych problemów finansowych - utrzymywania kursu złotego, bilansu handlowego i salda budżetowego - aby nie dopuścić do powtórki wydarzeń z 1923 roku.

Najpierw starali się rozwiązać powstałe problemy tradycyjnymi metodami: zmniejszenie wydatków budżetowych i ograniczenie ochrony socjalnej ludności. Politykę tę nazwano „zaciskaniem pasa”, jej gorącymi zwolennikami byli I. Matuszewski, J. Piłsudski [brat marszałka], którzy pełnili funkcję ministrów finansów odpowiednio do 26 maja 1931 i do 5 września 1932¹⁰⁴.

Jednak trudności, z jakimi borykają się przedsiębiorstwa prywatne, zmuszają państwo do interwencji. Z jednej strony faszysty rzucili się na ratowanie ważnych przedsiębiorstw z punktu widzenia gospodarki narodowej - udzielanie przedsiębiorcom uprzywilejowanych pożyczek, udzielanie pomocy finansowej, kupowanie akcji, umorzenie długów itp.¹⁰⁵

[104] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 142.

[105] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 147-150;

"Dziennik Ustaw" - rok 1932 nr 94 poz. 815 (Dekret Prezydenta RP z dnia 27 października 1932 r. o pomocy finansowej dla instytucji kredytowych);

"Dziennik Ustaw" - rok 1933 nr 25 poz. 211 (ustawa z dnia 24 marca 1933 r. o ułatwieniu udzielania pomocy instytucjom kredytowym dla dłużników w zakresie długów rolnych);

"Dziennik Ustaw" - rok 1935 nr 54 poz. 353 (Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 12 lipca 1935 r. w sprawie zwolnienia z zaległości z tytułu ubezpieczenia społecznego).

Z drugiej strony, czym kosztem? Oczywiście kosztem pracowników wydłużono dzień pracy¹⁰⁶, skrócono urlopy¹⁰⁷, zasiłki z tytułu urodzenia dziecka, zasiłki chorobowe¹⁰⁸, zasiłki dla bezrobotnych¹⁰⁹, inwalidztwo lub śmierć w wyniku wypadku¹¹⁰, zmieniła się struktura składek na różne fundusze¹¹¹, pracodawcy zaczęli płacić mniej, a pracownicy więcej pracowników. Ponadto w latach 1933¹¹² i 1935¹¹³ rząd udzielił dwóch pożyczek, które ludność nabyła w dobrowolno-przymusowym porządku¹¹⁴.

[106] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 194;

"Dziennik Ustaw" - rok 1933 nr 27 poz. 227 (Ustawa z dnia 22 marca 1933 r. o zmianie ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu).

[107] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 194;

Dziennik Ustaw - rok 1933 nr 27 poz. 228 (ustawa z dnia 22 marca 1933 r. zmieniająca ustawę z dnia 16 marca 1933 r. zmieniająca ustawę z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników

zatrudnionych w przemyśle i handlu).

[108] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 191;

"Dziennik Ustaw" - rok 1933 nr 51 poz. 396 (ustawa z 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym).

[109] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 126;

"Dziennik Ustaw" - rok 1932 nr 39 poz. 399 (ustawa z dnia 17 marca 1932 r. o zmianie ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia).

[110] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 193;

"Dziennik Ustaw" - rok 1934 nr 39 poz. 347 (ustawa z dnia 15 marca 1934 r. zmieniająca dekret Prezydenta RP z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniach pracowniczych).

[111] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, 191-192.

[112] "Dziennik Ustaw" - rok 1933 nr 67 poz. 503 (Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. o udzieleniu pożyczki wewnętrznej).

[113] "Dziennik Ustaw" - rok 1935 nr 54 poz. 356 (Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 12 lipca 1935 r. w sprawie udzielenia 6% kredytu inwestycyjnego).

[114] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 99; Morozow S.

Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 143.

Krótko mówiąc, okazuje się, że w latach 1918-1919. socjaldemokraci wymusili program społeczny, z którym przedsiębiorcy byli zmuszeni się pogodzić. Sam prezes Lewiatana powiedział później:

Żaden rząd nie może przez dłuższy czas tolerować sprzeciwu szerokich mas ludności. Spokój społeczny, który jest niezbędnym warunkiem normalnego funkcjonowania produkcji, jest obecnie uzyskiwany za cenę pewnych ustępstw ekonomicznych¹⁵.

Jednak wraz z nadejściem światowego kryzysu gospodarczego przedsiębiorcy nie uznali już za konieczne pójścia na ustępstwa. Wręcz przeciwnie, dzięki terrorowi faszystowskiemu mogli przejść do ofensywy.

Obwiniając rząd o brak skutecznego programu walki z kryzysem, Lewiatan opracował własny program antykryzysowy, który ogłosił w listopadzie 1932 r. Jego głównym mottem było zabezpieczenie interesów wielkiego kapitału. Wśród postulatów znalazły się: zniesienie podatku od nieruchomości, reforma podatku spadkowego i podatku dochodowego w postaci odroczenia go w czasie kryzysu, redukcja zatrudnienia, obniżki płac i wydłużenie dnia pracy oraz ograniczenie socjalnych składek zabezpieczające. Wierzbicki przekonywał, że polityka podatkowa Skarbu Państwa w czasie kryzysu pogarsza i tak już trudną sytuację przedsiębiorców. Wniósł zatem o zniesienie długu podatkowego i wprowadzenie ceł na towary importowane w celu ochrony produkcji krajowej¹⁶.

Wierzbicki tak tłumaczył roszczenia polskiego biznesu:

„Chcemy iść ramię w ramię ze światem pracy, z którym tworzymy pomoc społeczną. Nie zamachujemy się na jego zdobycze... Rozumiemy jego obecne cierpienie i biedę, ale dlatego... musimy zredukować nadmiernie wysokie wydatki na działalność społeczną i zredukować nadmiernie podwyższone zarobki”¹⁷.

Ciekawy punkt. Podczas gdy Lewiatan wypowiadał się przeciwko „nieproduktywnym” wydatkom socjalnym, nie powiedział nic o zmniejszeniu nieproduktywnych wydatków na policję i wojsko. Oczywiście samobójstwem byłoby jednocześnie promowanie antynarodowych praw i jednocześnie osłabianie aparatu władzy. Kto wtedy zmiażdży niezadowolonych?

I choć w czasie kryzysu reżim sanacyjny zmuszony był do cięcia wydatków zarówno na policję, jak

i na wojsko, to relatywnie one tylko wzrosły, tj. zaczęli wydawać mniej pieniędzy, ale więcej w przeliczeniu na procent budżetu¹¹⁸.

[115] Op. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, S. 40.

[116] Zagora-Jonszta U. Wielki Kryzys Gospodarczy w Opinii Lewiatana i Górnośląskich Sfer Wielkoprzemysłowych. //optymalny. Studia Ekonomiczne, 2021, nr 1, s. 26.

[117] Op. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, s. 48.

[118] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 99.

Generalnie, kiedy przedsiębiorcy mają się dobrze, to wszyscy jak jeden są liberałami. „Państwo nie powinno ingerować w relacje rynkowe” – mówią biznesmeni. Ale kiedy przychodzi kryzys, natychmiast zmieniają buty i żądają od państwa pomocy, zasiłków, dotacji, odpisów, a nawet nacjonalizacji, jeśli jest naprawdę źle. „W przeciwnym razie zbankrutujemy i będziemy zmuszeni zwolnić wielu, wielu ludzi. Będziecie mieli duże kłopoty, jeśli wy nam nie pomożecie”, mówią wczorajsi liberałowie.

W rzeczywistości przedsiębiorcy mają na myśli, że państwo nie powinno wdzierać się w ich zyski, bo. podobno zrobili to wszystko na własną rękę. A jednocześnie państwo musi zrekompensować przedsiębiorcom wszystkie ich straty, jeśli rynek je spowodował, ponieważ „Za wszystko winni są głupi urzędnicy, którzy podejmują złe decyzje, zbierają podatki i łapówki”. Krótko mówiąc, w czasie kryzysu przedsiębiorcy odwołują się do publicznego współczucia – nierentowne przedsiębiorstwa prywatne muszą być wspierane kosztem budżetu. „W końcu zysk nie jest najważniejszy. Najważniejsze – mówią – to interesy narodu, państwa i społeczeństwa jako całości”.

Oto, co napisał w 1934 roku polski dziennikarz Stanisław Lauterbach, założyciel i redaktor czasopisma Economic Policy:

Wielokrotnie można było usłyszeć wypowiedzi przedstawicieli przedsiębiorstw przemysłu węglowego, hutniczego, naftowego, parowozowego, odzieżowego, bekonowego, przetwórstwa puchu, w których właściwie nic nie mówiono o osiągnięciu zysków z produkcji węgla, żelaza, ropy, lokomotyw, lnu, bekonu i produktów puchowych; W wypowiedziach tych zaznaczono, że takie a takie życzenia muszą być spełnione, bo tego wymaga dobro gospodarki publicznej, dobro państwa polskiego¹¹⁹.

[119] Op. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, S. 81.

Do realizacji swoich celów przedsiębiorcy wykorzystują media, ekonomistów akademickich, którzy wnoszą „naukowe” uzasadnienie, wszelkiego rodzaju fora biznesowe itp. do interesów przedsiębiorców. Ale najważniejszą rzeczą są oczywiście osobiste powiązania z urzędnikami państwowymi. Ten sam Lauterbach pisze:

Do Ministerstwa Finansów przychodzi wielki przemysławiec; jego interes się załamał i prosi o pożyczkę, bo jego niewypłacalność mogłaby podważyć wiarygodność Polski za granicą. Inny wymaga pożyczki od państwa, powołując się na względy porządku społecznego. Trzeci dąży do uzyskania gwarancji państwa dla swoich obligacji, które zamierza umieścić na rynkach zagranicznych (w celu „włączenia polskich papierów wartościowych do międzynarodowego obrotu finansowego”). Czwarty prosi o pożyczkę na operacje eksportowe w imię „dobra kraju”, bo chce realizować „patriotyczny” eksport (by użyć ironicznego określenia jednego wybitnego naukowca). Piąty, w osobliwy sposób rozumiane „interesy skarbu”, proponuje umorzenie długu podatkowego, aby raz na zawsze położyć mu kres. Szósty wzywa do stworzenia przymusowego kartelu w celu „odzyskania rynku” („niezdrowy” rynek, czyli rynek zdominowany przez wolną konkurencję, grozi mu niemiłymi wstrząsami, a nawet samo jego istnieniem). Siódmy proponuje, aby rząd wykonał

monopol na import zagranicznych surowców lub przeprowadził poważną transakcję związaną z takim czy innym manewrem finansowym Banku Państwowego, rzekomo w interesie polityki dewizowej, ale w rzeczywistości w celu zdobycia pewnych korzyści materialnych dla siebie. Ósmy, inspirowany ideą rozwoju produkcji krajowych surowców, proponuje agencjom rządowym likwidację swoich konkurentów pracujących na zagranicznych surowcach itp., interes gospodarczy i publiczny. Przy obiektywnej znajomości tematu wszystko to często okazuje się nieprawdziwe¹²⁰.

[120] Op. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, S. 82.

Ale jeśli to wszystko nie jest prawdą, dlaczego państwo, w tym faszystowski reżym, ich słucha? Dlaczego faszyzm, mimo że w formie przypomina ruch o wysokich ideałach społecznych, w rzeczywistości chroni interesy prywatnych właścicieli? Jak to?

Rzeczywiście, miłości faszystów do biznesu nie da się wytłumaczyć ideologią faszyzmu. Ale warto przyjrzeć się relacjom gospodarczym i wszystko stanie się jasne – faszyzm zależy od biznesu bardziej niż biznes od faszyzmu.

Rząd faszystowski, jak każdy inny rząd, czerpie siłę z budżetu. Państwo żyje z budżetu. W zasadzie ten budżet jest wypełniony siłami całego społeczeństwa, ale nie tak to wygląda z punktu widzenia skarbu. W kapitalizmie wszystko wygląda tak, że budżet tworzą głównie siły biznesu. Cła, VAT, akcyzy, podatki dochodowe itp. trafiają do skarbcza w większości z rąk przedsiębiorców. Co więcej, w kapitalizmie uważa się, że nawet pensje pracowników i płacone przez nich podatki są również zasługą przedsiębiorców. Kapitalistyczny światopogląd zakłada, że prawie całe bogactwo narodowe jest tworzone przede wszystkim przez siły biznesu. Przedsiębiorca jest twórcą bogactwa, Atlantem, który trzyma na swoich barkach całą ludzkość.

Ten światopogląd jest konsekwencją prywatnej własności środków produkcji. W większości to przedsiębiorcy otwierają i zamykają firmy, zatrudniają lub zwalniają pracowników i przemieszczają się kapitały po całym świecie. Ciach i nie ma fabryki, podatków, pracy, ale są tysiące bezrobotnych niezadowolonych z władz.

Oczywiście w takim społeczeństwie państwo i faszystowski reżym nie są wyjątkiem, mają wszelkie powody, by sądzić, że im gorzej dla przedsiębiorców, tym gorzej dla państwa i odwrotnie – tym lepiej dla przedsiębiorców, lepsze rzeczy są dla państwa.

Przedsiębiorcy mogą w ogóle nie mieć ludzi w rządzie, a mimo to każdy urzędnik będzie skakał wokół nich. W sukcesie biznesu urzędnik widzi swoje wysokie zarobki, potężną armię, ogromne stadiony, mistrzostwa świata, szkoły i popularną miłość. Choć jednocześnie ten sam urzędnik uważa koszty ubezpieczenia społecznego za koszty szkodliwe – nie przynoszą one biznesowi zysku, po co wydawać na nie pieniądze? Po co? Hipokryci nie pracują dla urzędników, ale biurokratyczna praca czyni z człowieka hipokrytę.

Krótko mówiąc, jeśli gospodarka jest w kryzysie, to urzędnik myśli tak: „Aby zwiększyć dochody budżetowe i utrzymać pracę, należy zachęcać do prywatnej inicjatywy”. Ale jak to zrobić? Ciąć koszty i pomagać biznesowi. Zabieranie pieniędzy biednym i dawanie bogatym. Paradoksalnie, ale racjonalnie. Za bogatymi stoi wielki biznes, dużo pracy, dają dużo podatków, trzeba im przede wszystkim pomóc. Zbyt duży aby upaść..

Rzeczywistość jest taka, że to święte prawo do kontrolowania losów przedsiębiorstw i pracowników umożliwia zastraszanie i szantażowanie nie tylko samych pracowników, których, jak wiadomo, za ogrodzeniem jest cała rzesza, ale cały aparat administracji i organów ścigania. Wystarczy, że tak powiem, zasygnalizować problemy w bazie życiowskiej, by ożywić cały rząd.

Nie mówiąc już o groźbie całkowitego wyłączenia produkcji i masowych zwolnień. Już teraz wyskakują ze spodni zarówno siły bezpieczeństwa, jak i urzędnicy, żeby temu zapobiec. Dlatego faszyści bronią interesów prywatnych właścicieli, a przede wszystkim oligarchów, wbrew, a nawet wbrew własnej ideologii.

Trudności, z jakimi borykają się przedsiębiorstwa prywatne, często wiążą się z groźbą zamknięcia, co miało znaczenie w przypadku przedsiębiorstw produkujących wyroby dla polskiego przemysłu obronnego lub przedsiębiorstw zatrudniających dużą liczbę pracowników. Choć rząd nie prowadził jawnie żadnej polityki kontroli państwa, w praktyce zmuszony był nie tylko do finansowania prywatnych firm, ale także do przejmowania firm, których właściciele nie mogli spłacić długów zaciągniętych na wcześniej zaciągnięte kredyty¹²¹.

[121] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 91.

Teraz o kartelach. Przypomnijmy, że kartel to spisek producentów w sprawie podziału rynków zbytu, cen, wielkości produkcji i tym podobnych. Celem takiej zмовy jest uzyskanie maksymalnego zysku poprzez wyeliminowanie konkurencji.

Problemy, z jakimi borykały się przedsiębiorstwa przemysłowe [podczas kryzysu] przyspieszyły proces kartelizacji: liczba krajowych porozumień kartelowych wzrosła ze 133 do 277 w latach 1930-1935, a porozumień międzynarodowych wzrosła z 48 do 106. Większość porozumień kartelowych miała na celu regulację cen (80%), terminy płatności (70%) oraz wprowadzenie systemu kwot dostaw (54%). [...] Szacunki udziału produkcji objętej kartelem znacznie się różnią; wydaje się jednak, że pod koniec kryzysu kartele stanowiły około 60% całkowitej produkcji przemysłowej w Polsce¹²².

Problem konkurencji polega na tym, że prowadzi ona do wzajemnego zbijania cen towarów. Dla kupujących jest to oczywiście dobre, ale nie tak bardzo dla sprzedających, dlatego jednoczą się w kartele.

W 1935 r. Główny Urząd Statystyczny wydał broszurę pt. „Statystyka karteli w Polsce”. Oto, co jest tam napisane:

„Prawdziwym celem, do którego dążą kartele w swojej działalności, jest monopolistyczny zysk. Kartele nie spodziewają się wyeliminowania konkurencji; zdarza się to bardzo rzadko, a sama eliminacja konkurencji jest tylko środkiem do celu, którym, jak wskazaliśmy powyżej, jest zwiększenie dochodów. Nie trzeba dodawać, że wyższe dochody można osiągnąć zarówno podnosząc ceny, jak i obniżając koszty produkcji. Jednak w warunkach kartelizacji obniżenie kosztów produkcji bardzo rzadko staje się podstawą do zwiększenia dochodów i jest raczej efektem ubocznym. Zazwyczaj wzrost przychodów osiąga się poprzez podnoszenie cen sprzedaży. Dlatego wpływ karteli na kształtowanie się cen towarów jest najbardziej uderzającym czynnikiem, który bezpośrednio wpływa na życie gospodarcze kraju”¹²³.

Kartel = maksymalnie wysokie ceny. Dotyczy to również Polski. W 1932 r. wskaźnik cen dla wyrobów przemysłowych jako całości wynosił 66% poziomu sprzed kryzysu, a dla karteli 103%¹²⁴. Tych, pomimo znacznego spadku popytu, ceny niektórych produktów nawet wzrosły, a nie spadły.

[122] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 92.

[123] Op. autor: Grosfeld L. Economic kryzys 1929-1933 w Polsce. - 1954, S. 54-55.

[124] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 93.

Z reguły za ideą tworzenia karteli stoi wielki biznes. Jest wielu małych przedsiębiorców i trudno im

się zgodzić. Ale oligarchów jest niewielu i dużo łatwiej im się zgodzić. Po pierwsze kartele skierowane są przeciwko przedsiębiorcom niebędącym członkami kartelu, a po drugie przeciwko konsumentom produktu końcowego.

Weźmy na przykład tak zwany **Syndykat Polskich Hut Stali**, który objął 100% produkcji stali w Polsce¹²⁵. Mówimy o takiej produkcji jak walcowanie metali żelaznych, blach, żeliwa itp.

Często zdarza się, że ta sama firma zajmuje się zarówno pozyskiwaniem surowców, jak i ich przetwarzaniem. Jeżeli taka firma była częścią kartelu, to otrzymywała surowce taniej niż te, które nie były częścią kartelu. Jednakże produkty końcowe, takie jak gwoździe, były sprzedawane przez członków kartelu nie po niższej cenie, ale po tej samej cenie, co konkurenci, którzy nie byli częścią konsorcjum metalowego.

Dalej. Pod naciskiem konsorcjum metalowego powstał kartel gwoździ i drutu ciągnionego, który uzyskał monopol na sprzedaż walcówki. Członkowie konsorcjum metalowego po prostu odmówili sprzedaży walcówki komukolwiek innemu, pozbawiając w ten sposób zewnętrznych producentów gwoździ i drutu ciągnionego¹²⁶.

Zdarzało się, że przedsiębiorstwo będące częścią konsorcjum metalowego sprzedawało wyroby z blachy ocynkowanej nawet taniej niż przygotowana do ich produkcji - blacha. Nie, członkowie konsorcjum metalowego kupowali blachę po cenie „własnej” i nadal mieli zysk. Ale ci, którzy nie byli częścią syndykatu metalowego, nie mogli już mieć zysku, bankrutowali, a następnie skartelizowane przedsiębiorstwa podniosły ceny¹²⁷.

Konsorcjum metali zabroniło również swoim klientom kupowania metalu za granicą pod groźbą zaprzestania dostaw przez konsorcjum. Jeden przedsiębiorca złamał zakaz i kupił za granicą po niższych cenach, ale jego produkty – żeliwne drzwiczki piekarników i metalowe ramy kuchenek – zostały odrzucone przez detalistów, którzy obawiali się, że będą mieli wtedy problemy z dostawami z metalowego konsorcjum¹²⁸.

[125] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 68.

[126] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 70.

[127] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 70.

[128] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 72.

Jednocześnie taki spiszek przedsiębiorców umożliwiał zbiorowe fałszowanie kosztów produkcji, co z kolei pozwalało na niedoszacowanie zysków i uchylanie się od płacenia podatków, a jednocześnie domaganie się dodatkowych dotacji, świadczeń, a nawet odliczeń podatkowych od rządu na koszt, jak powiedział Wierzbicki, „niepotrzebnie wysokie wydatki na socjalne przedsięwzięcia”.

Często kartele wykorzystywały swoje powiązania rządowe, aby zmusić innych producentów do przyłączenia się do kartelu. Tak więc w 1928 roku wygasła tzw. Polska Konwencja Węglowa. Był to kartel, który kontrolował 98% produkcji węgla w Polsce¹²⁹. Niektórzy właściciele kopalń odmówili przedłużenia umowy. Następnie kartel zwrócił się do rządu z prośbą o wywarcie na nich nacisku¹³⁰.

Początkowo rząd zwolnił, a nawet odmówił udostępnienia wagonów do przewozu produktów nieposłusznym przedsiębiorcom (koleje były wówczas własnością państwa). Wraz z nadejściem kryzysu metody nacisku pośredniego zamieniono na bezpośrednią. W 1930 r. wydano dekret prezydencki regulujący handel węglem, który pozwolił rządowi na siłowe utworzenie kartelu¹¹. Nie czekając na decyzję władz nieposłuszni przedsiębiorcy „dobrowolnie” powrócili do udziału w Polskiej Konwencji Węglowej¹³².

Ten sam Urząd Statystyczny pisze:

Wpływ połączonego kapitału jest ogromny. Niewątpliwie w wielu przypadkach wpływ ten przejawia się w postaci kontroli, w niektórych przypadkach oznacza pełne zarządzanie pewnymi dziedzinami życia gospodarczego, za czym często następuje kontrola polityczna [133].

[129] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 60.

[130] Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, s. 114.

[131] "Dziennik Ustaw" - rok 1930 nr 86 poz. 667 (Dekret Prezydenta RP z dnia 3 grudnia 1930 r. o uregulowaniu handlu węglem).

[132] Morozov S. Regulacja państwowa gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 169-170.

[133] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 54.

Jeszcze raz, ale w inny sposób, wyjaśnimy mechanizm karteli. Jeżeli na rynku dominuje wolna konkurencja, to w przypadku spadku popytu przedsiębiorcy zaczynają sobie nawzajem zbijać ceny. W tym celu poświęcają część swoich zysków, a także obniżają koszty produkcji poprzez wprowadzanie nowych technologii.

Natomiast kartele starają się utrzymać jak najwyższą cenę. W tym celu kartele tworzą monopol na rynku i utrudniają rozwój. Jeśli popyt na produkty spada, monopoliści nie muszą obniżać cen, po prostu ograniczają produkcję i spowalniają wprowadzanie nowych technologii. Poprawa produkcji oznacza dla nich straty, ponieważ. postęp dewaluuje starą technologię, tak jak wypuszczenie nowego iPhone'a dewaluuje starą.

Aby uniknąć kosztów modernizacji, monopoliści starają się ukryć przed ludzkością nowinki techniczne. Na przykład wykupywanie i ukrywanie patentów na nowe wynalazki i odkrycia. W ten sposób stare przedsiębiorstwa dłużej pozostają rentowne, a nadwyżkowy kapitał zamiast na innowacje idzie na wykupienie ich konkurentów, co czyni wielki biznes jeszcze większym i potężniejszym.

Trzeba powiedzieć, że chęć spowolnienia postępu jest jednym z powodów, dla których wielki biznes finansuje laboratoria i instytuty badawcze. Monopole dążą do zmonopolizowania nie tylko produkcji i sprzedaży w swojej branży, ale także wynalazków w niej.

Nie oznacza to oczywiście, że monopole zawsze i wszędzie ukrywają przed ludźmi nowe technologie. To nie są gady. Mimo to istnieje konkurencja między monopolami, na przykład na światowych rynkach zbytu. Monopole starają się nie wprowadzać nowych technologii, jeśli mają szansę, to wszystko.

Na koniec, wróćmy raz jeszcze do broszury Urzędu Statystycznego RP:

Wpływ karteli na spadek produkcji związany jest z walką wewnątrzkartelową o tzw. kwoty. Członkowie kartelu są niewątpliwie zainteresowani otrzymaniem maksymalnych kwot lub rekompensaty za niewykorzystanie swoich kwot. Prowadzi to do niezwykle charakterystycznych konsekwencji, a mianowicie: z jednej strony w wielu przypadkach zamykane są przedsiębiorstwa na wysokim poziomie technicznym, z drugiej strony przedsiębiorcy dążą do rozbudowy swoich przedsiębiorstw wyłącznie w celu uzyskania jak największej kwoty, a po osiągnięciu tego celu zamykają przedsiębiorstwa. Czasami ustalone kwoty i rekompensaty odnoszą się bezpośrednio do produkcji, co prowadzi do zamknięcia jednych przedsiębiorstw i zmniejszenia produkcji w innych; czasami odnoszą się tylko do sprzedaży, a wielkość produkcji pozostawia się do uznania

przedsiębiorców. Nie ulega wątpliwości, że nawet w przypadku, gdy porozumienie reguluje jedynie kwestie obrotu, ustalenie kwot pośrednio prowadzi do zmniejszenia produkcji. Wreszcie, poza powyższymi formami interwencji kartelowej w dziedzinie marketingu, jeszcze bardziej uderzające są przypadki, w których kartele niszczą już wyprodukowane towary [134].

[134] Op. Cyt. za: Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 55.

Chroniczne niepełne wykorzystanie przedsiębiorstw było zjawiskiem zupełnie powszechnym dla całego światowego kapitalizmu lat 20. i 30. ubiegłego wieku, a Polska nie jest wyjątkiem. W 1932 r. przemysł węglowy był beczynny w 60%, produkcja żelaza w 85%, stalowa w 75%, budowa maszyn w 90%¹³⁵. Kartele zamykały kopalnie, a nawet je zalewały, zmniejszały liczbę pracujących maszyn, gasiły wielkie piece, wstrzymywały pracę maszyn i wiercenie nowych studni, wstrzymywały na długie okresy pracę fabryk, zakładów i całych zakładów, aby nie niższe ceny. Ostatecznie wszystko to doprowadziło do pogłębienia się kryzysu – więcej ruin, więcej zwolnień, więcej biedy. W 1929 roku bezrobocie w Polsce wynosiło 3%, w 1930 – 10%, w 1931 – 25%, w 1932 – 41% [136].

W latach 30. ukazało się w Polsce kilka opracowań na temat bezrobocia i jego wpływu na społeczeństwo i psychikę człowieka. Autorzy jednego z opracowań potrafili naświetlić proces, który nazwali „Degradacją rodzin pracowników”:

Po pierwsze, bezrobotni tracą świadczenia.

Wtedy kończą się oszczędności.

Rodzina następnie sprzedaje meble, przybory kuchenne i ubrania.

Potem zadłużają się w sklepach spożywczych i przestają płacić czynsz.

Cały czas zmniejszają swoje potrzeby – kupują coraz mniej niezbędnych rzeczy: węgla do ogrzewania, nafty do oświetlenia, chleba i soli. Członkowie rodziny zrezygnowali z nałogów, takich jak palenie i picie mniejszej ilości alkoholu. Drastycznie zmniejszają się potrzeby kulturalne – nie ma już gazet, a książki są wyprzedane [137].

[135] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 31.

[136] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 106.

[137] Sułek A. The Marienthal 1931-1932 Studium i współczesne studia nad bezrobociem w Polsce. // Polski Przegląd Socjologiczny, 2007, nr 157, s. 9.

W 1932 r. w Warszawie zbadano dokumentację medyczną 100 rodzin osób trwale bezrobotnych.

Wyniki wykazały ogromną niedowagę i niski wzrost wśród dzieci – żadne z nich nie miało normalnego wzrostu ani wagi jak na swój wiek; 59% dzieci było niedożywionych. Odnotowano tzw. choroby społeczne, czyli choroby uwarunkowane społecznie, związane z biedą, niedożywieniem, przeludnieniem itp. 36% niemowląt cierpiało na krzywicę, a 76% dzieci ze szkół podstawowych było zarażonych gruźlicą. Zbadano również matki. Co drugie z nich miało historię poronienia, a co czwarte ich dzieci zmarło przy urodzeniu¹³⁸.

[138] Sułek A. The Marienthal 1931-1932 Studium i współczesne studia nad bezrobociem w Polsce. // Polski Przegląd Socjologiczny, 2007, nr 157, s. 10.

Analiza statystyk miejskich Warszawy wykazała wzrost liczby samobójstw klasyfikowanych jako „samobójstwa z powodu braku pracy” w latach 1928-1931, bezpośrednio po wybuchu kryzysu – z 92 do 254 przypadków, z 5,2% do 18,3 % całkowitej liczby samobójstw. Największy wzrost odnotowano w styczniu i lutym, które były najtrudniejszymi dla bezrobotnych okresami. Analiza wskaźników przestępczości w Warszawie wykazała wzrost przestępstw związanych z ubóstwem,

*takich jak kradzieże i porzucanie dzieci, ponownie głównie w zimie, najtrudniejszej porze roku dla bezrobotnych. W latach 1928-1932 liczba porzuconych dzieci wzrosła o 44%, kradzieże na pociągach i stacjach o 90%, a inne rodzaje kradzieży o 43%*¹³⁹.

Towarzyszyła temu moralna i seksualna degeneracja osoby - wzrost prostytucji, wzrost liczby chorób wenerycznych, aborcji i niesłubnych dzieci. Wzrosła liczba molestowania seksualnego w pracy przez przełożonych. Pracownice bały się stawiać opór w obawie przed zwolnieniem¹⁴⁰.

Dziecięca i damska rosyjska siła robocza zmusiła mężczyzn do odejścia od tradycyjnej pracy. Upadł autorytet ojca, zniszczone zostały ustalone wartości rodzinne, a normy moralne uległy erozji¹⁴¹.

[139] Sułek A. The Marienthal 1931-1932 Studium i współczesne studia nad bezrobociem w Polsce. // Polski Przegląd Socjologiczny, 2007, nr 157, s. 11.

[140] Sułek A. The Marienthal 1931-1932 Studium i współczesne studia nad bezrobociem w Polsce. // Polski Przegląd Socjologiczny, 2007, nr 157, s. 11.

[141] Sułek A. The Marienthal 1931-1932 Studium i współczesne studia nad bezrobociem w Polsce. // Polski Przegląd Socjologiczny, 2007, nr 157, s. 14.

*Wśród osób pozbawionych pracy panuje nastrój skrajnego pesymizmu, połączonego z apatią, niedowierzaniem w sens jakiegokolwiek wysiłku, przygnębieniem, coraz bardziej wnikającym w ich dusze, zabijającym resztki ich woli [...] ludzie ci tracą równowagę psychiczną i popaść w rozpacz graniczącą z obłędem. Zdarzają się przypadki pozornie pokojowej akceptacji obecnej sytuacji, ale nawet wtedy pojawiają się oznaki tłumionego żalu. Są też bezrobotni, którzy działają buntowniczo, próbując zebrać resztki sił do kontrataku, znajdując swój cel w związkach zawodowych i ruchu politycznym*¹⁴².

[142] Sułek A. The Marienthal 1931-1932 Studium i współczesne studia nad bezrobociem w Polsce. // Polski Przegląd Socjologiczny, 2007, nr 157, s. 8.

Na ogół bezrobotni nie są skłonni do planowych działań zbiorowych. Przewlekłe bezrobocie pozbawia osobę kwalifikacji i wyczerpywa kulturalnego, izoluje ludzi od siebie i osłabia zdolność do samoorganizacji. Ale jeśli doszło do protestów, natychmiast powstało państwo faszystowskie.

Na przykład 17 kwietnia 1930 r. grupa bezrobotnych udała się do burmistrza miasta Zawiercia, domagając się wypłaty zasiłków. Otrzymałszy obietnicę „jutro zapłacimy”, bezrobotni rozproszyli się. Następnego dnia okazało się, że nie będzie płatności. Następnie kilkusetosobowy tłum udał się do magistratu miasta. Weszli do budynku, zajmując biura i korytarze. Sześciu policjantów na służbie nie mogło nic zrobić. Wezwano posiłki, aby im pomóc, ale tłum bezrobotnych do czasu nadejścia pomocy urósł do kilku tysięcy. Rozpoczęły się pogromy lokalu, a policję obrzucono kamieniami. W rezultacie policja otworzyła ogień do protestujących, trzy osoby zginęły, cztery zostały ranne¹⁴³.

Trwały niepokoje wśród bezrobotnych. Najczęściej realizowali podobny scenariusz – bezrobotni gromadzą się przed lokalną administracją, domagają się zasiłków lub pracy lub przynajmniej jedzenia, odmawia się im, zdesperowani ludzie organizują pogromy, policja ich bije lub strzela. To drugie oczywiście zdarzało się bardzo rzadko, bo. nic tak nie podważało autorytetu rządu i organów ścigania jak egzekucje bezrobotnych¹⁴⁴.

[143] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 433.

[144] Lawnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 439.

Jednocześnie oficjalna propaganda uznała protesty bezrobotnych za spisek komunistów przeciwko

polskiej państwowości, ale to działało coraz mniej. Nawet policja zaczęła się wahać. Częściowo wynikało to z faktu, że policja nie zawsze miała przewagę władzy i po prostu bała się bezrobotnych. Częściowo ze względu na fakt, że udział policjantów w brutalnym represjonowaniu bezrobotnych skutkowało izolacją społeczną policjantów od okolicznych mieszkańców. W małych ośrodkach, w których wiele osób cię zna, było to szczególnie bolesne. Zdarzały się więc przypadki, gdy policja z własnej inicjatywy zbiorowo wrzucała się po żywność dla bezrobotnych.

Do tej pory rozmawialiśmy tylko o przemyśle. Przejdźmy teraz do rolnictwa. Głównym objawem kryzysu w przemyśle było zmniejszenie produkcji i bezrobocie. A w rolnictwie - stały spadek cen. Chłopi nie mieli karteli, żeby nie spaść cen. W 1935 roku ceny produktów rolnych spadły trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1928¹⁴⁵.

Chłoptwo zostało zrujnowane, a wieś cofnęła się w epokę przedpotopową. Narzędzia metalowe zostały zastąpione drewnianymi wykonanymi ręcznie lub przez lokalnych rzemieślników. Na przykład pług drewniany zamiast metalowego, drewniane grabie, brony, widły itp. A nie było co myśleć o takich technologiach jak nawozy mineralne, traktory, siewniki i kultywatory - to było zbyt drogie i nieopłacalne. Nawet właściciele ziemscy prawie z nich nie korzystali, bo. taniej było wykorzystać chłopów w tzw. „odrabianiu”.

W 1932 r. wieś zakupiła maszyny rolnicze i narzędzia ponad 11 razy mniej niż w 1928¹⁴⁶. Kryzys i polityka karteli doprowadziły do faktycznego zniszczenia przemysłu maszyn rolniczych w Polsce i jeszcze większego wzrostu bezrobocia w mieście. A jeszcze większe bezrobocie w mieście doprowadziło do spadku popytu na żywność i jeszcze większej ruiny na wsi.

Aby przeżyć, spłacić długi i podatki, chłopi coraz ciężiej pracowali, a także ograniczali własną konsumpcję¹⁴⁷. Całą nadwyżkę przenieśli na rynek, co z kolei doprowadziło do jeszcze większego spadku cen. W gospodarce roi się od takich zaklętych kół. Wszystko zależy od wszystkiego.

[145] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 93.

[146] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 250.

[147] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 235.

Ponadto chłopi mieli do czynienia z kułakami, spekulantami i lichwiarzami. Im biedniejszy chłop, tym trudniej było mu wywieźć swoje wyroby do miasta na sprzedaż, za to zmuszony był skorzystać z usług kułaka - wsi, że tak powiem, sprzedawcy i lichwiarza w jednym.

Ceny, jakie kupcy płacili rolnikom, były odwrotnie proporcjonalne do odległości od głównych centrów handlowych i zależały od istniejących środków transportu. Handel produktami rolnymi znajdował się w rękach dobrze zorganizowanych grup kupców, którzy dzielili swoją sferę działalności na „strefy wpływów” i skutecznie walczyli ze wszystkimi konkurentami. W ten sposób mogli dyktować niezorganizowanym chłopom niskie ceny; ceny były znacznie niższe niż w miastach¹⁴⁸.

Wszystkie okoliczności zmuszały chłopów do zaciągania drogiej pożyczki u tych samych kułaków.

Aby zilustrować trudną sytuację drobnych rolników, którzy musieli starać się o pożyczki na wygórowane oprocentowanie, należy przypomnieć, że [w latach przedkryzysowych] oprocentowanie wahało się od 3% do 15% miesięcznie, tj. od 36% do 180% rocznie, było dość powszechne. W niektórych przypadkach oprocentowanie pożyczek krótkoterminowych wystawionych przez lichwiarzy sięgało 500-600% w skali roku. W latach kryzysu nastąpiła tendencja spadkowa stopy procentowej, choć nadal stanowiło to bardzo duże obciążenie dla rolników¹⁴⁹.

Jeśli chłop nie był w stanie spłacić swoich długów w pieniądzu, zawsze mógł zapłacić w naturze.

„Wierzyciel wysyła dłużnika do pracy na boku... Znaczną część pożyczki od prywatnych wierzycieli, chłopci muszą ćwiczyć w polu, dostarczać paszę dla zwierząt gospodarskich; dłużnicy zobowiązują się hodować bydło dla wierzycieli i wysyłać swoje dzieci do pracy w swoich gospodarstwach za otrzymaną pożyczkę”¹⁵⁰.

[148] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 34.

[149] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 35.

[150] Cyt. Cyt. za Tepiht E. i wsp. Wieś polska w liczbach. - 1955, S. 99.

Chłopi ucierpieli znacznie bardziej na kryzysie również dlatego, że państwo pomagało im mniej niż obszarnicy i kułacy. Weźmy na przykład tę sytuację. Rząd chciał pomóc - o ile słowo pomoc w ogóle ma tu zastosowanie - w rolnictwie i zaczął skupować zboże po cenach wyższych niż rynkowe. Ale dla chłopów ta „pomoc” nie była dostępna, ponieważ chodziło tylko o duże transakcje. Wszystkie korzyści z takiej „pomocy” trafiały do najbogatszych mieszkańców wsi – obszarników i kułaków [151].

Weź inną sytuację. Rząd próbował podnieść ceny żywności, zachęcając do eksportu nadwyżek z kraju. W tym celu wprowadzono premie pieniężne za eksport produktów rolnych¹⁵². Ale głównym eksporterem, jak można się domyślić, byli duzi producenci, a nie drobni rolnicy.

[151] Landau Z. Polska Wieś w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 35-36.

[152] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 96; Tepiht E. i inni Polska wieś w liczbach. - 1955, s. 116.

Generalnie sytuacja na wsi jest podobna do tej w mieście – aby ratować biednych, dofinansujemy bogatych kosztem budżetu. To ani dobrze, ani źle, to tylko logika relacji rynkowych. Ta logika każe nam skierować wszystkie dostępne zasoby na ratowanie największych przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych, ponieważ. gospodarka zależy przede wszystkim od ich istnienia.

Ale sami właściciele przedsiębiorstw nie byli temu przeciwni. Wielki biznes i wpływowa arystokracja aktywnie wspierały wszystkie te reformy, dotacje i tak dalej. wszak od tego zależało nie tylko istnienie ich przedsiębiorstw, ale także ich osobista konsumpcja. I tak np. dla księcia Albrechta Radziwiłła kryzys oznaczał konieczność ograniczenia się do ogrzewania 28 ze 140 pomieszczeń jego zamku w Nieświeżu, a także zwolnienia 40 osób z 300 pracowników majątku rodzinnego¹⁵³.

Z kolei chłopci, solidaryzując się z wielkimi właścicielami ziemskimi, odmówili jedzenia cukru, mięsa, tłuszczu i jajek, ograniczyli spożycie chleba, mleka i soli.

Chłopi praktycznie nie jedli mięsa, z wyjątkiem świąt kościelnych, nieszczęśliwej śmierci kury lub krowy lub poważnej choroby w rodzinie. „Cukier nie istnieje w kraju. Większość dzieci [w rejonie Rzeszowa] nigdy go nie widziała, chyba że w postaci słodyczy na wiejskich świątach. Obecnie stosowana sól jest szara, czasem nawet czerwona, taka jaką pospolicie podaje się bydłu. Wiosną, kiedy nie ma już pieniędzy nawet na te niższe odmiany, ziemniaki gotuje się kilka razy w tej samej osolonej wodzie. Chłopi również gotowali wodę w pustych beczkach po śledziach i dodawali powstały „wywar” do jedzenia dla smaku”¹⁵⁴.

[153] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 256.

[154] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 40-41.

Według statystyk spożycie cukru w Polsce było jednym z najniższych na świecie¹⁵⁵. To wszystko wina kartelu cukrowego. Z jednej strony właściciele ziemscy, działający jako właściciele przedsiębiorstw rolnych, ucierpieli z powodu niskiej ceny buraków cukrowych, z drugiej strony ci sami właściciele ziemscy, obecnie działający jako producenci cukru, rekompensowali straty w rolnictwie ceną cukru. W roku przedkryzysowym 1928 cena cukru w Polsce wynosiła 135 zł za 100 kg, a w kryzysowym 1932 – 142 zł¹⁵⁶.

Ponadto cukier był jednym z towarów, które otrzymywały premie eksportowe. Ta polityka pozwoliła eksporterom cukru sprzedawać go za granicę, czasami nawet poniżej kosztów, i nadal osiągać zyski. W 1932 r. polscy eksporterzy sprzedawali cukier na rynkach zagranicznych po 8-krotnie niższych cenach niż w kraju [157].

[155] Tepicht E. i wsp. Wieś polska w liczbach. - 1955, s. 109.

[156] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 75.

[157] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 76.

Okazuje się, że kryzys gospodarczy i polityka karteli znacznie ograniczyły konsumpcję wszelkiego rodzaju produktów przez chłopów. Te same produkty, które wytwarzali sami chłopci. Poza tym chłopci mogli zapomnieć o paliwie, medycynie i edukacji.

Ci, którzy rozpoczęli edukację podstawową, bardzo często kończyli po roku lub dwóch. Szkół wiejskich było niewiele i były daleko, często odległości do nich były bardzo duże. Dzieci nie miały ciepłych ubrań i nie mogły chodzić do szkoły jesienią ani zimą. Nie było pieniędzy na długopisy czy zeszyty, nie mówiąc już o książkach. W domu nie było paliwa ani oświetlenia, a dzieci nie mogły odrabiać lekcji¹⁵⁸.

W roku szkolnym 1928/29 tylko 5% dzieci nigdzie się nie uczyło, a w 1931/32 już 25%¹⁵⁹. Polskie gazety pisały:

„Okolo miliona dzieci nie chodzi do szkoły. Liczba nauczycieli zmniejszyła się o 4 tys. osób. W ciasnych, zimnych i wilgotnych salach szkolnych toczy się prawdziwa wojna. Co roku setki młodych ludzi pada ofiarą tej wojny. Gruźlica szerzy się, a nauczyciele starannie ukrywają swoją chorobę, aby nie stracić ani kawałka chleba, a w najlepszym razie nie przejść na emeryturę na 40-złotową emeryturę”¹⁶⁰.

Ale bezrolni chłopci i robotnicy rolni najbardziej ucierpieli z powodu kryzysu na wsi. Duże gospodarstwa prywatne - protoplasta agroholdingów rolnych, - zwalniały robotników i zastępowały ich pracą bezrolnych chłopów. Ci ostatni nie pracowali za pensję, ale za prawo do używania konia lub ziemi. Dodatkowo ogromne bezrobocie na wsi pozwalało pracodawcom dyktować nowe warunki umów o pracę – niższe zarobki, mniej urlopów, mniej płatnych nadgodzin¹⁶¹.

[158] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 43.

[159] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 111.

[160] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 45.

[161] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 45.

Mimo to wielcy właściciele ziemscy bardzo często odkładali zapłatę na całe lata, zarabiając na tym miliony złotych. Oto na przykład list bezrobotnego mężczyzny skierowany do Związku Pracowników Rolnictwa:

Proszę o pomoc w następującej sprawie: jak wie związek, od kwietnia 1930 jestem bez pracy, bo wyrzucono mnie z majątku Mysłakowo w obwodzie łowickim, którego właścicielem jest poseł na Sejm Janusz Radziwiłł. Miałem wypadek na tej posiadłości. Moje roszczenie związane z tą sprawą toczy się przed Sądem Okręgowym w Warszawie i nie mogę się doczekać decyzji sądu.

Mam też inną sprawę w sądzie okręgowym w Warszawie: o wykonanie orzeczenia komisji arbitrażowej, która zasądziła na moją korzyść od Janusza Radziwiłła 1920 zł. za pracę, którą wykonałem. Złożyłem skargę w tej sprawie już w maju 1931 r., ale nadal nie otrzymałem tytułu egzekucyjnego. Nie mogę znaleźć pracy, umieram z głodu z rodziną, składającą się z żony i sześciorga dzieci, z których najstarsze ma sześć lat, a najmłodsze ma rok i 4 miesiące. Obecnie żyję głównie żebractwem, bo należne mi pieniądze to około 2000 zł. leżą w kieszeni Radziwiłła. W maju 1932 r. zwróciłem się do starosty powiatowego w Łowiczu z prośbą o pracę, abym mógł wyżywić rodzinę. Naczelnik najpierw zapytał mnie, kim jestem. Podałem swoje nazwisko itd., a on zapytał, co robię. Kiedy odpowiedziałem, że błagam o nakarmienie sześciorga małych dzieci, założył ręce i powiedział: „Dlaczego miałeś tak wiele dzieci. Nie ma pracy dla biednych”. Jeśli to rzeczywiście moja wina, że jestem ojcem sześciorga dzieci... to dlaczego moja żona i ja uczyliśmy, że to grzech śmiertelny nie mieć dzieci? Czy słuszne jest, aby naczelnik mnie za to skarcił - czy mam to rozumieć w taki sposób, że muszę pozbyć się moich dzieci?

Przyznam się, że już mogłam się znudzić życiem i naprawdę miałam go dość. To, co mi się należy za pracę, leży w kieszeni Radziwiłła. Wykonanie orzeczenia sądownictwa opóźnia się o całe lata, znoszę potrzebę i umieram z głodu, a najświętsze uczucie ojcowskie obraża naczelnik”¹⁶².

Mimo niezliczonych podobnych sytuacji praca u właściciela ziemskiego nadal nie była najgorszą opcją. Najgorsze były setki tysięcy robotników wynajętych przez kulaków.

Z reguły nie podlegali ogólnym warunkom pracy; nie mieli osobnego mieszkania i nie mogli zakładać rodzin. Opieka medyczna nie wchodziła w rachubę. Zazwyczaj nie otrzymywali nagrody pieniężnej, ale dostawali żywność i odzież. Nie znali świąt. Ich godziny pracy nie zostały ustalone. Zaczęli pracować o świcie, a kończyli dopiero wtedy, gdy było zbyt ciemno, by pracować. Nie mieli żadnych praw, a za jakiegokolwiek naruszenie mogli zostać zwolnieni bez uprzedzenia lub odszkodowania. Pracodawcy mogli łatwo znaleźć dla nich zamienniki. Wieś przeludniona i głodna mogła zapewnić im dowolną ilość [pracy]. W swoich raportach inspektorzy pracy wyrazili zaniepokojenie faktem, że zatrudniana jest znaczna liczba dzieci poniżej 15 roku życia. W jednym przypadku w województwie krakowskim okazało się, że siedmioletnia dziewczynka pracowała jako służąca; pracowała w okropnych warunkach higienicznych od 5 rano do późnej nocy¹⁶³.

[162] Op. Cyt. za: Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 257-258.

[163] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 47.

Kryzys sprawił, że władza ziemianina i kulaka nad siłą roboczą stała się dosłownie absolutna. Coraz częstsze były przypadki zabójstw i bicia robotników rolnych przez właścicieli ziemskich. Robotnik był bity, bo zapomniał ukłonić się panu, bo złamał koło wozu i tym podobne.

Właściciele zabronili „swoim” robotnikom czytania gazet i uczestniczenia w zebraniach związkowych, ale zamiast tego kazali im całować ręce. Zastosowali prawa sprzed 60 lat i faktycznie przywrócili stosunek klasowy pan-poddany .

W ten sposób dziewięć dziesiątych ludności wiejskiej żyło w ubóstwie. Jedni cierpieli mniej, inni więcej, ale wszyscy żyli w warunkach podobnych do tych z czasów pańszczyźnianych, kiedy głównym pożywieniem były ziemniaki i kapusta, a jedynym ubiorem chłopów były ubrania

samodziałowe. Było to źródłem niezadowolenia ludności wiejskiej z rządu, którego polityka agrarna nastawiona była głównie na pomoc dużym właścicielom ziemskim, a nie całej ludności. Była źródłem tęsknoty za „starymi dobrymi czasami” pod obcymi rządami i aktywniejszą walką ludzi o zmianę warunków politycznych... Była też źródłem gwałtownej radykalizacji mas chłopskich w latach kryzysu¹⁶⁴.

[164] Landau Z. Wieś Polska w latach 1929-1935. // Acta Poloniae Historica, tom. 9, 1963, s. 47. Oczywiście żadne z działań władz nie pomogło i nie mogło nawet pomóc Polakom. Wszelkie działania rządowe tylko złagodziły przebieg kryzysu, ale go nie zlikwidowały. I to zostało złagodzone tylko dla niektórych przedsiębiorców i właścicieli ziemskich, najbliższych aparatowi państwowemu i dolinie budżetowej.

Klasy panujące w Polsce działały według bardzo prostej zasady: „Ty umierasz dzisiaj, a ja umrę jutro”. Był to rodzaj ofiary składanej bogom gospodarki rynkowej, gdzie rolą ofiary była przyszłość narodu polskiego.

Rozdział szósty. Partnerzy zagraniczni

Teraz o roli kapitału zagranicznego w historii Polski. Wróćmy do formowania się państwa. W wyniku I wojny światowej Polska uzyskała niepodległość, ale kraj legł w gruzach. Polski biznes był słaby i niezdolny do odbudowy przemysłu i rolnictwa. W takich warunkach zarówno rząd, jak i sami przedsiębiorcy uznawali inwestycje zagraniczne za główny warunek odbudowy i rozwoju gospodarki.

Jednak wszelkie starania o przyciągnięcie kapitału zagranicznego zakończyły się niczym. Nikt nie chciał inwestować w Polskę, która była na progu rewolucji społecznej. A polski rząd nie był w stanie zagwarantować bezpieczeństwa inwestycji i ich zwrotu.

Sytuacja zmieniła się podczas przygotowań do wojny z Rosją Sowiecką. Pozyskiwanie kredytów było dla Polski kluczowe, ponieważ od nich zależał zakup sprzętu wojskowego, sprzętu i żywności. Pożyczki były również potrzebne, aby uruchomić przemysł zbrojeniowy, zaopatrując go w skromny sprzęt i surowce.

W tym okresie środowiska gospodarcze wywierały coraz większą presję na rząd, aby ułatwić napływ kapitału zagranicznego do prywatnych przedsiębiorstw i instytucji. Rząd zgodził się z postulatami przedsiębiorców i znacząco złagodził zasady działania kapitału zagranicznego w Polsce¹⁶⁵.

[165] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 59-60.

Istotny wpływ miały starania rządu o zabezpieczenie kredytów zagranicznych w tym okresie. Jednak świat zachodni udzielał takich pożyczek nie ze względów ekonomicznych czy w celu rozwoju gospodarczego kraju, ale wyłącznie z powodów politycznych. Upadek Polski w wyniku wojny z Rosją Sowiecką oznaczałby nie tylko wycofanie się innego państwa ze świata kapitalistycznego, ale mógłby także przenieść siedzibę rewolucji do Niemiec. W konsekwencji państwa Europy Zachodniej były zmuszone we własnym interesie do dążenia do niekwestionowanego zwycięstwa Polski w wojnie z Rosją Sowiecką¹⁶⁶.

Głównymi wierzycielami Polski w latach wojny radziecko-polskiej były USA, Francja, Wielka Brytania i Włochy¹⁶⁷. Mimo że zagraniczni partnerzy przede wszystkim bronili swoich interesów politycznych, nie zapomnieli wykorzystać potrzeb Polski dla własnego wzbogacenia.

Na przykład Francja dostarczała swoje towary po wyjątkowo wysokich cenach. Nawet w przypadku wadliwych, przestarzałych i teraz bezużytecznych produktów. Skonfiskowany niemiecki karabin dostarczony do Polski przez Francję kosztował cztery razy więcej niż Austriacy. Używane mundury były sprzedawane przez Francuzów półtora razy drożej niż średnia rynkowa. 20% dostarczonej przez Francję broni nie spełniało norm technicznych¹⁶⁸.

[166] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 62.

[167] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 63.

[168] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 63.

Francja wykorzystała też polską potrzebę forsowania niekorzystnych dla Polski umów handlowych, a także wyłudzenia od rządu specjalnych preferencji dla prowadzonej działalności.

Polska zaakceptowała jednak wszystkie warunki francuskie, aby nie zrazić swojego zwolennika. Ponadto polski rząd spodziewał się, że obecne ustępstwa pomogą w przyszłości przyciągnąć zagranicznych inwestorów.

W ten sposób już w pierwszych latach odzyskania przez Polskę niepodległości położono podwaliny jej stosunków gospodarczych z mocarstwami zachodnimi. Relacje te można opisać jednym słowem – kolonia. Polska międzywojenna była wewnętrzną kolonią europejską, z której takie kraje jak Francja, Wielka Brytania, Niemcy, a nawet USA czerpały zasoby i kapitał. Ale najpierw najważniejsze.

Po wojnie radziecko-polskiej pożyczki zagraniczne praktycznie się skończyły. Ani zagraniczne rządy, ani prywatni kupcy nie byli skłonni do inwestowania w Polsce. Mimo to w latach hiperinflacji kapitał zagraniczny stopniowo przejmował polski przemysł. Jak to?

Faktem jest, że po wojnie część polskich przedsiębiorstw upadła. W tym przypadku swoje długi uregulowali akcjami swoich przedsiębiorstw, co doprowadziło do wzrostu udziału cudzoziemców w polskim przemyśle.

Innym sposobem na przejmowanie polskiego przemysłu były oszustwa finansowe. Na przykład znany przypadek fabryk włókienniczych Żyrardów. W 1919 r. władze polskie ustanowiły przymusową kontrolę nad opuszczonymi wówczas fabrykami włókienniczymi w Żyrardowie, przeznaczyły dużo pieniędzy na odbudowę, uruchomiły i uruchomiły produkcję oraz dały zatrudnienie kilku tysiącom mieszkańców.

W następnym roku fabryki te zostały przejęte przez słynnego francuskiego króla tekstyliów Marcela Boussaca. On był przyszłym nazistowskim współnikiem i współzałożycielem znanej na całym świecie marki Christian Dior. Jednocześnie nadal utrzymywała się przymusowa kontrola państwa nad fabrykami. Dopiero w 1923 Bussac był w stanie negocjować z rządem. Wystarczyło pokryć wszystkie koszty odbudowy. Jednak z powodu hiperinflacji i oszustw finansowych kwota do zapłaty najpierw spadła do 20%, a następnie do 1%¹⁶⁹. Krótko mówiąc, Boussac dostał przedsiębiorstwo praktycznie za darmo.

[169] Onet Wiadomości Zabójstwo Gastona Koehler-Badina.

Pierwsze osoby chcące zainwestować w Polsce pojawiły się zaraz po okresie hiperinflacji i

stabilizacji polskiej waluty. Już wiosną 1924 roku włoscy faszyci, czyli wybitny sojusznik Mussoliniego, oligarcha Giuseppe Volpi z Włoskiego Banku Handlowego, udzielili Polsce pożyczki w wysokości 400 mln lirów.

Pożyczka została wydana na 7% rocznie, ale wraz ze wszystkimi „opłatami dodatkowymi” i przypisami z gwiazdką, jej realna stopa wynosiła około 23-24% rocznie. Pod zabezpieczenie pożyczki oddano cały polski przemysł tytoniowy, dodatkowo Polska zobowiązała się do zakupu co najmniej 2 mln kilogramów włoskiego tytoniu rocznie¹⁷⁰. To była bardzo niekorzystna dla Polski pożyczka, a jednak nie było dokąd pójść.

W 1925 roku, za pożyczkę w wysokości 6 milionów dolarów, cały przemysł zapalek w Polsce został oddany do dyspozycji Szwedzko-Amerykańskiej Korporacji Zapalek¹⁷¹. Aby utrzymać wysokie ceny zapalek, korporacja zamknęła przedsiębiorstwa w Polsce i zwolniła pracowników. W 1924 r. w kraju działało 19 zakładów zapalek, w 1937 r. już tylko 4¹⁷².

[170] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 70.

[171] Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, s. 121; Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 69-70; Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 70-71.

[172] Tepicht E. i inni. Wieś polska w liczbach. - 1955, s. 109.

Wreszcie w tym samym 1925 roku Polska otrzymała pożyczkę z amerykańskiego banku Dillon, Read & Co. Amerykanie pożyczyci 27,5 miliona dolarów na 8% rocznie, z czego natychmiast odjęli ponad 6 milionów dolarów na związane z tym wydatki. Pożyczka była gwarantowana przez wpływy z akcyzy na cukier oraz wszystkie polskie koleje. Ponadto firma Dillon, Reed & Co. otrzymała wyłączne prawo do emisji polskich rządowych papierów wartościowych na rynku amerykańskim¹⁷³.

W ogóle, mimo wszelkich starań władz, prywatny kapitał inwestował w Polsce bardzo, bardzo niechętnie, najczęściej na szczyrze drapieżnych warunkach. Zachód nie wierzył w Polskę. Podobnie jak lokalny biznes, był niezadowolony z braku stabilności w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym. Dlatego biznes międzynarodowy, podobnie jak biznes polski, z zadowoleniem przyjął powstanie w Polsce faszystowskiego reżimu terrorystycznego.

Oto, co napisał wybitny polski faszysta, prezes zarządu Państwowego Banku Gospodarki Narodowej gen. Roman Górecki:

„Kapitał wymaga cichego otoczenia; inaczej ukrywa się i udaje tam, gdzie jest bezpieczny... Szkodliwe działania opozycji, która od wielu lat toczy zaciekłą walkę z rządem, utrudniły napływ kapitału do Polski, pozbawiając kraj milionów złotych. Jedyne obecna korelacja sił politycznych jest taka, że nasza opozycja nie będzie w stanie wyrzucić znaczącego wpływu na przyszłe losy kraju. Dopiero dziś możemy dać zagranicznym kapitalistom niezbędną gwarancję pokoju i ładu wewnętrznego, którego od dawna od nas oczekiwali”¹⁷⁴.

[173] Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, S. 116-117; Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 71.

[174] Op. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, s. 125.

Jednocześnie w przededniu przejścia władzy Piłsudski i jego grupa krytykowali politykę gospodarczą rządu, ale po przejściu władzy kontynuowali ją niemal we wszystkim. Jak

wspomniano wcześniej, hasło „uzdrowienia” było sloganem bez znaczenia.

Jednym z dowodów na to, że reżim sanacyjny nie wprowadził do polityki gospodarczej niczego fundamentalnie nowego, jest stosunek do inwestorów zagranicznych. Polski biznes pilnie potrzebował pożyczek zagranicznych. Reżim sanacyjny musiał się z tym liczyć, czy tego chciał, czy nie. jego dalsze losy zależały od poparcia wielkiego biznesu i arystokracji.

... najbardziej konsekwentnymi zwolennikami koncepcji przyciągania kapitału zagranicznego do stabilizacji polskiej waluty byli właśnie przedstawiciele dużych środowisk biznesowych, którzy od powstania drugiej republiki uważali, że kredyty zagraniczne są najlepszym sposobem na ożywienie aktywności gospodarczej w kraju. kraj. Świadczą o tym wypowiedzi różnych przedstawicieli Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, tzw. „Lewiatan” - [mianowicie] A. Wierzbickiego, W. Fajansa, E. Zdziechowskiego.

Od momentu dojścia do władzy reżim Piłsudskiego obrał kurs na zapewnienie rozwoju gospodarczego Polski tradycyjną drogą, która opierała się na ochronie interesów klas posiadających... i obrał jedyną możliwą drogę - pozyskanie obcego pożyczka¹⁷⁵.

Natychmiast po przejęciu władzy reżim sanacyjny wznowił rozpoczęte w 1925 r. negocjacje z amerykańską grupą finansową Morgan Stanley o pożyczkę¹⁷⁶.

W wyniku negocjacji w 1927 r. Polska otrzymała tzw. „pożyczkę stabilizacyjną” w wysokości 62 mln dolarów i 2 mln funtów szterlingów¹⁷⁷. Pożyczka ta miała służyć dalszej stabilizacji kursu złotego, tworzeniu funduszy rezerwowych i tak dalej.

[175] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 88.

[176] Landau Z. Napływ kapitału obcego do Polski po zamachu majowym 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 161-162; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 252, 275.

[177] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 93-94; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 277-278; Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 74; Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 74.

Najciekawszą rzeczą w tej pożyczce jest gwarancja. Rzeczywiście Polska oddała do dyspozycji zagranicznych partnerów swoje cła, a właściwie dochody z cła. Aby Polska nie mogła zwlekać z zapłatą odsetek, wszystkie wpływy z cła zostały przelane na specjalny rachunek w Banku Polskim. Wtedy 1/6 pieniędzy trafiła do rządowej kieszeni, a reszta została zamrożona do czasu uregulowania miesięcznej raty kredytu. Aby zapewnić kontrolę celną, wprowadzono system potrójnego raportowania oraz do zarządu Banku Polskiego wprowadzono amerykańskiego doradcę, zastępcę sekretarza skarbu USA Charlesa Deweya¹⁷⁸.

Ten zagraniczny doradca mógł wywierać znaczący wpływ na politykę finansową państwa, choć nie miał formalnego prawa weta. Chodziło jednak o to, że miał publikować kwartalny raport o sytuacji gospodarczej Polski. Gdyby poglądy doradcy wyrażone w niniejszym raporcie rzucały Polskę w niekorzystnym świetle, to szanse na uzyskanie dodatkowych kredytów – a taki był główny cel kredytu stabilizacyjnego – mogłyby ulec znacznemu zmniejszeniu¹⁷⁹.

[178] Morozow S. Regulacja państwowa gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 95

[179] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59,

1989, s. 74-75.

Reżim sanacyjny zachwalał pożyczkę stabilizacyjną jako wielki sukces nowego rządu. Faktyczna utrata samodzielności polityki finansowej została przedstawiona jako niepowtarzalna okazja do współpracy z najbardziej wpływowymi przedsiębiorcami na świecie, dla uznania Polski na międzynarodowej arenie finansowej. Co z kolei miało służyć jako sygnał dla wszystkich innych zagranicznych wierzycieli i inwestorów.

Niestety, czasy rzek mlecznych i brzegów z kisielu nigdy nie nadeszły. Partnerzy zagraniczni nigdy nie traktowali Polski jako równej. Dla nich była to tylko kolonia, którą należy wykorzystać do maksimum, dopóki nie wybuchła wojna między Niemcami a Polską.

Polski ekonomista Stanisław Grabski, brat premiera i ministra gospodarki Władysława Grabskiego, pisał w 1929 roku:

Kontrola międzynarodowego kapitału finansowego nad naszą polityką gospodarczą uniemożliwiła rządowi skuteczną walkę z deficytem handlowym. Kapitał zagraniczny zainteresowany jest tym, aby Polska była konsumentem towarów amerykańskich, brytyjskich, niemieckich, a nie konkurentem amerykańskich, brytyjskich i niemieckich przedsiębiorstw na rynkach międzynarodowych. Pożyczka „główna” (stabilizacyjna) przyczyniła się do odpływu kapitału zagranicznego, a nie jego napływu do kraju. Z miesiąca na miesiąc w kraju jest coraz mniej pieniędzy, coraz trudniej o kredyt, rośnie liczba zaprotestowanych rachunków, maleją obroty handlowe. Szkody, jakie wyrządził nam kredyt stabilizacyjny, stają się coraz bardziej namacalne. Straciliśmy już niezależność w zakresie polityki kredytowej¹⁸⁰.

[180] Cyt. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, S. 117.

Na przykład. „Odpływ kapitału zagranicznego, a nie jego napływ” oznacza, że w kraju inwestują określoną kwotę, szybko zyskują i ją wycofują. Z reguły mówimy o pożyczkach krótkoterminowych.

Jeśli chodzi o partnerów zagranicznych, którzy zdecydowali się na inwestycję od dłuższego czasu. Weźmy na przykład holenderską korporację Philips. Zbudowała fabrykę w Warszawie. Zakład ten nie był jednak samodzielną produkcją i był całkowicie uzależniony od dostaw z zagranicy. Philips produkował żarówki w Polsce, ale fabryka nie miała możliwości skręcania żarników wolframowych, najważniejszej części żarówki. Podobnie produkcja szkła i odbiorników radiowych uzależniona była od dostaw z Holandii.

A zatem, po pierwsze, w przypadku najmniejszej presji ze strony państwa Philips mógłby ograniczyć produkcję bez szkody dla siebie. Nie było sensu nawet nacjonalizować takiego fragmentu łańcucha produkcyjnego. Po drugie, ciągła potrzeba importu towarów z Holandii umożliwiła wycofanie zysków bez płacenia podatków.

Polski Philips kupował od holenderskiego Philipsa, czyli same w sobie części zamienne są wygórowane. I oto spójrzcie - niefortunni inwestorzy nie mają absolutnie żadnych zysków.

W 1927 r. udział cudzoziemców w łącznym kapitale zakładowym Polski wynosił 21%, a w 1929 r. już 33%¹⁸¹. Najbardziej wpływowi w polskim przemyśle byli Francuzi, a następnie Amerykanie i Niemcy¹⁸².

[181] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 75.

[182] WD Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 302.

O amerykańsko-niemieckim kapitale trzeba powiedzieć osobno. Był taki dżentelmen, William Averell Harriman, bardzo szanowany amerykański biznesmen i polityk, założyciel Brown Brothers Harriman & Co, prezes Union Pacific Railroad. Krótko mówiąc, jedna z najpoważniejszych osób na świecie.

Harriman wraz z Anaconda Copper Mining marzyli o uchwyceniu światowej produkcji cynku. Zwrócili uwagę na Polskę, która w 1925 roku zajęła trzecie miejsce na świecie w produkcji tego metalu¹⁸³.

W Polsce największym producentem cynku było przedsiębiorstwo górniczo-hutnicze Giesche, które oczywiście nie należało do Polaków, ale do Niemców. Jednak Niemcy byli szczęśliwi, że zawarli umowę. A w czym była rzecz.

Po rozbiórce Górnego Śląska w 1921 r. na część niemiecką i polską 4/5 majątku Giesche znalazło się po stronie polskiej¹⁸⁴. Ten stan rzeczy w ogóle nie odpowiadał właścicielom Giesche. Ze względu na bariery celne zmuszeni byli podzielić przedsiębiorstwo na dwie części, poza tym podatki musiałyby teraz płacić polskim, a nie niemieckim władzom. Przedsiębiorcy naprawdę nie lubią płacić podatków w krajach, w których nie mogą przysysać się do budżetu. Kogo jednak oszukujemy - przedsiębiorcy generalnie nie lubią płacić podatków.

Jeśli chodzi o firmę Giesche, uchylanie się od płacenia podatków w Polsce było jednym z jej najważniejszych przykazań – Giesche była winna rządowi 29 mln zł¹⁸⁵. Zgodnie z umową między Niemcami a Polską ta ostatnia miała prawo do nacjonalizacji Giesche¹⁸⁶.

[183] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 167.

[184] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 166; Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 92.

[185] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 168; Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 95.

[186] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 167.

Niemieccy przedsiębiorcy nie chcieli utrzymywać produkcji na terytorium obcego państwa, ale też nie mogli się przenieść - nie było pieniędzy. Tutaj bardzo przydadli się Amerykanie. W wyniku porozumienia między Giesche, Harrimanem i Anacondą w 1925 roku opracowano następujący plan:

- Rejestrujemy Korporację Śląsko-Amerykańską w USA;
 - 51% udziałów Amerykanom, 49% Niemcom;
 - nowa firma przejmuje wszystkie filie Giesche w Polsce i Niemczech¹⁸⁷;
 - Harriman i Anaconda udzielają Giesche pieniędzy i pożyczek na rozwój produkcji w ich domu, w Niemczech¹⁸⁸.
-

[187] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 166; Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 93.

[188] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 94; Stone D. Firma Giesche Spółka zależna Anaconda Copper w Polsce międzywojennej. // Przegląd słowiański, t. 56, 1997, nr

W ten sposób Niemcy dostają amerykański „dach” dla swoich przedsiębiorstw w Polsce, pieniądze i pożyczki, a Amerykanom upragnioną kontrolę nad światową produkcją cynku.

Polski rząd był zachwycony zbliżającą się transakcją. W Polsce wierzono, że szanowany i szanowny Wujek Sam jest o wiele lepszy niż wrogi jej kapitał niemiecki.

Amerykanie doskonale zrozumieli cały układ, więc zmusili Polaków do kłaniania się im. Harriman i Anaconda domagali się od polskiego rządu korzyści i przywilejów, w szczególności umorzenia wszystkich długów podatkowych Giesche¹⁸⁹.

[189] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 167; Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 95; Landau Zagraniczny 76, Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 259, S. 276; Stone D. Firma Giesche Spółka zależna Anaconda Copper w Polsce międzywojennej. // Przegląd słowiański, t. 56, 1997, nr 4, str. 683-684.

W lutym 1926 r. rząd przedstawił projekt ustawy o ochronie przemysłu cynkowego i stwierdził:

Ważne firmy amerykańskie chcą kupować udziały w przedsiębiorstwach cynkowych zlokalizowanych na Górnym Śląsku i zwróciły się do rządu o zapewnienie im, w przypadku zawarcia umowy, ulg podatkowych oraz silnej gwarancji, że obecna polityka celna dotycząca handlu z zagranicą cynkiem, ołowiem i pokrewnymi rudami zostanie zachowana¹⁹⁰.

Innymi słowy, polski podatnik musiał zapłacić Amerykanom za kupowanie niemieckich przedsiębiorstw w Polsce.

Ustawa ta wywołała gorące dyskusje w parlamencie. Większość posłów była temu przeciwna. Powiedzieli, że Harriman chroni interesy Niemców, że nie ma powodu, aby umorzyć dług podatkowy, że gdyby Harriman naprawdę chciał przejąć przedsiębiorstwa Giesche, odliczyłby dług podatkowy od ceny transakcji, a Polacy nie byli zobowiązani do płacenia za transakcje Amerykanów i Niemców. A potem, kiedy skończył się ten teatralny spektakl „posłowie to najbardziej patriotyczni patrioci na świecie”, ustawa została przyjęta większością głosów¹⁹¹.

[190] Cyt. Cyt. za: Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu majowym 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 167.

[191] op. Cyt. za: Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu majowym 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 168.

Chcąc przyciągnąć do swojego kraju największego na świecie oligarchę, polski rząd zapomniał o wszystkim na świecie. Amerykański inwestor był postrzegany nie inaczej jak bóstwo, którego łaska miała doprowadzić do deszczu inwestycji i prosperity gospodarki. Zignorowano liczne artykuły w prasie i wypowiedzi posłów wskazujące, że na tym układzie skorzysta przede wszystkim niemiecki biznes, a Harriman reprezentuje interesy Niemiec, a nie Stanów Zjednoczonych.

Po wojnie polscy historycy napiszą:

Amerykanie zobowiązali się zainwestować 10 milionów dolarów w obiekty firmy; oczekiwano, że doprowadzi to do ożywienia przemysłu cynkowego, rozwoju transportu i wzrostu zatrudnienia. W rzeczywistości zainwestowali 4 miliony dolarów w obiekty po stronie niemieckiej i udzielili kolejnych 8 milionów dolarów pożyczek, które zostały umorzone od firmy Giesche w Katowicach,

ale zostały wykorzystane na rozbudowę kopalń i fabryk bezpośrednio lub pośrednio należących do spółki matki w Niemczech i znajdujące się na terytorium Niemiec. Zamiast wspomóc rozpadający się przemysł cynkowy w Polsce, amerykańskie inwestycje pomogły rozwinąć przemysł III Rzeszy¹⁹².

Nawiasem mówiąc, Trzecia Rzesza nie jest wymieniana przypadkowo. Faktem jest, że niemiecki udział w Śląsko-Amerykańskiej Korporacji został skonfiskowany przez rząd USA w 1942 r. zgodnie z ustawą o handlu z wrogiem. Oto jeden z raportów „Urzędu Opieki nad Mieniem Cudzoziemców”. A oto zapis skonfiskowanego majątku korporacji śląsko-amerykańskiej¹⁹³. Wielki amerykański biznes naprawdę pomógł nazistom rozwinąć przemysł. Oczywiście nie z przekonania, a raczej po prostu ze względu na zysk komercyjny.

Wróćmy jednak do samej umowy z 1926 roku. Przewrót Piłsudskiego niczego w tym zakresie nie zmienił¹⁹⁴. Dzielni nacjonaliści, bojownicy przeciwko „niepatriotycznym” i „wywrotowym” związkom zawodowym, kłaniali się amerykańskiemu biznesowi w taki sam sposób, jak poprzedzające je rządowe gabinety – ustawa została uchwalona przed rządami faszystów, ale to oni ją zatwierdzili¹⁹⁵.

[192] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 169-170.

[193] US GPO. Urząd Kustosza Mienia Obcego. roczny raport. 11 marca 1942 – 30 czerwca 1943. - 1943, s. 106.

[194] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu z maja 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 170.

[195] Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu stanu majowego 1926 r. // Acta Poloniae Historica, t. 46, 1982, s. 172.

Z powyższego wynika, że kapitał zagraniczny unikał inwestowania w Polsce lub inwestował na bardzo niekorzystnych dla niej warunkach. Wraz z nadejściem światowego kryzysu gospodarczego sytuacja jeszcze się pogorszyła - zagraniczni partnerzy zaczęli wycofywać swoje inwestycje z kraju.

Z jednej strony mniej udzielano kredytów krótkoterminowych. Wiele polskich firm prosiło o spłatę długów, ale nie udzielano już nowych kredytów¹⁹⁶. Z kolei obcokrajowcy sprzedawali akcje polskich spółek i wywozili pieniądze za granicę. To prawda, że druga metoda wycofywania kapitału była bardzo nieopłacalna. Faktem jest, że w 1932 r. ceny akcji przedsiębiorstw przemysłowych spadły pięciokrotnie w porównaniu z latami przedkryzysowymi¹⁹⁷. Dla wielu zagranicznych firm było to nie do przyjęcia i ostatecznie nic nie sprzedały.

Ponadto wiele polskich firm nie było w stanie spłacać swoich długów i, podobnie jak w latach hiperinflacji, zostało zmuszonych do przekazania swoich udziałów zagranicznym wierzycielom. W rezultacie powstała paradoksalna sytuacja. Kapitał zagraniczny ucieka z kraju i jednocześnie przejmuje coraz więcej polskich przedsiębiorstw. Przypomnijmy, że w 1929 r. udział cudzoziemców w kapitale zakładowym Polski wynosił 33%, a w 1934 r. już 47%¹⁹⁸.

Niektóre strategicznie ważne branże w Polsce były całkowicie w rękach partnerów zagranicznych. W 1934 r. kontrolowali 93% przemysłu naftowego, 83% hutnictwa, 83% usług mieszkaniowych i komunalnych, 70% przemysłu chemicznego i 67% górnictwa¹⁹⁹.

[196] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 152

[197] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 81.

[198] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59,

1989, s. 83.

[199] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 84; Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 94; Morozov S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 152.

Jednak realna siła cudzoziemców była jeszcze większa. Po pierwsze, niektóre przedsiębiorstwa, które nadal należały do Polaków, były uzależnione od kredytów zagranicznych. To znaczy oprócz bezpośredniego uzależnienia przemysłu istniało również uzależnienie pośrednie.

Po drugie, kartele. Kapitał zagraniczny z reguły dążył do kontrolowania największych przedsiębiorstw w Polsce. A jak wiecie, to one, największe przedsiębiorstwa, miały największy wpływ w kartelach. Tym samym w czasie kryzysu biznes zagraniczny zapewnił sobie absolutną dominację w polskim przemyśle i faktycznie kontrolował aż 70% kapitału zakładowego Polski²⁰⁰.

W poprzednim rozdziale opisaliśmy, jak zagraniczny kapitał pozbył się swojego dobytku – ograniczył produkcję i zamykał przedsiębiorstwa, zwalniał setki tysięcy Polaków, zrujnował kraj. Polska była swego rodzaju donatorem dla USA, Niemiec, Francji i innych krajów. Kosztem polskiej kolonii kraje zachodnie łagodziły przebieg kryzysu u siebie. W Polsce pisano:

W obecnych warunkach udziały, a zwłaszcza udziały przedsiębiorstw w krajach potrzebujących kapitału, nabywane są przez konsorcja, których celem nie zawsze jest zysk z przedsiębiorstwa zlokalizowanego na terytorium danego kraju. Konsorcja te dążą głównie do uzyskania decydującego wpływu na zarządzanie danym przedsiębiorstwem. Fakty te mogą stanowić poważne zagrożenie dla gospodarki danego kraju. Jeżeli konsorcjum, które nabyło udziały, zainwestowało już znacznie większy kapitał w innym miejscu w podobnej branży, a przedsiębiorstwo, w którym nabyło decydujący udział jest... konkurentem innych przedsiębiorstw kontrolowanych przez konsorcjum, przejęcie przez to ostatnie pakiet kontrolny może decydować o dalszych pracach, a nawet o istnieniu przedsiębiorstwa²⁰¹.

[200] Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918-1939. // Acta Poloniae Historica, tom. 59, 1989, s. 84.

[201] Op. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopolii. - 1953, S. 97.

Ale jak to się stało, że zagraniczny kapitał zrujnował Polskę? Gdzie patrzyły polskie elity? Wszystko jest bardzo proste. Były udziałowcami i zarabiali na grabieży własnego kraju wraz z zagranicznymi partnerami. Polski ekonomista Zbigniew Landau przeprowadził badanie oligarchii finansowej międzywojennej Polski. W sumie Landau był w stanie zidentyfikować 99 osób, które podzielił na trzy grupy.

Każda z tych grup ma swoją specyfikę. Pierwsza grupa miała charakter najbardziej narodowy, zwłaszcza przedsiębiorcy reprezentujący najskromniejsze kapitały. Wraz ze wzrostem wielkości kapitału stopniowo zwiększał się odsetek przedstawicieli z zagranicy, lub Polaków, związanych z kapitałem zagranicznym. Jeżeli wśród pierwszych piętnastu osób w pierwszej grupie nie było cudzoziemców, to wśród ostatnich piętnastu osób zaliczonych do pierwszej grupy było ich już trzech (F. Germanès, L. Hoogvelst i G. Cachier). Wzrosła też liczba osób bezpośrednio współpracujących, a nawet reprezentujących interesy zagraniczne. Zjawisko to nasiliło się w drugiej grupie. Jeżeli w pierwszej grupie cudzoziemcy stanowili około 15%, to w drugiej ich udział wzrósł do 29%. Wzrosła również liczba osób związanych z zagranicznymi ośrodkami gospodarczymi. W trzeciej grupie – pozornie najbardziej polskiej – zdecydowana większość osób współpracowało niezwykle blisko z interesami zagranicznymi²⁰².

Innymi słowy, im bogatszy i bardziej wpływowy był polski przedsiębiorca, tym bardziej był

związany z interesami partnerów zagranicznych, a mniej interesował się ojczyzną.

Można więc argumentować, że na szczycie polskiej oligarchii finansowej decydującą rolę odegrali ludzie ściśle i bezpośrednio związani z interesami zagranicznymi. W wyniku tej współpracy niektórym jednostkom udało się zgromadzić jeszcze więcej majątku osobistego niż ich zleceniodawcy, co oczywiście stawiało je w znacznie korzystniejszej sytuacji w relacjach z nimi. Jedną z tych osób był na przykład A. Falter. Jednak wielu członków oligarchii po prostu reprezentowało w Polsce swoich zagranicznych przywódców. Było to zjawisko bardzo niekorzystne z punktu widzenia interesów gospodarczych i politycznych kraju²⁰³.

[202] Landau Z. Oligarchia finansowa Drugiej Rzeczypospolitej. // Przegląd Historyczny, t. 62, 1971, nr 1, s. 86.

[203] Landau Z. Oligarchia finansowa Drugiej Rzeczypospolitej. // Przegląd Historyczny, t. 62, 1971, nr 1, s. 87.

To niekorzystne zjawisko wyrażało się np. w niszczeniu przedsiębiorstw przemysłowych miasta Żyrardowa bez działań militarnych, za pomocą czysto rynkowych mechanizmów. Po tym, jak w 1923 r. pan Boussac przejął fabryki włókiennicze Żyrardowa praktycznie za darmo, w mieście wybuchło prawdziwe piekło. Nowy zarząd nawet nie myślał o dalszej modernizacji. Pod pozorem optymalizacji pracy przedsiębiorstwa fabryki zostały dosłownie rozebrane na cegły, części, obrabiarki, surowce, a nawet gruz - wszystko, co można było natychmiast sprzedać, zostało sprzedane. Bussac sprowadzał z Francji do Polski produkty pozostałe po wojnie i sprzedawał je tam pod postacią Żyrardowskich.

W 1923 r. w żyrardowskich przedsiębiorstwach pracowało 22% mieszkańców Żyrardowa, a cztery lata później już tylko 11%. Miasto ogarnęło bezrobocie i bieda, upadł handel, zamknięto warsztaty rzemieślnicze, kwitła przestępczość i bandytyzm.

Jednak sam Boussac był dobrze chroniony przed ingerencją państwa w jego sprawy. Wśród licznych wpływowych akcjonariuszy znaleźli się między innymi dyrektor departamentu wymiany walut Ministerstwa Finansów²⁰⁴ oraz wiceprezes Banku Polskiego²⁰⁵ Feliks Młynarski²⁰⁶. Do 1927 r. przewodniczącym zarządu był były premier i minister spraw wewnętrznych Leopold Skulski. A po 1927 hrabia Władysław Wielopolski. Wreszcie jednym z członków zarządu był hrabia Henryk Potocki, aktywny zwolennik Piłsudskiego²⁰⁷.

[204] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 162.

[205] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 93.

[206] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 87.

[207] Onet „Wiadomości” Zabójstwo Gastona Koehler-Badina.

Podczas światowego kryzysu gospodarczego przedsiębiorstwa Żyrardowa znajdowały się na skraju bankructwa – masowe zwolnienia i wielomilionowe straty. Jednak w wyniku przeprowadzonych kontroli okazało się, że francuski oligarcha Boussac od lat okradał fabrykę i państwo. Zakłady w Żyrardowie kupowały bawełnę po zawyżonych cenach od francuskich przedsiębiorstw Boussac, a także zaciągały pożyczki na 30% rocznie. Dzięki oszustwom milioner wywiózł wszystkie zyski przedsiębiorstwa za granicę, nie płacąc ani grosza podatków²⁰⁸.

[208] Onet „Wiadomości” Zabójstwo Gastona Koehler-Badina.

A powodem kontroli było to, że w 1932 r. były przewodniczący rady miejskiej w Żyrardowie Julian Blachowski w desperacji zabił naczelnego kierownika przedsiębiorstwa, obywatela Szwajcarii Gastona Koehlera-Badena. Wtedy to cała Europa usłyszała o francuskim terrorze, grabieży i zniszczeniu całego miasta.

Okazało się, że Baden, człowiek Bussaca w Polsce, był prawdziwym tyranem i dyktatorem. Baden wprowadził w fabryce dwa języki urzędowe - francuski i niemiecki. Baden gardził Polakami, krzyczał na nich, obrażał ich, zwalniał za „zbyt grube nogi” lub „za długie wąsy”. Pewnego dnia Baden kazał zrzucić ze schodów byłych pracowników, którzy stali się niepełnosprawni w tym przedsiębiorstwie i odważyli się prosić o pomoc finansową.

Kapitał amerykańsko-niemiecki działał podobnie do kapitału francuskiego. Przykładowo dwa największe przedsiębiorstwa w Polsce to koncern górniczo-hutniczy Giesche oraz tzw. „Wspólnota Interesów”. Ich główną „zasługą” jest niszczenie branż o znaczeniu strategicznym dla Polski – górnictwa węgla, hutnictwa itp.

Przypomnijmy, że niszczenie przedsiębiorstw przemysłowych przebiegało po linii karteli. Aby utrzymać ceny swoich produktów na jak najwyższym poziomie, amerykańsko-niemieccy właściciele ograniczyli produkcję, zamknęli fabryki i zwolnili pracowników²⁰⁹, a pozostałe zamówienia skierowali do Niemiec²¹⁰.

Co do Polaków-wspólników. Członkiem zarządu spółki Giesche był dyrektor generalny Lewiatana Wierzbicki. Amerykanie zaprosili go na to stanowisko, aby pomóc w budowaniu relacji z rządem²¹¹. A wśród liderów Koncernu „Wspólnota Interesów” znaleźli się tacy przedstawiciele polskiej elity jak Janusz Radziwiłł, hrabia Potocki, książę Lubomirski, wielki biznesmen i polityk Hippolit Gliwic, prezes zarządu Lewiatana Józef Żychliński i inni²¹².

[209] Gazeta Robotnicza, 9 lutego 1937.

[210] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, S. 102.

[211] Kamień D. Giesche Company Oddział Anaconda Copper w Polsce międzywojennej. // Przegląd słowiański, t. 56, 1997, nr 4, s. 688.

[212] Procesy zbrodniarzy wojennych przed trybunałami wojskowymi w Norymberdze. Tom. VI. Sprawa Flick. - 1952, s. 449; Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopolii. - 1953, s. 20; Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 155, Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 278.

Oddzielnie dodamy o przedstawicielach kapitału amerykańsko-niemieckiego. Mówiliśmy już o Giesche i «Silesian-American Corporation» i nie będziemy się powtarzać. Przejdźmy do koncernu "Wspólnota Interesów" (dokładnie : "Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych" - P.Z.)

Jej właścicielem była amerykańsko-niemiecka firma Consolidated Silesian Steel Corporation. Wśród liderów i właścicieli tej firmy byli bardzo znani i wpływowi ludzie na świecie. Weźmy jeden z procesów norymberskich, oto co tam napisano:

Ta amerykańska firma Consolidated Silesian Steel Corporation została założona przez Harrimanów, amerykańskich bankierów o wielkim prestiżu w Polsce. Niemieccy właściciele celowo zeszli na dalszy plan, aby jeszcze bardziej podkreślić amerykański charakter przedsiębiorstw. Oprócz braci Harriman w radzie nadzorczej zasiadało wielu dyrektorów największych amerykańskich banków, jeden Rockefeller i inni bardzo prominentni Amerykanie²¹³.

Wśród „innych bardzo prominentnych Amerykanów” był na przykład Prescott Bush, ojciec George'a W. Busha. i dziadek George'a W. Busha. Klan Busha ma swoje korzenie w odległej i

mrocznej przeszłości, ściśle związanej z nazistowskimi Niemcami, które reprezentował w tej firmie pan Friedrich Flick²¹⁴. Przypomnijmy, że pan Flick, to największy niemiecki oligarcha, nazista, właściciel niewolników, rabuś i morderca, skazany w procesie norymberskim w sprawie „USA przeciwko Friedrichowi Flickowi”.

[213] Procesy zbrodniarzy wojennych przed trybunałami wojskowymi w Norymberdze. Tom. VI. Sprawa Flick. - 1952, s. 448-449.

[214] „The Guardian” – Jak dziadek Busha pomógł Hitlerowi dojść do władzy.

Ale podsumujmy ten rozdział. Z powyższego wynika, że kapitał zagraniczny nigdy nie rozważał Polski w kategoriach długoterminowych inwestycji, a lokalne polskie elity były elitami krajów kolonialnych. Taka sytuacja gospodarcza w Polsce rozpałała w niej szczególne pragnienie rabunku sąsiadów i szczególną szowinistyczną nienawiść do nich. Polska marzyła o własnych koloniach i własnym imperium.

Rozdział siódmy. Imperium Polskie

Polska była więc kolonią wewnątrz europejską. Kraje zachodnie wykorzystywały ją jako dodatek rolny i surowcowy. Jednak sama Polska w niczym nie ustępowała zachodnim imperialistom - podczas gdy Zachód plądrował Polskę, Polska plądrowała Wschód.

Na okupowanych terytoriach zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy polscy imperialiści prowadzili politykę otwartego rabunku, terroru i etnocydu miejscowej ludności. Tak zwana polonizacja Białorusinów i Ukraińców oznaczała politykę niszczenia tożsamości narodowej tych narodów. Etnocyd, w przeciwieństwie do ludobójstwa, nie oznacza masowej eksterminacji ludzi.

Czym jest etnocyd po polsku? Artykuł 110 polskiej konstytucji z 1921 r. gwarantował równe prawa wszystkim mniejszościom narodowym, wyznaniowym i językowym. Artykuł VII traktatu pokojowego w Rydze dodatkowo zobowiązał Polskę do równouprawnienia osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej w życiu kulturalnym, językowym i religijnym²¹⁵.

Wszystko to było pustym frazesem dla polskich klas rządzących. Ani ich własnej konstytucji, ani Traktatu Ryskiego nie przestrzegały. „Polska dla Polaków” było hasłem władz polskich.

Program ostatecznego rozwiązania kwestii wschodniosłowiańskiej obejmował niszczenie przemysłu na terytoriach okupowanych, plądrowanie zasobów naturalnych, pogromy etniczne, wygórowane podatki, niszczenie kultury ludów białoruskich i ukraińskich oraz prześladowania Cerkwi Prawosławnej.

Tak więc na ziemiach białoruskich zaanektowanych przez Polskę na początku 1919 r. istniało 359 szkół białoruskich, 2 seminaria nauczycielskie w Borunach i Swisłoczu, 5 gimnazjów ogólnokształcących w Wilnie, Radoszkowiczach, Nowogródku, Klecku i Nieświeżu. Do 1924 r. istniało 37 szkół białoruskich i 4 gimnazja z ograniczonymi prawami. Instrumentem polonizacji była reforma szkolnictwa w Polsce na początku lat 30., która doprowadziła do całkowitego upadku szkół białoruskich. Wieloetapowe, wysokie czesne i inne innowacje ograniczyły dostęp dzieci i młodzieży większości Białorusinów do szkół średnich i uczelni wyższych. [...]

W roku akademickim 1938/39 nie zachowała się ani jedna szkoła białoruska. Młodzież białoruska została pozbawiona edukacji w języku ojczystym. Nie było też wystarczającej liczby polskich szkół, aby zapewnić edukację wszystkim dzieciom. W rezultacie do września 1939 r. 129,8 tys. dzieci w wieku szkolnym w regionie zostało pozbawionych edukacji. Były to głównie dzieci z rodzin białoruskich²¹⁶.

[215] Kovalenya AA itp. Polska-Białoruś (1921-1953). Zbiór dokumentów i materiałów. - 2012, s. 33-34.

[216] Kovalenya AA itp. Polska-Białoruś (1921-1953). Zbiór dokumentów i materiałów. - 2012, s. 15.

Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny RP Aleksander Meysztowicz powiedział:

Samej Białorusi historia przeznaczala być pomostem dla polskiej ekspansji na Wschód. Białoruska masa etnograficzna musi zostać przerobiona na naród polski. Oto werdykt historii; musimy się do tego przyczynić²¹⁷.

Wtórował mu gubernator białostocki Henryk Ostaszewski:

... ludność białoruska podlega polonizacji. Jest to bierna masa bez świadomości narodowej, bez tradycji państwowych... Trzeba, żeby myślała po polsku i uczyła się po polsku w duchu polskiej państwowości²¹⁸.

[217] Cyt. Cytat za: Kraszeninnikova W.YJ. Nazarow O.G. i inni Koalicja antyhitlerowska - 1939. Recepta na porażkę. Przegląd artykułów. - 2019, s. 55.

[218] Cyt. Cytat za: Kraszeninnikowa W.J. Nazarow O.G. i inni Koalicja antyhitlerowska - 1939. Recepta na porażkę. Przegląd artykułów. - 2019, s. 62.

Podobną politykę prowadzono w stosunku do Ukraińców:

Proklamowana 13 listopada 1918 r. we Lwowie Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZUNR) przystąpiła do wojny z Polską, która zakończyła się latem 1919 r. klęską wojsk zachodnioukraińskich i włączeniem Galicji Wschodniej do Polski. Zaraz potem „życie ukraińskiego narodu gwałtownie się pogorszyło... Wyraźnie zmniejszyła się liczba ukraińskich organizacji kulturalnych; Dziewięć z dziesięciu ukraińskich wydziałów Uniwersytetu Lwowskiego zostało zamkniętych. Po 1924 r., w ramach reformy szkolnej, szkoły ukraińskie zostały zastąpione przez szkoły dwujęzyczne polsko-ukraińskie²¹⁹.

[219] Kraszeninikowa W.J. Nazarow O.G. i inni Koalicja antyhitlerowska - 1939. Recepta na porażkę. Przegląd artykułów. - 2019, s. 55.

Tylko w pierwszych latach przynależności Galicji Wschodniej do Polski z pracy zwolniono ok. 2,5 tys. nauczycieli ukraińskich, a 1,5 tys. nauczycieli przeniesiono na tereny etnicznie polskie²²⁰.

[220] Kraszeninikowa W.J. Nazarow O.G. i inni Koalicja antyhitlerowska - 1939. Recepta na porażkę. Przegląd artykułów. - 2019, s. 57.

Kolejnym narzędziem polonizacji miejscowej ludności była walka z prawosławiem. Władze polskie siłą wywiozły cerkwie prawosławne i zamieniły je na kościoły, tj. kościoły katolickie. Do czerwca 1936 r. przebudowano na cerkwie ponad 1300 cerkwi położonych w białoruskiej części Polski. Jednocześnie zabroniono wskazywania imion prawosławnych w rosyjskiej transkrypcji, tylko po łacinie. A religia rzymskokatolicka była obowiązkowa we wszystkich szkołach.

Przymusowe nawracanie na katolicyzm dotyczyło także prawosławnych Ukraińców. Na przykład w powiecie krzemienieckim województwa wołyńskiego tylko w grudniu 1937 r. - styczniu 1938 r. przymusowo „przeszło na katolicyzm około 900 osób²²¹.

Co do polityki plądrowania okupowanych terytoriów. W 1923 r. posłowie białoruscy w polskim parlamencie oświadczyli:

Po zawarciu traktatu ryskiego na ziemiach tzw. „kresów wschodnich” rozpoczął się intensywny wyrąb lasów, będących własnością prywatnych właścicieli, na korzyść właścicieli ziemskich.

[...]

Lasy wycina się bez żadnego systemu, z oczywistymi szkodami dla interesów państwa i regionu, a jednocześnie z oczywistymi korzyściami dla właścicieli ziemskich i spekulantów.

Drzewa z wyciętych lasów wywożone są w dużych ilościach za granicę, a tylko niewielka ich część pozostaje w Polsce, a i to nie idzie na odbudowę zniszczonych wojną gospodarstw chłopskich, bo cena drzewa kupowanego przez kapitalistów i spekulantów jest tak wysoka, że biedni chłopci nie mają możliwości jej zakupu.

Widzimy, że region jest stale pozbawiony lasów na tzw. „Kresach Wschodnich”, że to bardzo szkodzi lokalnej gospodarce, a także podważa dobrobyt państwa²²².

[221] Kovalenya AA itp. Polska-Białoruś (1921-1953). Zbiór dokumentów i materiałów. - 2012, s. 15, 57; Kraszeninnikova W.J. Nazarow O.G. i inni Koalicja antyhitlerowska - 1939. Recepta na porażkę. Przegląd artykułów. - 2019, s. 58.

[222] Zapytania ambasadorów Białorusi w Sejmie RP. 1922-1926: Zbiór dokumentów o przemocy, torturach i znęcaniu się nad chłopami i robotnikami na Zachodniej Białorusi. - 1927, s. 17.

Prowadzona przez polskie władze polityka kolonialna doprowadziła do upadku i ruiny przemysłu i rolnictwa we wschodniej Polsce. Na przykład w ciągu 20 lat polskiej okupacji na Zachodniej Białorusi przemysł włókienniczy, skórzany i zapalczany został prawie doszczętnie zniszczony. Do końca 1936 r. liczba robotników w przedsiębiorstwach na Zachodniej Białorusi zmniejszyła się o połowę w porównaniu z 1913²²³.

[223] Gorbunow T. Zjednoczenie narodu białoruskiego w jednym sowieckim państwie socjalistycznym. - 1948, S. 78.

Władze polskie traktowały te ziemie jako dodatek rolno-surowcowy do centralnej Polski, źródło tanich surowców i taniej siły roboczej, rynek zbytu dla towarów polskiego przemysłu.

Były nawet takie nieoficjalne określenia jak Polska „A” i Polska „B”. Polska „A” - ziemie centralne i zachodnie - jest centrum polskiego imperium. Tutaj zachęcano do rozwoju przemysłu i transportu. Polska „B” – ziemie wschodnie – jest dodatkiem do imperium, jego kolonią. Tu celowo zniszczono przemysł z czasów Austro-Węgier i Imperium Rosyjskiego.

Oczywiście płace na ziemiach zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy były znacznie niższe niż w centralnych regionach Cesarstwa Polskiego. Na przykład w Warszawie przeciętna tygodniowa pensja wynosiła 39 zł, a na Wołyniu trzy i pół razy mniej — 11 zł²²⁴. Nic więc dziwnego, że na wschodzie Polski konsumpcja tak pozornie zwyczajnych produktów i towarów, jak cukier, tytoń, cement czy cegła, była kilkukrotnie mniejsza niż na zachodzie kraju²²⁵.

[224] Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 307.

[225] Grosfeld L. Kryzys gospodarczy 1929-1933. w Polsce. - 1954, s. 38, 42.

Można powiedzieć, że w samej Polsce był kapitalizm i jakoś przeniósł się jeszcze w XX wiek. Ale

okupowane przez nią terytoria Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy nadal żyły zgodnie z XIX-wiecznymi porządkami feudalnymi.

Oczywiście taka polityka nie mogła opierać się na niczym innym niż na najbardziej brutalnej i barbarzyńskiej przemocy. W 1924 r. ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRR Geоргий Чичерин wysłał notę do polskiego posła o złamaniu przez polski rząd warunków traktatu pokojowego w Rydze w stosunku do mniejszości narodowych. Oto, co jest napisane w notatce:

Prześladowania mniejszości narodowych przybrały tak masowy i systematyczny charakter, że prasa mniejszości narodowych wysuwała paradoksalny na pierwszy rzut oka postulat całkowitego zniesienia artykułów konstytucji, gwarantujących mniejszości narodowych prawa, równe ludności polskiej. Jako motyw wysuwania takiego żądania gazeta przytacza stwierdzenie, że artykuły te w rzeczywistości nigdy nie były realizowane i systematycznie naruszane przez praktykę administracyjną władz polskich, [one] wprowadzają jedynie w błąd zarówno same mniejszości narodowe, jak i opinię publiczną za granicą.

Pozorna arbitralność niższych przedstawicieli polskiej administracji w stosunku do ludności białoruskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, przy bliższym przyjrzeniu się, ma jednak głębsze korzenie. Najbardziej autorytatywni przedstawiciele władz centralnych RP wielokrotnie w swoich wystąpieniach inauguracyjnych stwierdzali, że tylko naród polski jest naturalnym panem Polski, a Polska zobowiązała się na mocy traktatów międzynarodowych i swojej konstytucji do zapewnienia jedynie bezpieczeństwa, pokojowego i swobodnego rozwoju dla całej ludność niepolską. Tym samym aż jedna trzecia równouprawnionych prawnie obywateli RP została uznana przez przedstawicieli najwyższej władzy państwowej za ograniczone prawa w porównaniu z uprzywilejowaną ludnością polską.

[...]

Nie jest możliwe podanie pełnej listy wszystkich rodzajów przemocy i zastraszania wobec mniejszości narodowych. Większość z tych szyderstw i przemocy, dzięki poniżaniu i cierpliwości narodu białoruskiego i ukraińskiego, przechodzi bez śladu opinii publicznej za granicą. Atmosfera strasznego policyjnego terroru szalejącego na białoruskich kresach i w Galicji Wschodniej napawa strachem ludność tych regionów, a przemoc i represje nie tylko nie ustępują, ale wręcz przeciwnie, nabierają charakteru regularnego i masowego. Po kampanii wyborczej do Sejmu władze polskie dokonały wielu aresztowań, które miały charakter represji wyborczych wobec mniejszości narodowych.

[...]

12 lipca 1923 we wsi. Buchnow, obwód tarnopolski, szwadron 24 Pułku Ułanów przybył pod dowództwem Antoniewicza, aby zastosować represje wobec tych, którzy nie wzięli udziału w wyborach. Pobito następujące osoby: Iwana Nakonecznego, Annę Jeleszcz, Piotra Pawlikowskiego, Dmitrija Pelochę i wielu innych. 14 lipca pobici, to Sorka, Gorodinski, a 15 lipca Wasilij Razjuk. Ponadto chłopom odbierano słomę, siano i wszystko, co pod ręką.

[...]

W grudniu 1922 r. do gminy Krupieck powiatu Dubna wysłano ekspedycję karną 300 żołnierzy z karabinami maszynowymi. Żołnierze wraz z policją strasznie biją ludzi. Za utrzymanie ekspedycji karnej nałożono na wieś odszkodowanie w wysokości 300 000 marek polskich. Wójt gminy ze śmiechem powiedział do chłopów: „To nie jest głosowanie na listę nr 16 dla was”.

[...]

Władze policyjne dość otwarcie stwierdziły, że mają precyzyjne instrukcje prowadzenia ewidencji wszystkich wybranych funkcjonariuszy mniejszości narodowych, grożąc im aresztowaniami teraz iw przyszłości, metodycznie wypełniając złożone obietnice. Zazwyczaj aresztowani są przywożeni na najbliższy posterunek, gdzie są filmowani na pierwsze przesłuchanie, w większości przypadków z nieludzkim biciem. Szereg procesów politycznych w interpelacjach posłów mniejszości narodowych w polskim Sejmie udokumentował powszechne stosowanie najstraszniejszych tortur w policyjnych lochach i w celach zatrzymań. Ten sam los aresztowanych przedstawicieli mniejszości narodowych wskazuje na istnienie precyzyjnych instrukcji odgórnych dla przedstawicieli niższej administracji.

[...]

22 listopada o godzinie 1 w nocy komendant posterunku Starowolskiego w rejonie Kotowskim i 2 uzbrojonych policjantów włamali się do domu chłopca we wsi Welikogat Iwana Basała, 60 lat, budząc wszystkich śpiący zaczęli domagać się, aby starzec pokazał im, gdzie ukrywa się jeden z jego krewnych, niedawno aresztowany przez policję i najwyraźniej uciekający przed policyjną eskortą. Nie otrzymawszy od przesłuchiwanego niezbędnych informacji, policja zaczęła go torturować w celu uzyskania niezbędnych informacji. Policja, która wstawiała się za swoim mężem, jego 62-letnią żonę Praskedę, płakała i wstawiała się za nią, w końcu posłuchała i przestała bić męża i zaczęła ją bić. Policjanci, nie osiągnąwszy niczego, wyszli, zabierając ze sobą dwa tuziny jajek, olej i 4 kawałki bielizny. Jakiś czas później, najwyraźniej odświeżeni, ci sami policjanci udali się do innego domu, do obywatelki Uliany Sawwi, aby dowiedzieć się, gdzie jej mąż. Nie otrzymawszy satysfakcjonującej odpowiedzi, zaczęli ją bić. Śmiertelnie przerażona siostra męża wybiegła na ulicę i zaczęła wołać o pomoc. Komendant wyskoczył za nią z kosą, wciągnął ją po ziemi do chaty i chwytając pierwszy napotkany kij, zaczął ją bić, łamiąc jej głowę i rękę do krwi. Matka dziewczynki, stara 68-letnia kobieta, widząc tortury swojej córki, modliła się za nią. Policjanci, w końcu zmasakrowani, rzucili się na nią, zaczęli bić i deptać staruszkę stopami. Kiedy nieszczęśnik stracił przytomność, policja zaczęła oblewać ją zimną wodą. To zwykły przypadek traktowania chłopów białoruskich i ukraińskich przez polską policję.

W obwodzie disnienskim podczas przesłuchania agenci policji Belenkim, Uliński i Gofret aresztowanych Białorusinów Paraco, Michasewicza i ich krewnych oskarżali m.in. o zdradę stanu, m.in. dziesięcioletnie dziecko. Podczas przesłuchania przesłuchiwanym poddawano torturom, szczypano im ręce w drzwiach, wiązano im nogi i bito po pośladkach, między palcami wkładano sześciokątne ołówki, wyciągano genitalia, ciągnano i bito linijką. Komendant policji rejonowej Disna, pan Lichodrzewski, bił w zęby i uderzał głową o ścianę. Po takich torturach trzymali ich przez kilka dni w areszcie, nie pozwalając iść do lekarza, a potem puszczali pojedynczo do domu, ostrzegając, że jeśli złożą skargę, aresztowanie zostanie powtórzone.

W dążeniu do skolonizowania Kresów Wschodnich i Galicji Wschodniej władze polskie stosują metodę poboru do wojska. Stacjonujący w tych okręgach polski żołnierz, głównie z centralnej Polski, patrzy na nie jako na kraje „barbarzyńskie” podbite „dzięki jego krwi”, z których ludnością nie należy się liczyć. Nie trzeba dodawać, że ci polscy żołnierze bardzo mało uwagi przywiązują do zobowiązań podjętych przez polski rząd wobec mniejszości narodowych. Potwierdzają to dane o nadużyciach żołnierzy 26. Ułanów, stacjonujących w pobliżu miasta Gorodeja w obwodzie nieświeżskim.

Od czasu stacjonowania 26 Pułku Ułanów w miejscowości Gorodeya i jej okolicach, miejscowa ludność zaczęła cierpieć z powodu ataków, przemocy i zastraszania ze strony żołnierzy.

Żołnierze zbierają zboże z pola, wykopują rośliny okopowe, często używając broni i grożąc

spaleniem domów i chat, oblewając je naftą. Polskie władze nie zwracają uwagi na te wszystkie zniewagi, a skargi ludności na bezprawie popełniane przez żołnierzy pozostają bezskuteczne.

[...]

Polityka kolonizatorska rządu polskiego na wschodnich obrzeżach Galicji Wschodniej prowadzona jest poprzez tzw. osadnictwo. Wolne ziemie na tych obrzeżach otrzymują szczególnie zasłużonym w dawnych czynach w szeregach wojska polskiego. Osadnicy tworzą błędne koło ludzi wrogo nastawionych do miejscowej ludności. Taka polityka prowadzi do tego, że miejscowi chłopci mszczą się na przybyszach, niszczą ich budynki i oczywiście płacą za to w najstraszniejszy sposób. Atmosfera wzajemnej nienawiści, na gruncie której dochodzi do mordów, pożarów, jest konsekwencją tej polityki polskich władz²²⁶.

[226] Cyt. Cytat za: Kovalenya A.A. *itp. Polska-Białoruś (1921-1953). Zbiór dokumentów i materiałów.* - 2012, s. 53-57.

Osobno opowiemy o Osadnikach. Osadnicy to polscy koloniści wojskowi, którzy zasiedlili ziemie białorusko-ukraińskie, tj. ziemie, które nie miały nic wspólnego ani z polską państwowością, ani z polską kulturą, ani nawet z polskim językiem. Ukraińcy i Białorusini w większości skłaniali się ku republikom sowieckim, a nie Polsce.

Polski rząd bardzo dobrze to rozumiał i dlatego starał się stworzyć wiarygodny polski element na okupowanych terytoriach. Osadników rekrutowano spośród najbardziej wiarygodnych politycznie oficerów i żołnierzy rezerwy. Przy wyborze kandydatów zwracano przede wszystkim uwagę na narodowość, przynależność klasową i zasługi wojskowe. Osadnicy otrzymywali od rządu na wschodnich obrzeżach wolne grunty, preferencyjne pożyczki i zasiłki.

W zamian za przywileje osadnicy musieli pomagać władzom, rekrutować ochotników do wojska polskiego, prowadzić wywiad polityczny oraz informować miejscową policję o nastrojach i zachowaniu ludności. Osadników często sprowadzano do tłumienia niepokojów chłopskich, ściągania podatków i grzywien. Razem z policją terroryzowali chłopów, bili ich za długi i zaległości, zabierali im bydło, drób i pastwiska, brali udział w nalotach, przeprowadzali wszelkiego rodzaju rewizje, aresztowania itp.²²⁷

[227] Kolesinsky V. i inni *Nasi zachodni sąsiedzi.* - 1930, s. 79-84; Gorbunow T. *Zjednoczenie narodu białoruskiego w jednym sowieckim państwie socjalistycznym.* - 1948, S. 86-90.

Przy przesiedlaniu osadników rząd polski zapewnił im najlepsze działki, które znajdują się nie dalej niż 10 km od linii kolejowej i bliżej granicy sowieckiej. Ponadto osadnicy byli zgrupowani w pobliżu ważnych obiektów strategicznych, dróg itp. Co więcej, im bardziej oporny politycznie obszar, tym więcej osadników się tam osiedlało. Na przykład wielu osadników zostało wysłanych na Wołyń.

Osadnicy jednoczyli się w tzw. Związkach Osadników - dobrze zorganizowanych formacjach wojskowo-faszystowskich. Osadnicy przeszli specjalne przeszkolenie wojskowe, które obejmowało zajęcia taktyczno-strzeleckie, zawody sportowe, szkolenie teoretyczne w walce z partyzantami i nieloyalnymi chłopami itp.

Krótko mówiąc, osadnicy byli z jednej strony uzbrojonymi pogranicznikami, z drugiej zaś wojskowo-politycznym zapleczem władz okupacyjnych.

Ludność zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy była skrajnie niezadowolona z polityki władz

polskich. Od pierwszych dni okupacji toczy się tam wojna partyzancka. Rebelianci plądrowali polskie instytucje administracyjne i majątki, dokonywali aktów terrorystycznych wobec urzędników, zabijali ziemian, policjantów i osadników.

Polski dziennik ziemiański „Rzeczpospolita” pisał w 1925 r.:

„Na naszych peryferiach powstała fatalna sytuacja: jeśli przez kilka lat nie dokonają się zmiany, będzie jedno ciągle powstanie zbrojne. Jeśli nie utopimy jego we krwi, oderwie nam ono kilka prowincji. Wszystkie bandy muszą być natychmiast zlikwidowane; trzeba się dowiedzieć, gdzie pomaga im miejscowa ludność, i szybko i bez wahania uporać się z całym tym chuligaństwem. Odpowiedź na powstanie jest tylko jedna - szubienica i nic więcej. Trzeba poddać całą miejscową (białoruską) ludność od góry do dołu takiemu terrorowi, że krew zastygła im w żyłach”²²⁸.

[228] Cyt. Cytat za: Gorbunow T. Zjednoczenie narodu białoruskiego w jednym socjalistycznym państwie sowieckim. - 1948, S. 117.

W celu stłumienia powstań i organizacji podziemnych władze polskie przeprowadzały tzw. akcje „pacyfikacyjne”. Były to swego rodzaju militarno-policyjne ekspedycje karne, obejmujące masowe aresztowania, rabunki, tortury i morderstwa. Najślynniejsza z tych operacji miała miejsce w Galicji Wschodniej w 1930 roku. Następnie władze polskie próbowały pokonać organizacje terrorystyczne OUN-UWO. Podczas ekspedycji karnej aresztowano ponad półtora tysiąca osób, spalono kilkaset domów, setki rannych i kilkadziesiąt zabitych²²⁹.

[229] Dyroff S. Prawa mniejszości a humanitaryzm. - 2014, s. 217; Wikipedia: Pacyfikacja Ukraińców w Małopolsce Wschodniej (1930).

Po 1934 aresztowani byli często wysyłani do obozu koncentracyjnego Bereza-Kartuska. Przypomnijmy, że w tym obozie koncentracyjnym byli więźni polityczni przeciwnicy sanacji – komuniści, socjaliści, Ukraińcy, Białorusini i inni. Żadnego procesu sądowego ani śledztwa, tylko na polecenie lokalnej administracji lub policji.

Wobec obozu koncentracyjnego nie było żadnych środków prawnych. W związku z tym aresztowany wpadł we władzę otwartej arbitralności administracji, której głównym celem było moralne i fizyczne pognębienie więźniów. Środkiem do osiągnięcia tego celu była ciężka praca przymusowa, brutalne traktowanie, bicie, głód, pozbawienie elementarnych praw i wymóg bezwarunkowego posłuszeństwa położonym pod groźbą śmierci.

[...]

Znęcanie się odbywało się od pobudki do zgaszenia świateł. Wszystkie rozkazy mieli wykonać więźniowie. Zmuszeni byli do wykonywania ciężkiej pracy fizycznej, często zupełnie niepotrzebnej. Więźniom zabroniono ze sobą rozmawiać, siedzieć w niedozwolonych godzinach itp. Za najdrobniejsze naruszenie reżimu więźniowie byli bici i wrzucani do celi karnej, która funkcjonowała sprawnie od dnia otwarcia obozu koncentracyjnego. Cella karna była cementową, wilgotną i ciemną piwnicą, podzieloną grubymi ceglanyścianami na cztery duże komory. W nocy betonową posadzkę w celi karnej zalewano zimną wodą. Zimno, wilgoć, nieustanne okrzyki strażników, na które więźniowie musieli odpowiadać, zmuszały aresztowanego do ciągłego poruszania się na nogach. Z celi wyszli ludzie zarośnięci, brudni, wyczerpani. Wielu z tych, którzy często trafiali do celi karnej, cierpiało na szkorbut i ślepotę nocną.

Za pomocą systemu zastraszania, nieustannych i bezsensownych musztry administracja obozowa dążyła do złamania woli więźniów, doprowadzenia ich do fizycznego wyczerpania i degradacji

moralnej. W tym samym czasie terroryzowano nie tylko więźniów, ale także miejscową ludność. Mieszkańcom miasta zabroniono udzielania jakiegokolwiek pomocy więźniom, rozmawiania z nimi, a nawet patrzenia w kierunku obozu koncentracyjnego. Winnych surowo karano na miejscu lub zabierano do baraków policyjnych, gdzie bito²³⁰.

Ostatecznie w 1934 r. faktycznie zalegalizowano politykę etnocydu mniejszości narodowych. W tym samym roku na posiedzeniu Ligi Narodów polski minister spraw zagranicznych Józef Beck ogłosił decyzję Warszawy o wycofaniu się z wcześniej zawartych umów międzynarodowych o prawach mniejszości narodowych²³¹.

[230] Kovalenya AA itp. Polska-Białoruś (1921-1953). Zbiór dokumentów i materiałów. - 2012, s. 17.

[231] Kraszeninikowa W.Ju. Nazarow O.G. i inni Koalicja antyhitlerowska - 1939. Recepta na porażkę. Przegląd artykułów. - 2019, s. 60; Kovalenya AA itp. Polska-Białoruś (1921-1953). Zbiór dokumentów i materiałów. - 2012, s. 15; Klimowski D.S. Złowieszczy pakt. Z historii stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym. - 1968, s. 119.

Oświadczenie polskich faszystów oznaczało, że dalsza polonizacja Ukraińców i Białorusinów przebiegałaby według znacznie bardziej systemowego i surowego scenariusza, a wszelkie roszczenia społeczności międzynarodowej byłyby ignorowane. Dopiero początek II wojny światowej i klęska faszystowskiej Polski nie pozwoliły na logiczne zakończenie prowadzonej polityki etnocydu – masowego niszczenia Białorusinów i Ukraińców na wzór nazistowskich Niemiec.

Rozdział ósmy. Upadek reżimu sanacyjnego

Jak pamiętamy, przed światowym kryzysem gospodarczym stosunek do partnerów zagranicznych w Polsce był jednoznacznie pozytywny. Jednak kryzys zmienił wszystko. Odpływ kapitału, niszczenie strategicznie ważnych branż, niszczenie miejsc pracy, uchylanie się od płacenia podatków itp. radykalnie zmieniło nastawienie rządu nie tylko do partnerów zagranicznych, ale także do polskich oligarchów-wspólników.

I tak np. w 1933 r. minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki oskarżył Radziwiłła i Gliwica o pomoc kapitałowi niemieckiemu i ochronę interesów koncernu górnico-hutniczego „Wspólnota Interesów”. W wyniku skandalu, który wybuchł, Radziwiłł i Gliwic zostali zmuszeni do opuszczenia placówek w niemieckim koncernie²³².

Jednak rząd nie poprzestał na tym. W związku z poniesionymi szkodami i groźbą zbliżającej się wojny postanowiono rozpocząć nacjonalizację przedsiębiorstw należących do kapitału zagranicznego.

W 1934 r. upaństwowiono przedsiębiorstwo górnico-hutnicze "Huta Pokój". Jej wyroby dały krajowi ok. 30% surówki, 16% wyrobów walcowanych i 19% wyrobów walcowanych²³³. W 1936 r. upaństwowiono przedsiębiorstwo "Wspólnych Interesów", co dało Polsce kolejne 37% żeliwa, 44% stali, 41% wyrobów walcowanych itd.²³⁴

Nacjonalizacja wspomnianych przedsiębiorstw dobitnie świadczyła o korzyściach płynących z tego procesu dla gospodarki narodowej, której rozwój był w dużej mierze utrudniony przez dominację kapitału zagranicznego. Nacjonalizacja kompleksu górnico-hutniczego na Górnym Śląsku doprowadziła nie tylko do rentowności przedsiębiorstw, ale także do znacznego wzrostu produkcji. Zaczęły one generować dochód. Ponadto państwo otrzymało możliwość nie tylko kontrolowania tego przemysłu, ale także prowadzenia ukierunkowanej polityki, co zaowocowało opracowaniem

*planów inwestycyjnych na rzecz modernizacji polskiego hutnictwa*²³⁵.

W wyniku tych i innych przypadków nacjonalizacji udział kapitału zagranicznego zmniejszył się z 47% w 1934 r. do 38% w 1936 r.²³⁶. Choć tak naprawdę polskiemu przemysłowi nigdy nie udało się pozbyć zagranicznej zależności.

[232] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 155.

[233] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 157.

[234] Morozow S. Regulacja państwowa gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 158.

[235] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 160-161.

[236] Morozow S. Państwowa regulacja gospodarki w Polsce w latach 1918-1939. Praca dyplomowa. - 1993, s. 165.

Ale co oznaczała nacjonalizacja przedsiębiorstw w Polsce w połowie lat 30.? A oznaczała, że w kraju powstał kapitalizm państwowy.

Po faszystowskim zamachu stanu w 1926 r. Piłsudski starał się wzmocnić swoją władzę, opierając się na wielkim polskim biznesie i ziemiaństwach. Jednak duży polski biznes był coraz bardziej podporządkowany biznesowi zagranicznemu. Polscy oligarchowie stali się obcymi interesom narodowym oligarchami krajów kolonialnych, którzy nie mogli już być oparciem dla państwa polskiego.

Co do właścicieli ziemskich, to w czasie kryzysu ich pozycja ekonomiczna znacznie osłabła, stali się ciężarem reżimu, czarną dziurą nieodwołalnych subsydiów. Chłopi, robotnicy i rzemieślnicy też nie mogli być wsparciem dla faszystowskiego reżimu, bo ich interesy są obce samej naturze faszyzmu.

Tak więc jedyną siłą, na której państwo faszystowskie mogło polegać, było samo państwo faszystowskie.

Z punktu widzenia polityki wewnętrznej niedorozwój polskiej oligarchii finansowej doprowadził do jej stosunkowo słabego wpływu na rząd. O ile w większości wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych oligarchia finansowa ostatecznie decydowała o kierunku życia politycznego, o tyle w warunkach polskich jej wpływ był raczej ograniczony. Jest to prawdopodobnie jeden z powodów, dla których władza w kraju w latach 30. w dużej mierze przeszła w ręce wojska. Nie było bowiem innego rozwiniętego i silnego ośrodka władzy²³⁷.

[237] Landau Z. Oligarchia finansowa Drugiej Rzeczypospolitej. // Przegląd Historyczny, t. 62, 1971, nr 1, s. 89.

Rzeczywiście, rola państwa w gospodarce Polski od czasów wojny radziecko-polskiej była bardzo wysoka. Zwłaszcza w sprawach kompleksu wojskowo-przemysłowego. Wraz z nadejściem światowego kryzysu gospodarczego rola państwa jeszcze bardziej wzrosła. Ratując biznes od ruiny, państwo wykupiło udziały prywatnych firm, udzieliło im pożyczek, ulg podatkowych i tak dalej. Polscy przedsiębiorcy tracili pozycje nie tylko w relacjach z partnerami zagranicznymi, ale także w stosunku do faszystowskiego rządu.

Innymi słowy, aktywna interwencja państwa w gospodarkę wraz z kolejnymi nacjonalizacjami była

wynikiem słabości polskiego biznesu jako takiego. Cóż, po prostu nie było nikogo, kto mógłby uratować przemysł narodowy, z wyjątkiem państwa faszystowskiego.

Powyższe oczywiście nie oznacza, że po kryzysie biznes i arystokracja straciły wszelki wpływ na rząd faszystowski. Ale związek między nimi ostygł, to na pewno. Poza tym nie zapominajmy, że dzisiejsi oligarchowie to wczorajsi urzędnicy rządowi i odwrotnie. Oto co pisali polscy ekonomiści na początku lat 30.:

Od czasu do czasu przedstawiciel administracji przechodzi do kartelu, z kartelu z powrotem do służby cywilnej, a następnie ponownie zajmuje wysoką pozycję w kartelu. Dotyczy to w szczególności przemysłu węglowego²³⁸.

I dalej.

... na podstawie nabytej przez przedstawicieli administracji państwowej skłonności do udziału w działaniach na rzecz poprawy przedsiębiorstw przemysłowych i holdingowych zaczyna się rozwijać pewne psychologiczne zbliżenie między przedstawicielami administracji a szefami firm prywatnych. Zaczyna formować się zamknięty kontyngent kandydatów na te stanowiska, rekrutowanych zarówno spośród administracji państwowej, jak i osób jej bliskich, a także osób obsługujących wielki przemysł. Istnieje tendencja do tworzenia zwartej, błędnej koła, a osoby należące do jednej grupy starają się to robić, aby zachować możliwość przejścia do innej grupy²³⁹.

[238] Cyt. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, s. 27.

[239] Cyt. Za: Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, S. 27-28.

Wszystko to w równym stopniu dotyczyło polskiej armii. Wśród przedsiębiorców i faszystowskich urzędników było wielu wysokich rangą wojskowych. I tak np. gen. Roman Górecki był jednocześnie prezesem Państwowego Banku Gospodarki Narodowej, prezesem Starochowickiego Związku Górniczego, spółki Azot, Polskiego Przemysłu Chemicznego i Towarzystwa Eksploatacji Złóż Soli Potasowej²⁴⁰.

[240] Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. - 1953, S. 26.

Co do dalszego rozwoju gospodarki. W 1936 rozpoczęto przymusowe przygotowania do wojny. Obejmował opracowanie programów inwestycyjnych na rzecz rozwoju przemysłu i przeniesienia gospodarki na grunt wojskowy. Od tego czasu rozpoczął się szybki rozwój przemysłu, głównie w zakresie kompleksu wojskowo-przemysłowego. Ale mimo wszelkich wysiłków Polska była skazana na śmierć.

Wynikało to po części z zacofania gospodarczego Polski, a po części z problemów wewnętrznych w państwie polskim. Kryzys osłabił pozycję przedsiębiorców i właścicieli ziemskich, a śmierć Piłsudskiego w 1935 r. osłabiła przywództwo polityczne. Piłsudski był autorytetem uznawanym przez wszystkich, a wraz z jego odejściem w rządzie rozpoczęła się kłótnia o władzę. W rezultacie pod koniec 1935 r. rozpadł się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Przypomnijmy, że jest to taka rządząca partia reżimu sanacyjnego, powstała w 1928 r. przy wsparciu przedsiębiorców i właścicieli ziemskich. W miejsce Bloku Bezpartyjnego w 1937 r. pojawiła się nowa partia polityczna pod nazwą Obóz Zjednoczenia Narodowego.

A jednak reżim sanacyjny nigdy nie był w stanie stworzyć państwa na wzór włoski. Jedność partii rządzącej była bardzo warunkowa, po śmierci Piłsudskiego reżim faszystowski stracił powszechnie uznanego przywódcę, partie opozycyjne, mimo że zostały wykluczone z udziału w życiu politycznym, nadal nie zostały pokonane i mogły prowadzić jakąś propagandę niezależne związki

zawodowe nie zostały rozbite.

Ogólnie można powiedzieć, że światowy kryzys gospodarczy i śmierć Piłsudskiego tak osłabiły polski faszyzm i jego sponsorów, że w kraju zaczął powstawać potężny ruch antyfaszystowski. Tylko w okresie od 1935 do 1938 w kraju było więcej strajków niż we wszystkich poprzednich latach sanacji łącznie²⁴¹.

Masowe demonstracje antyrządowe rozpoczęły się wiosną 1936 roku. Na początku marca w Łodzi strajkowało ponad sto tysięcy włóknarzy²⁴². Robotnicy występowali nie tylko z żądaniami ekonomicznymi, ale także politycznymi, np. o zbliżenie ze Związkiem Radzieckim²⁴³.

Za Łodzią poszli robotnicy Krakowa. 23 marca ogłoszono strajk generalny i wszystkie przedsiębiorstwa przestały działać. Tego samego dnia w centrum miasta zgromadziły się tysiące ludzi. Do podkręcania a faszystowski rząd użył broni przeciwko protestującym. 8 osób zginęło, a ponad 20 zostało rannych²⁴⁴.

Dwa dni później odbył się pogrzeb ofiar policyjnego terroru, w którym uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy pracowników Krakowa²⁴⁵. Policja już się nie wtrącała - nie było jej nawet na ulicach.

[241] Ławnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918-1939. - 1979, S. 301.

[242] WD Korolyuk. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, s. 400.

[243] Chugaew W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. - 1980, s. 240.

[244] Chugaew W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. - 1980, s. 242; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 402.

[245] Czugaew W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. - 1980, s. 242-243; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 402.

Zaraz po wydarzeniach w Krakowie robotnicy Lwowa rozpoczęli strajk. 14 kwietnia kilka tysięcy bezrobotnych poszło do miejscowego magistratu z żądaniem pracy i chleba. Protestujący zostali zaatakowani przez oddział policji konnej. Podczas starć zastrzelono robotnika Władysława Kozaka²⁴⁶.

W odpowiedzi robotnicy Lwowa ogłosili strajk generalny. Tysiące lwowskich ludzi pracy zgromadziło się na pogrzebie zamordowanego towarzysza. Pochówek miał odbyć się na cmentarzu obok kostnicy, gdzie leżało ciało zmarłego. Jednak robotnicy, wbrew instrukcjom policji, postanowili pochować Kozaka na innym cmentarzu, do którego ścieżka wiodła przez całe miasto.

Władze próbowały zatrzymać demonstrację. Wszystkie dostępne siły policyjne zostały pilnie zmobilizowane. Potem wybuchły poważne walki uliczne. Demonstranci przewracali tramwaje, rzucali kamieniami w policję i tak dalej. Policja odpowiedziała ślepym, a potem ostrą bronią palną. W starciach zginęło dziesiątki demonstrantów, a setki zostało rannych. Za udział w demonstracji policja aresztowała około 1500 osób, z których wiele wysłano bez procesu i śledztwa do obozu koncentracyjnego Bereza-Kartuska [247].

[246] Chugaev W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. - 1980, s. 246; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 403.

[247] Chugaev W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. - 1980, S. 247-250; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, s. 403-404.

Ostatecznie największy polityczny i gospodarczy protest w historii międzywojennej Polski miał miejsce w 1937 r. podczas tzw. Wielkiego Strajku Chłopskiego.

1936 i 1937 były dla Polski skrajnie biedne. Głód, który ogarnął Wileńszczyznę, Zachodnią Białoruś i Zachodnią Ukrainę w 1936 roku, w następnym roku rozprzestrzenił się na centralną Polskę. Setki tysięcy chłopów znajdowało się na skraju ruiny, grożono im przymusową sprzedażą ich majątku z powodu długów. W tych warunkach niezadowolenie chłopów z sanacji wzrosło do granic możliwości.

Już jesienią 1936 roku polska wieś zaczęła mówić o potrzebie strajku chłopskiego w całym kraju. Jednak pierwsze poważne postępy nastąpiły dopiero w kwietniu 1937 roku. Następnie w polskiej wsi Raclawice, 40 km od Krakowa, miało się odbyć zebranie chłopów, na którym zaplanowano dyskusję o sprzeciwie wsi wobec sanacji.

Z oczywistych względów władze zakazały tego spotkania. A jednak na zebranie przyszło około 12 000 chłopów. Rozpoczął się wiec, na którym chłopci domagali się rozwiązania parlamentu, zmiany ordynacji wyborczej, amnestii dla więźniów politycznych i tak dalej. Doszło do starć między chłopami a policją, podczas których trzech chłopów zginęło, a kilkudziesięciu zostało rannych²⁴⁸.

Brutalność policji na jakiś czas uspokoiła chłopów, ale wcale nie wpłynęła na przyczynę niezadowolenia - biedę, wymuszenia i ucisk w polu. Ostatecznie pod koniec lata 1937 roku polska wieś eksploduje.

15 sierpnia ogłoszono strajk generalny chłopów polskich. Przez 10 dni chłopci mieli nic nie robić, nie dostarczać żywności do miast, nie przynosić drewna właścicielom ziemskim, nie kupować, niczego nie sprzedawać itp. Na drogach prowadzących do miasta chłopci ustawiali punkty kontrolne, aby uniemożliwić dostawę produktów do miasta. Ci, którzy odmówili wzięcia udziału w strajku, byli poddawani przemocy – bito, psuto żywność, łamano wozy itp.

Robotnicy rolni dołączyli do chłopów. Zastrajkowali też i przestali obsługiwać właścicieli ziemskich, pracując w młynach, cegielniach i tartakach.

Szacuje się, że w strajku wzięło udział kilka milionów robotników wiejskich. W odpowiedzi na strajk władze sanacyjne rozpoczęły akcję uspokojenia chłopów, tzw. „pacyfikację” – bicia, chłosty, aresztowania, więzienia i morderstwa. Tylko według oficjalnych danych zginęło 42 strajkujących. W czasie „pacyfikacji” wsi polskich i zachodnioukraińskich zniszczono około 700 gospodarstw chłopskich²⁴⁹.

[248] Chugaew W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. - 1980, S. 317; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 420.

[249] Chugaew W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. - 1980, S.316-325; Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, s. 419-421.

Protesty antyfaszystowskie w latach 1936 i 1937 podważyła autorytet rządu. Jeśli wcześniej reżim sanacyjny dążył do zbudowania państwa faszystowskiego na wzór państwa korporacyjnego Mussoliniego, teraz rząd został zmuszony do odwrotu. Niektóre żądania robotników i chłopów zostały spełnione, a opozycja i niezależne związki zawodowe, choć pozbawione praw politycznych, nadal istniały.

Pod koniec lat 30. system sanacyjny był na skraju bankructwa. Polscy faszyci widzieli jedyną drogę wyjścia z kryzysu w wojnie przeciwko ZSRR wraz z hitlerowskimi Niemcami. To ta przygoda doprowadziła Polskę do katastrofy we wrześniu 1939 roku.

Rozdział dziewiąty. Polska rozpętuje II wojnę światową

We współczesnym świecie, a zwłaszcza we współczesnej Polsce, aktywnie promowana jest idea, że międzywojenna Polska jest tak niewinną ofiarą dwóch „totalitarnych” reżimów. Tak jak w rzeczywistości Polska prowadziła politykę wyjątkowo pokojową, neutralną i równie oddaloną, tak od Niemiec, jak i ZSRR. Tak jednak nie było.

Oczywiście Polska postrzegała Niemcy i ZSRR jako swoich największych wrogów. A jednak Niemcy, zwłaszcza po dojściu nazistów do władzy, były jej znacznie bliższe niż komunistyczny Związek Radziecki. Żarliwy antykomunizm i wspólne pragnienie przerysowania mapy Europy – to właśnie połączyło oba faszystowskie reżimy.

Światowy kryzys gospodarczy spowodował poważne wstrząsy w całym kapitalistycznym świecie, zaostrzył sprzeczności między grupami biznesowymi oraz między pracodawcami a pracownikami. Kryzys gwałtownie zwiększył niebezpieczeństwo nowej wojny.

Interesy zachowania Polski jako państwa, interesy zachowania całego narodu polskiego wymagały zbliżenia Polski i Związku Radzieckiego przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Jednak zbliżenie ze Związkiem Radzieckim zagroziło własności polskich przedsiębiorców i właścicieli ziemskich, tj. samo istnienie prywatnej własności środków produkcji. Zagrożenie masową nacjonalizacją, a następnie zniesieniem kapitalizmu, było postrzegane przez polskich oligarchów jako groźniejsze niż podbój hitlerowskich Niemiec. Wbrew interesom narodowym i zdrowemu rozsądkowi, polskie środowiska rządzące poszły bardzo ryzykowną drogą, aby Polacy szukali zmywy i sojuszu z hitlerowskimi Niemcami.

26 stycznia 1934 r. hitlerowskie Niemcy i Polska podpisały deklarację o niestosowaniu przemocy, tzw. pakt Piłsudski-Hitler. Demonstracja polsko-niemieckiej „przyjaźni”, zapoczątkowana paktem z 26 stycznia, została następnie wzmocniona szeregiem innych porozumień zawartych w tym samym 1934 roku.

Zawierając porozumienie z Niemcami, polscy faszyci mieli nadzieję, że z czasem uda im się zmienić układ sił w Europie na swoją korzyść. Na przykład z powodu przyłączenia Litwy i części Czechosłowacji do Polski; lub poprzez utworzenie pod przewodnictwem Polski specjalnego bloku krajów Europy Wschodniej, w tym Węgier, Rumunii i krajów bałtyckich; czy też poprzez przystąpienie do polsko-niemieckiego traktatu mocarstw zachodnich - Francji, Wielkiej Brytanii i najlepiej także USA.

Aby osiągnąć swoje cele, Polska planowała wykorzystać nie tylko sprzeczności między mocarstwami zachodnimi, ale także swój bardzo ważny atut - groźbę zbliżenia ze Związkiem Sowieckim. Poważne zbliżenie polsko-sowieckie było nie do zaakceptowania zarówno dla Niemiec i USA, jak i dla Wielkiej Brytanii i Francji. Polska, flirtując z ZSRR, niejako szantażowała swoich zachodnich partnerów do ustępstw.

Intencje Polski zawarcia militarno-agresywnego sojuszu z nazistowskimi Niemcami są wyraźnie widoczne w odniesieniu do projektu bezpieczeństwa zbiorowego krajów Europy Wschodniej. Projekt tzw. „Paktu Wschodniego” został wysunięty przez Francję i poparty przez Związek Radziecki w 1934²⁵⁰.

Ten traktat może stać się poważną przeszkodą w rozpętaniu nowej wojny światowej w Europie. Polski rząd, koncentrując się na Niemczech, zajął zdecydowanie negatywne stanowisko wobec Paktu Wschodniego²⁵¹. Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck udał się wkrótce do Estonii i Łotwy, aby przekonać rządy tych krajów do odrzucenia również francusko-sowieckiej propozycji²⁵².

We wrześniu 1934 r. rząd Hitlera ogłosił odmowę udziału w Pakcie Wschodnim. W następstwie tego Polska również odmówiła udziału w pakcie. Zadeklarowała, że poprze ideę „Paktu Wschodniego” tylko pod warunkiem udziału Niemiec w pakcie, a także pod warunkiem wyłączenia wszelkich zobowiązań ze strony Polski wobec Czechosłowacji i Litwy²⁵³.

[250] Klimowski D.S. Złowieszczy pakt. Z historii stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym. - 1968, S. 113.

[251] Klimowski D.S. Złowieszczy pakt. Z historii stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym. - 1968, s. 114.

[252] Klimowski D.S. Złowieszczy pakt. Z historii stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym. - 1968, s. 118.

[253] Klimowski D.S. Złowieszczy pakt. Z historii stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym. - 1968, s. 123.

Wszystko przemawiało za tym, że zarówno dla Polski, jak i Niemiec wszelkie gwarancje bezpieczeństwa w Europie są nie do przyjęcia. Polsko-niemiecki spisek z 1934 r. był jednym z ważnych kroków w kierunku rozpętania II wojny światowej.

Wraz z sabotażem systemu bezpieczeństwa zbiorowego Polska wzięła na siebie ochronę interesów nazistowskich Niemiec w Lidze Narodów, którą Niemcy wyzywająco opuścili w 1933 roku. Z trybuny Ligi Narodów polscy dyplomaci usprawiedliwiali naruszenie przez Hitlera traktaty wersalski i lokarneński: wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech, zniesienie ograniczeń wojskowych, wkroczenie wojsk nazistowskich do Nadrenii itp.

Zgodnie z hitlerowskimi planami zniszczenia Ligi Narodów i zapobieżenia stworzeniu zbiorowego systemu bezpieczeństwa, polscy dyplomaci zaatakowali statut Ligi Narodów i poparli hitlerowskie prześladowania Czechosłowacji. Przedstawiciele Polski w Lidze Narodów uzasadniali atak włoskich faszystów na Etiopię i sprzeciwiali się nałożeniu sankcji na Włochy²⁵⁴.

W tym samym czasie polscy faszyci aktywnie pomagali powstańcom frankistowskim w Hiszpanii bronią, sprzętem i ochotnikami. Polacy, którzy szli walczyć w szeregach legalnie wybranego rządu, po powrocie byli pozbawieni obywatelstwa polskiego lub trafiali do więzienia.

Polska była także jednym z tych krajów, które poparły plan Hitlera przejęcia Austrii. Pod koniec lutego 1938 r. do Warszawy przybył Hermann Goering, aby uzgodnić z Polską zbliżający się Anschluss. W zamian za gwarancje poszanowania interesów Polski w Czechosłowacji polscy dyplomaci zapewnili Göringowi, że nie będą sprzeciwiać się przejęciu Austrii²⁵⁵.

[254] Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. - 1958, S. 425.

[255] Lipski J. Dyplomata w Berlinie 1933-1939. - 1968, s. 345-350.

Co więcej, zaraz po Anschlussie Austrii 17 marca 1938 r. Polska postawiła Litwie ultimatum. Polska zażądała od Litwy przywrócenia stosunków dyplomatycznych w ciągu 48 godzin, a tym samym uznania aneksji Wilna i Wileńszczyzny, dokonanej przez Polskę w 1920 roku. W przeciwnym razie polscy faszyci zagrozili okupacją całej Litwy. Na polecenie dyplomatów sowieckich Litwa poszła na ustępstwa.

Wreszcie Czechosłowacja. Zdobywanie Czechosłowacji odegrało bardzo ważną rolę w planach Hitlera. Miała ona przynieść dominację III Rzeszy nad Europą Środkową, faktyczne zniszczenie stworzonego przez Francję systemu sojuszy wojskowych i zniszczenie systemu obrony zbiorowej przed faszystowską agresją, w postaci francusko-radzieckich i radziecko-czechosłowackich paktów o wzajemnej pomocy. Również zdobycie Czechosłowacji miało być kolejnym krokiem w kierunku

podboju Polski.

Jest bardzo prawdopodobne, że władcy Polski odgadli swój los. A jednak nie stracili nadziei na sojusz z Niemcami, na wspólną kampanię przeciwko ZSRR.

20 kwietnia 1938 r. poseł polski w Czechosłowacji Kazimierz Pape wysłał do Warszawy meldunek o rozmowie z posłem niemieckim Ernestem Eisenlohem. Oto, co jest tam napisane:

W każdym razie Niemcy, Polska i Węgry powinny z góry uzgodnić i podzielić strefy wpływów.

Węgry powinny zrozumieć, że nie da się już mechanicznie rozwiązać kwestii słowackiej. Osłabiłoby to „nas”, ale możemy mówić o przyszłym wspólnym froncie przeciwko Rosji²⁵⁶.

[256] Chrenow I.A. oraz inne Dokumenty i materiały dotyczące historii stosunków polsko-sowieckich. W 7 tomach. T.VI. - 1969, S. 351.

Polscy faszyci wraz z nazistami przygotowywali atak na Czechosłowację. Pod pretekstem „ochrony” Polaków mieszkających na Śląsku Cieszyńskim reżim sanacyjny rozpoczął agresywną kampanię prześladowań Czechosłowacji. Polska była świadoma zbliżającego się Układu Monachijskiego.

Gdy Hitler był przekonany, że Wielka Brytania i Francja poprą roszczenia Niemiec i ich satelitów, 20 września 1938 r. zaprosił do siebie polskiego ambasadora Lipskiego²⁵⁷. Hitler poinformował Lipskiego, że nadszedł czas, aby polski rząd złożył oficjalne oświadczenie ze swoimi roszczeniami terytorialnymi wobec Czechosłowacji. Hitler obiecał Polsce pomoc w zdobyciu Śląska Cieszyńskiego, wskazując, że będzie to łatwe, gdy Niemcy zdobędą Sudety, gdy obrona Czechosłowacji stanie się niemożliwa. Dzień po rozmowie Polska skierowała do Czechosłowacji ultimatum z żądaniem przekazania Śląska Cieszyńskiego.

Ponadto żądania Polski wobec Czechosłowacji, a przy okazji także Węgier, Hitler przekazał Chamberlainowi podczas spotkania 22 września 1938 r.²⁵⁸. Chamberlain udzielił oficjalnej zgody w imieniu Wielkiej Brytanii i Francji na wszelkie roszczenia Niemiec, Polski i Węgier.

Jak wiecie, jedyną siłą gotową w tym momencie przyjść z pomocą Czechosłowacji był Związek Radziecki. W 1938 r. ZSRR wielokrotnie twierdził, że pomoże Czechosłowacji, jeśli Francja wypełni wobec niej sojusznicze zobowiązania²⁵⁹.

Co więcej, Związek Sowiecki był gotów udzielić Czechosłowacji pomocy wojskowej nawet bez udziału Francji, ale pod warunkiem, że sama Czechosłowacja postawi agresorowi opór i zwróci się o pomoc sowiecką²⁶⁰. Dlatego Francja stanowczo domagał się od Czechosłowacji natychmiastowej kapitulacji w przypadku inwazji niemieckiej. W końcu, jak wiadomo, Francuzi postawili na swoim - rząd Czechosłowacji odmówił pomocy sowieckiej i wołał po prostu się poddać.

[257] Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR. Dokumenty i materiały w przededniu II wojny światowej. W 2 tomach. Vol. I (listopad 1937-1938). - 1948, S. 206.

[258] Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR. Dokumenty i materiały w przededniu II wojny światowej. W 2 tomach. Vol. I (listopad 1937-grudzień 1938). - 1981, S. 201-210.

[259] Gromyko A.A. Zemskov I.N. itp. Historia dyplomacji. W 5 tomach. T. III. - 1965, S. 736-737.

[260] Gromyko A.A. Zemskov I.N. itp. Historia dyplomacji. W 5 tomach. T. III. - 1965, S. 738.

Aby sformalizować tę umowę, zwołano spotkanie, nazwane Porozumieniem Monachijskim. Zmowa ta oznaczała, że Wielka Brytania i Francja wydadzą Czechosłowację nazistom i ich poplecznikom, a

Wielka Brytania i Francja uznają wszelkie zmiany terytorialne dotyczące granic Czechosłowacji. 30 września 1938 w Monachium to haniebny dzień otwartego bandytyzmu i zdrady w polityce międzynarodowej.

1 października 1938 r. hitlerowcy zajęli Sudety. A następnego dnia ich polscy wspólnicy wkroczyli na terytorium Czechosłowacji. Uprzemysłowiony i bogaty w węgiel Śląsk Cieszyński został włączony do Polski.

Taki jest dalszy los Polski - pogorszenie jej pozycji międzynarodowej w 1939 r., desperackie próby znalezienia kompromisu z Niemcami w nadziei na wspólne przeciwstawienie się ZSRR, a także kategoryczne odrzucenie wszelkich porozumień o wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim. Kwestia prywatnej własności środków produkcji była fundamentalna dla polskich faszystów. Lepiej byłoby, żeby cały naród polski zginął w pożarach II wojny światowej, niż oddać środki produkcji w ręce komunistów.

Jednak faszystowska Polska nie miała absolutnie niczego, czego naziści nie mogliby sami wziąć. Hitler po prostu wykorzystał Polskę na swoją korzyść, a potem szybko rozprawił się z nią, gdy nie była już potrzebna. Wrześniowa katastrofa faszystowskiej Polski jest logiczną konkluzją całej dotychczasowej polityki państwa. Polityki rozpętania II wojny światowej.

W ciągu ostatnich 25-30 lat, czyli podczas dwóch ostatnich wojen światowych, Niemcom udało się wykorzystać terytorium Polski jako korytarz do inwazji na wschód i jako trampolinę do ataku na Związek Radziecki. Mogło się tak stać, ponieważ w tym czasie między naszymi krajami nie było przyjaznych, sojuszniczych stosunków. Dawni władcy Polski nie chcieli mieć sojuszniczych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Woleli prowadzić politykę gry między Niemcami a Związkiem Radzieckim. I oczywiście to rozegrali... Polska była okupowana, jej niepodległość unieważniona, a wojska niemieckie w wyniku całej tej zgubnej polityki pojawiły się u bram Moskwy²⁶¹.

[261] Stalin I.V. O Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej Związku Radzieckiego - 1950, s. 326-327.

Ostatni rozdział. Wniosek

Historia międzywojennej Polski i sanacji jest godna uwagi z tego powodu, że wszystkie zbrodnie tego państwa zostały zapomniane na tle nazistowskiego koszmaru. Z tego powodu powstaje mylne wrażenie, że Polska była ofiarą nie tylko w czasie wojny, ale i przed nią. A to już nie jest prawdą.

Z drugiej strony należy pamiętać, że historia międzywojennej Polski ma swoje korzenie w trzech monarchiach – Niemczech, Rosji i Austro-Węgrzech. Żadna z tych monarchii nie szanowała Polaków, wręcz przeciwnie, Polacy zostali ogłoszeni obywatelami drugiej kategorii.

Pogromy, masakry, tortury i egzekucje, tłumienie narodowości polskiej, powszechny zakaz używania języka polskiego z jednoczesnym nałożeniem języka okupanta, zakazy lub ograniczenia dla Polaków w pracy w instytucjach publicznych oraz prześladowania Kościoła katolickiego. Wszystko to poprzedzało niepodległość Polski. To polityka okupantów w dużej mierze zdeterminowała charakter przyszłego państwa polskiego. Polska międzywojenna jest honorowym spadkobiercą trzech imperiów, który wziął od nich to, co najgorsze.

Trudna przeszłość nie zwalnia jednak Polski z odpowiedzialności. Polska międzywojenna, zarówno przed, jak i po faszystowskim puczu Piłsudskiego, to zbrodnicze, tchórzliwe, okrutne, niepewne i pozbawione własnej godności państwo.

„Po nas przynajmniej potop” – tak brzmiało hasło kapitału polskiego, zainteresowanego tylko

chwilowym zyskiem, w najmniejszym stopniu nie uwzględniającego interesów i potrzeb kraju, nie dbającego o rozwój swojego przemysłu i dobrobyt Polaków.

Polska międzywojenna była jednym z nielicznych krajów na świecie w tamtych latach, które do 1939 r. nie mogły osiągnąć przedwojennych wskaźników w przemyśle. W 1938 r. wskaźnik produkcji przemysłowej Polski wynosił 98,7% z 1913²⁶².

A jednak problemy w przemyśle nic nie przeszkodziły klasom posiadającym w zbitcu fortuny dla siebie. Współczesne badania wskazują na stały wzrost udziału dochodów najbogatszych Polaków. Sądząc po wykresie opublikowanym w tej pracy, gdzieś w 1923 lub 1924 r. 1% najbogatszych przypisywał sobie około 8% dochodu narodowego, a do 1935 r. ich udział prawie się podwoił²⁶³.

Dopiero wojna i dojście komunistów do władzy po niej mogło zmienić sytuację. Po wojnie prawie cały duży i średni przemysł w Polsce został znacjonalizowany i przeniesiony na planowane tory kolejowe. W 1947 roku zatrudnienie w sektorze publicznym stanowiło prawie 87% wszystkich zatrudnionych w Polsce. Około 9% stanowiły przedsiębiorstwa prywatne, które nie zostały znacjonalizowane²⁶⁴. Z reguły był to mały biznes.

[262] Landau Z. Gospodarka polska na tle gospodarki światowej, 1913-1938. // Acta Poloniae Historica, tom. 20, 1969, s. 82.

[263] Bukowski P. Novokmet F. Między komunizmem a kapitalizmem: długookresowe nierówności w Polsce, 1892–2015. // Journal of Economic Growth, 2021, nr 26, s. 189.

[264] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 199.

Jednocześnie, po raz pierwszy po latach faszystowskiej dyktatury, przywrócono prawa klasie robotniczej. Jeszcze przed końcem wojny, na początku 1945 r., wydano dekret o radach związkowych w fabrykach, dający im prawo do kontrolowania warunków pracy, uczestniczenia w ustalaniu norm produkcyjnych i zasad pracy, kontroli dostaw żywności i mieć decydujący głos w zatrudnianiu i zwalnianiu pracowników²⁶².

Udział pracowników w zarządzaniu produkcją i gospodarce planowej znacznie przyspieszył odbudowę polskiego przemysłu. Pod koniec 1946 r. wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił 73% poziomu przedwojennego, a pod koniec 1949 r. – 177%²⁶⁶. W ciągu trzech lat Związek Radziecki zrobił to, czego polski biznes nie mógł zrobić przez ponad 20 lat.

[265] Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. - 1985, s. 197.

[266] Tepicht E. i wsp. Wieś polska w liczbach. - 1955, s. 120.

Powojenna Polska wiele zawdzięczała komunistom. Podnieśli kraj z ruin, przeprowadzili reformę rolną, uwolnili Polskę od jarzma monopolu, karteli i kapitału zagranicznego, a także rozwiązali sprawy narodowe. Innymi słowy, komuniści uratowali naród polski przed własnymi elitami, których imperialistyczne ambicje i chciwość doprowadziły do upadku całego państwa.

Taka jest historia Polski międzywojennej i sanacji. Taka jest historia hyeny Europy Wschodniej.

Lista źródeł

Bardach J. i wsp. Historia państwa i prawa w Polsce. — 1980.

Wieremiejczyk A.E. Stosunki społeczno-polityczne Radziwiłłów i życie społeczne zamku w Nieświeżu w latach 1865–1939 // Wiosna. Mozyrz. jarzh. ped. un-ta, 2007, nr 17.

Gorbunow T. Zjednoczenie narodu białoruskiego w jednym sowieckim państwie socjalistycznym. — 1948.

- Gromyko A.A. Zemsikov I.N. itp. Historia dyplomacji. W 5 tomach. T. III. — 1965.
- Grosfeld L. Stan Polski przedwrześniowej w służbie monopoli. — 1953.
- Grosfeld L. Kryzys gospodarczy lat 1929–1933. w Polsce. — 1954.
- Prośby ambasadorów Białorusi do Sejmu RP. 1922-1926: Zbiór dokumentów dotyczących przemocy pan-boy, tortur i znęcania się nad chłopami i robotnikami na Zachodniej Białorusi. — 1927.
- Kakurin N. Melikow W. Wojna domowa w Rosji. Wojna z białymi Polakami. — 2002.
- Kraszeninnikowa W.Y. Nazarov O.G. i inni Koalicja antyhitlerowska - 1939. Recepta na porażkę. Przegląd artykułów. — 2019.
- Klimowski D.S. Złowieszczy pakt. Z historii stosunków polsko-niemieckich w dwudziestoleciu międzywojennym. — 1968.
- Kovalenya AA itp. Polska-Białoruś (1921–1953). Zbiór dokumentów i materiałów. — 2012.
- Kolesinsky V. i inni Nasi zachodni sąsiedzi. — 1930.
- Korolyuk V.D. itp. Historia Polski. W 3 tomach. T. III. — 1958.
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR. Dokumenty i materiały w przededniu II wojny światowej. W 2 tomach. Vol. I (listopad 1937-1938). — 1948.
- Morozow S. Regulacja państwowa gospodarki w Polsce w latach 1918–1939. Praca dyplomowa. — 1993.
- Tepiht E. i inni Polska wieś w liczbach. — 1955.
- Chrenow I.A. oraz inne Dokumenty i materiały dotyczące historii stosunków polsko-sowieckich. W 7 tomach. T.VI. — 1969.
- Czugajew W.P. W walce z faszyzmem i groźbą wojny. — 1980.
- Bukowski P. Novokmet F. Między komunizmem a kapitalizmem: długookresowe nierówności w Polsce, 1892–2015. // *Journal of Economic Growth*, 2021, nr 26.
- Dyroff S. Prawa mniejszości i humanitaryzm. — 2014.
- Gazeta Robotnicza, 9 lutego 1937.
- Kofman J. Polityczna rola środowisk wielkiego biznesu w Polsce międzywojennej. // *Acta Poloniae Historica*, tom. 43, 1981.
- Landau Z. Kapitał zagraniczny w Polsce 1918–1939. // *Acta Poloniae Historica*, tom. 59, 1989.
- Landau Z. Oligarchia finansowa Drugiej Rzeczypospolitej. // *Przegląd Historyczny*, t. 62, 1971, nr 1.
- Landau Z. Polska Wieś w latach 1929–1935. // *Acta Poloniae Historica*, tom. 9, 1963.
- Landau Z. Napływ kapitału zagranicznego do Polski po zamachu majowym 1926 r. // *Acta Poloniae Historica*, t. 46, 1982.
- Landau Z. Odbudowa polskiego przemysłu po I wojnie światowej // *Acta Poloniae Historica*, t. 18, 1968.
- Landau Z. Tomaszewski J. Gospodarka polska w XX wieku. — 1985.
- Ławnik J. Represje Policyjne wobec Ruchu Robotniczego 1918–1939. — 1979.
- Lipski J. Dyplomata w Berlinie 1933–1939. — 1968.
- Poznańska B. Klasy Posiadające – Burżuazja i Ziemianstwo – Wobec Przewrotu Majowego 1926 r. i Jego Konsekwencji Politycznych i Społecznych. // *Dzieje Najnowsze*, R. 10, 1978, nr 2.
- Stone D. Lobby wielkiego biznesu w Polsce w latach 20-tych. // *Kanadyjskie Papiery Słowiańskie*, t. 32, 1990, nr 1.
- Stone D. Firma Giesche Spółka zależna Anaconda Copper w Polsce międzywojennej. // *Przegląd słowiański*, t. 56, 1997, nr 4.
- Sulek A. The Marienthal 1931–1932 Studium i współczesne studia nad bezrobociem w Polsce. // *Polski Przegląd Socjologiczny*, 2007, nr 157.
- Procesy zbrodniarzy wojennych przed trybunałami wojskowymi w Norymberdze. Tom. VI. Sprawa Flick. — 1952.
- USGPO. Urząd Kustosza Mienia Obcego. roczny raport. 11 marca 1942 – 30 czerwca 1943. - 1943.
- Zagora-Jonszta U. Wielki Kryzys Gospodarczy w Opinii Lewiatana i Górnośląskich Sfer

Wielkoprzemysłowych. //optymalny. Studia Ekonomiczne, 2021, nr 1.

Internet:

„Dziennik Ustaw” jest dziennikiem prawa polskiego.

Onet Wiadomości Zabójstwo Gastona Koehler-Badina.

„The Guardian” – Jak dziadek Busha pomógł Hitlerowi dojść do władzy.